NUMER 32

1943

PORADNIK
dla pracowników
ŚWIETLIC
żołnierskich

wydawnictwo
polskiej Y.M.C.A.
w W. Brytanji

PORADNIK dla pracowników świetlic żołnierskich
ADVISER for workers in Polish soldiers social centres

NR. 32 /41/ REDAKCJA: POLSKA YMCA w W.BRYTANII, 39-A, MADDOX STR. LONDON, W.1. KWIECIEN 1943.

„Przez charakter, wiedzę i zdrowie – służba dla Polski" / HASŁO POLSKIEJ YMCA /

Zanim czytelnik zacznie się dziwić, że aż cały numer poświęcono sprawom Polskiej YMCA, niech pozwoli powiedzieć sobie kilka słów.

Wydaliśmy już trzydzieści numerów "Poradnika" i bardzo mało pisaliśmy o sobie.

Jeżeli dziś występujemy z tak obszerną "informacją" to dlatego, aby ukazać szersze aspekty naszej pracy. Polska YMCA jest obok harcerstwa drugim, udanym eksperymentem społecznym przeszczepienia instytucji powstałej z anglo-saksońskiego ducha na glebę stosunków kulturalnych polskich. W okresie dwudziestu lat dorobiliśmy się własnych metod, ośrodków i nawet pewnego typu pracownika i przodownika.

Znaczenie i rola Polskiej YMCA w przyszłości wzrośnie jeszcze bardziej. Polska wciśnięta między Rosję i Niemcy nie pragnie szukać tam wzorów, a całym swym sercem i instynktem garnie się ku Zachodowi. Nie przecinając więzów kulturalnych z Francją, coraz mocniej związywać się będzie z życiem i kulturą narodów anglo-saskich. Polska YMCA w tym zbliżeniu odegrać może i powinna poważną rolę. Już przed wojną dziesiątki młodzieży, udając się zagranicę na studia, szukały pomocy i opieki YMCA, po wojnie te ciągi na zachód liczbowo wzrosną i związki się pogłębią.

Numer ten ma również na celu ukazać zasięg naszej pracy, która dociera wszędzie tam, gdzie znajdzie się żołnierz polski, czy uchodźca, dzieląc wspólne losy z każdą grupą tułaczą i zdając wspólnie egzamin w tych historycznych latach.

Nie idzie nam też o "propagandę" naszej pracy. Nieraz zarzucano nam pod tym względem raczej skromność, może zbyt przesadną. Wiele świetlic założyła Polska YMCA nie dając nawet szyldu, współpracowano z każdą instytucją i każdym ośrodkiem, pomagano radą i sprzętem, wszędzie tam, gdzie zjawiła się potrzeba.

Nieraz tę gotowość Imki śmieszność ludzka dyskontowała w sposób zabawny i charakterystyczny. Niech wystarczy jeden przykład. Dla jednej ze świetlic żołnierskich wydostaliśmy sprzęt wartości ponad 300 funtów, z Imki angielskiej pomogliśmy w urządzeniu i dekoracji. Na uroczystości otwarcia i poświęcenia, na którą przyjechał generał - ani słówkiem nie wspomniano o wkładzie Imki.

A kiedy generał zapytał z uznaniem głównego organizatora uroczystości:"A skąd pan wydostał takie meble, tak ładnie urządził!..." - dostał odpowiedź: "Trzeba mieć trochę sprytu, panie generale!" - i tajemnicze mrugnięcie okiem.

Takich faktów było więcej.

Cytujemy to, aby podkreślić, że nie propaganda, nie afiszowanie się jest istotą prawdziwej roboty społecznej. Idzie o to, aby robota była zrobiona wysiłkiem wszystkich sił społecznych.

Niemniej mamy już za sobą taki szmat pracy, że warto o niej w sposób prosty i uczciwy poinformować naszych licznych przyjaciół, m.in. w niemałej liczbie rozsianych wśród czytelników "Poradnika".

A.W.

Numer zdobił J.Poliński

Musimy Być Przygotowani Na Niesienie Pomocy Zniszczonej Polsce—Dr. Super

KRAJ NAPEWNO POWSTANIE WOLNY I MUSIMY PODNIEŚĆ GO ZGRUZÓW

Dyrektor Polskiej Y M C A Objechał Już 54 Miasta, Wygłosił 140 Odczytów o Polsce

Polaków, gdziekolwiek się znaleźli: w obozach jeńców, w Niemczech, czy jako internowani na Węgrzech, w Rumunii, Szwajcarii i Francji, w obozach żołnierskich Szkocji, Iraku i Palestyny, czy osiedlach Afryki Wschodniej.

Ale obok tej pracy organizacyjnej Super rozwinął działalność propolską o rzadkim natężeniu.

W tej chwili ma za sobą 422 odczyty, wygłoszone w 178 miastach Stanów Zjednoczonych A.P. Czy wiecie, co to znaczy dla starego człowieka pędzić z jednej strony rozległej Ameryki w drugą, połowę życia spędzać w pociągach, by mówić z miłością i energią o kraju, który nie jest jego krajem ojczystym.

Ten przybrany kraj pokochał całym sercem. W listach karmi nas optymizmem, jak prawdziwy Polak, albo też robi to żeby nas pocieszyć. Zawsze zapowiada bliski koniec wojny i "święta w Warszawie".

Marzy o dokończeniu ruchliwego żywota w Polsce, chciażby przyszło tam jeść tylko "zsiadłe mleko z kartoflami". Rwie się do pracy przy odbudowie powojennej i już gotuje plany pomocy z zagranicy.

Byłoby krzywdą dla obrazu tej indywidualności gdyby nie wspomnieć o jego "drugiej połowie", o pani Super.

Ta cicha, wyjątkowo dobra, bardzo wykształcona kobieta, nie tylko dzieli z nim uczucia sympatii do Polski, ale i trudy, oraz prace dla tego kraju.

Niezmordowana orędowniczka sprawy polskiej w wielu pismach, jako stała korespondentka/pod pseudonimem/do bardzo wpływowego dziennika "Christian Science Monitor" mocno ujmuje się za nami.

Wspólnie stanowią niezwykłe zjawisko przyjaciół Polski, oddanych sprawie i umiejących zyskiwać świat dla niej.

Może też ważniejsza niż wysokie odznaczenia, jakie oboje posiadają /pan Super komandorię "Polonia Restituta", a pani Super "Złoty krzyż zasługi"/ jest głęboka wdzięczność Polaków. Bez przesady można powiedzieć, że państwo Superowie są jednymi z najbardziej znanych wśród Polaków i popularnych osobistości Amerykańskich.

Wierzę, że oboje wrócą do Polski i pomogą nam w najcięższych latach powojennych. Chciałbym tam kiedyś być świadkiem audiencji pana Supera u ks. Arcybiskupa Sapiehy i patrzeć z boku na piękne profile tych dwu mądrych starców, może tak odległych od siebie pochodzeniem, kulturą, ale zarazem tak podobnych, gdy idzie o poczucie obowiązku, tak mocno trzymających gorące serca w karbach żelaznej woli i obowiązku.

Chciałbym spisywać rozmowę, którą przyjaźnie toczyć będą, o współpracy nad odbudową zniszczonego kraju, o rozbudzeniu w młodzieży entuzjazmu i wiary w tworzenie nowego życia w nowej epoce ludzkości.

A.W.



No. 9 News From Poland 1938

(For Bulletin Boards and Private Persons)

Warsaw Y Building

International Camp, Gdynia

Radio Exhibition, Warsaw Y

Sport Notes

America and Warsaw

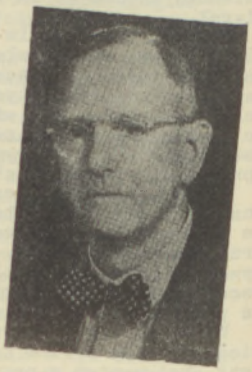
Poland At The New York World's Fair, 1939

A Summer Success

World Conference

Paul Super Przemawia Dziś w YMCA

Paul Super to the President of Poland



PAUL SUPER GOŚCIEM W SO. CHICAGO YMCA.

CO TO JEST Y.M.C.A.



Sir George Williams - założyciel Y.M.C.A.

Obce jest duchowi jezyka polskiego "Y" na początku słowa, a że Polacy skrót ten szybko jako jedno słowo wymawiać zaczęli, stąd"Imka", a dalsze procesy językowe, dały temu wyrazowi charakterystyczną miękkość i z "Imki" zrobiła się "Imcia".

Litery Y.M.C.A. tak popularne w krajach anglosaskich to skrót nazwy Young Men Christian Association /w dosłownym przekładzie:"Młodych Mężczyzn Chrześcijańskich Związek"/.

Mało kto wie o tym, że w przyszłym roku związek ten będzie obchodził jubileusz 100-lecia istnienia związku, który zrodził się z małej grupy towarzyszy, schodzących się na wieczorne rozmowy do małej salki przy katedrze św.Pawła.

Organizacja ta jest pochodną uprzemysłowienia tak charakterystycznego dla wieku XIX. Wśród napływających do miast tłumów robotników w poszukiwaniu pracy nie brakło nieletnich wyrostków, których miasta chwytały w szpony demoralizacji i wykolejały. Młody George Williams nie mógł spokojnie patrzeć na młodzież wałęsającą się po barach i szynkach i zebrał gromadkę towarzyszyiorganizując dla nich wieczorne zebrania. Zaczęto od lektury Pisma św. Był to rok 1844 i nie znane były formy organizacji kulturalnego wypoczynku i oświaty dorosłych,tak wyspecjalizowane w chwili obecnej.

Myśl jednak była szczęśliwa i wkrótce inicjatywę poparło duchowieństwo protestanckie i bardziej uspołecznieni przemysłowcy, dostrzegając w tym nie bez słuszności własny interes, bo posiadanie zdrowego, ambitnego, szkolącego się robotnika.

Szybko rozszerzał się związek w miastach fabrycznych Wielkiej Brytanii, aż przeskoczył Atlantyk i rzucił ziarna na gruncie amerykańskim. Płodny to był grunt dla ruchu. Dał on mu rozmach i organizację, na miejsce wąskiego programu ćwiczeń religijnych wprowadził szeroki program wychowawczy, zeświecczył organizację. Miejsce ideologji protestanckiej na różnowierczym terenie Ameryki zaczęła zajmować ideologja ruchu chrześcijańskiego świeckiego wpajając poszanowanie dla wszystkich wyznań.

Ta laicyzacja ruchu połączona ze wspaniałą organizacją materialną wprowadza ruch YMCA w wiek XX jako jedną z najpotężniejszych organizacji młodzieżowych świata.

Organizacja obcinała kupony od prosperity nowej półkuli. Jak Jezuici w Polsce w XVIII wieku, tak Y.M.C.A. w U.S.A. w wieku XIX i XX zyskiwała olbrzymie fundacje, które stworzyły potęgę ruchu w Ameryce i pozwoliły rozszerzyć się na cały świat, zwłaszcza w krajach anglosaskich.

Jak grzyby po deszczu wyrastały olbrzymie gmachy Y.M.C.A., dając młodym nie tylko tanie mieszkania,ale miejsca godziwej rozrywki i dokształcania. Były to zarazem "przedsionki życia", gdzie w pracy kół i klubów młody człowiek wchodził powoli w społeczeństwo, ucząc się trudnej sztuki współpracy i przodowania.

O potędze samej tylko organizacji amerykańskiej Y.M.C.A. świadczyć może fakt, że dysponuje ona ponad 2.000 olbrzymich domów społecznych, że zatrudnia ponad dziesięć tysięcy zawodowych kierowników pracy , t. zw."sekretarzy", kształconych w dwóch własnych uniwersytetach, że biblioteka dzieł fachowych, związanych tylko z pracą Y.M.C.A. przekracza pięćdziesiąt tysięcy dzieł.

Jednocześnie powstające we wszystkich państwach podobne związki, albo wyrastały z inicjatywy macierzystej organizacji Y.M.C.A. angielskiej, czy jej dorodnej córy Y.M.C.A. amerykańskiej, względnie, jeżeli powstawały samorzutnie, zwolna federowały się z Y.M.C.A./np. Związki krajów skandynawskich i Niemiec/, tworząc Światowy Związek Y.M.C.A. obejmujący 53 związki narodowe.

Stosunek związków narodowych do centrali jest naogół luźny, a szereg związków Y.M.C.A. powstałych po wojnie uczestniczy jedynie w charakterze połowicznie związanych.

Biuro centrali mieści się w Genewie, gdzie też urzęduje "Pomoc jeńcom wojennym"/War Prisoners Aid/, zastrzeżona w konwencji genewskiej jedynie dwu organizacjom; Czerwonemu Krzyżowi, jeżeli idzie o zaspakajanie potrzeb materialnych jeńców, oraz Y.M.C.A., powołanej do opieki nad stroną kulturalną, duchową i rozrywkową.

Ideologia Y.M.C.A. tak jak skauting wyrosła z dekalogu chrześcijańskiego. Cel jej prosty: pomóc młodemu człowiekowi zbudować charakter i przepoić jego życie etyką chrześcijańską. Trójkąt Y.M.C.A. symbolizuje: duch, umysł i ciało poddane pracy wychowawczej, a poprzeczka na trójkącie wyobraża uspołecznienie jednostki.

Zresztą nie w ideologii leży tajemnica sukcesów Y.M.C.A., gdyż wszystkie wielkie ruchy i organizacje społeczne wyrosły ideologicznie z dziesięciu przykazań boskich, lecz tak jak i w przypadku skautingu w metodzie i technice pracy.

Dom Y.M.C.A. jest najlepszym wyrazem tej metody, a polska jego nazwa "ognisko" oznacza, że ma on zastąpić w mieście nie tylko "ognisko domowe" młodzieży rzuconej na bruk wielkich miast, ale również tworzyć "ognisko społeczne" dla danego środowiska, szkołę, i klub zarazem.

W tym ujęciu praca Imki najbardziej trafia do przekonania tej młodzieży, która "wchodzi w życie" a więc granicy wieku 16-25 lat. Jeśli uprzytomnimy sobie, że skauting dla granicy wieku 14-15 lat dochodzi do martwego punktu i młodzież starszoharcerska, o ile nie jest związana pracą instruktorską, odpada od harcerstwa, to uzupełnianie się tych dwóch organizacji w krajach anglosaskich jest bardzo widoczne.

Inna typowa cecha dla anglosaskiego charakteru Y.M.C.A. to życie klubowe, ograniczone tylko dla mężczyzn. Dlatego też obok Y.M.C.A. istnieją osobne organizacje kobiece Y.W.C.A. /W-Women/.

Jednak już w Ameryce kobiety coraz silniej penetrują w życie Y.M.C.A. i wiele klubów wewnętrznych jak: koła dramatyczne, chóry, klub młodych małżeństw i t.p. posiadało mieszany charakter.

W Polsce udział obu płci był jeszcze silniejszy. Polka jako narzeczona, czy żona nie bardzo zezwoliłaby swemu miłemu na życie klubowe bez niej i dlatego też coraz liczniej, ku zmartwieniu Anglosasów wchodziła do domów YMCA, korzystając głównie z działów oświatowych i wychowania fizycznego.

Program pracy Y.M.C.A. jest nowoczesny, uspołeczniony, elastyczny. Stwarza takie formy, jakich wymagają zwyczaj danego kraju oraz wymogi współczesnego życia.

Program w Polsce wyszedł z ducha amerykańskiego, ale szybko polonizował się i przystosował do życia polskiego, a pod względem technicznym szybko osiągnął poziom wysoki, przewyższający naprzykład programowanie pracy w Anglii. Ogniska polskie drukowały dla swoich członków comiesięczne programy, obejmujące po kilkadziesiąt imprez w różnych działach, a budowa programu

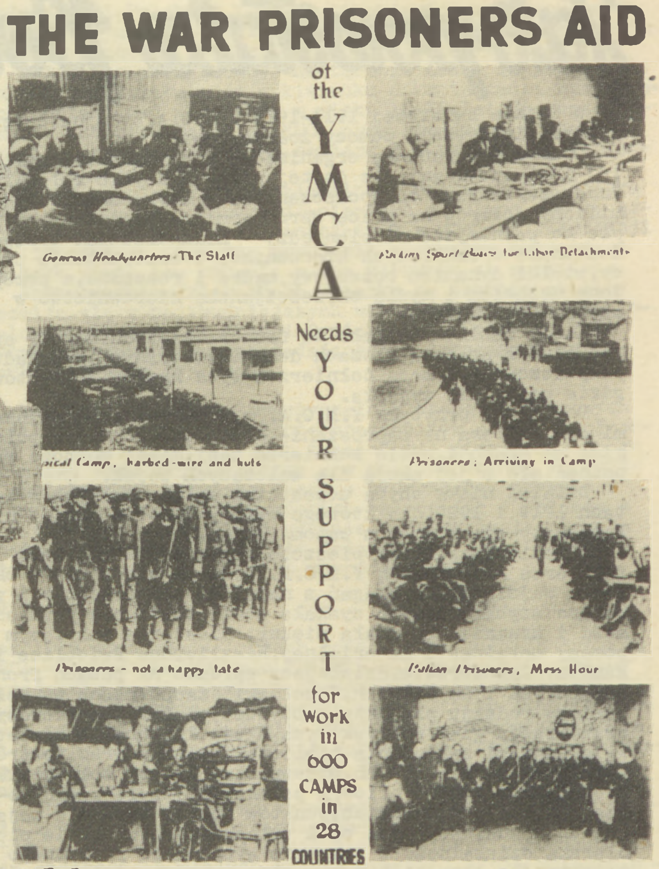


Y.M.C.A. wśród żołnierzy





Kantyny ruchome Y.M.C.A. śpieszą z gorącym posiłkiem do ludności okręgów zbombardowanych.



Plakat propagandowy W.P.A.

uwzględniała charakterystyczne potrzeby środowiska.

Były w pracy Polskiej YMCA błędy, widoczne z dystansu czasu, jaki jest za nami po r.1939,który zamknął pewną epokę naszego życia. Ale któż nie robi błędów?

Cały ruch, jego metody i formy przyszły z Ameryki, z życia wielkomiejskiego. Domy, które w Ameryce nie były luksusem, ale czymś bardzo przeciętnym, w Polsce swymi pływalniami, salami klubowymi, ba natryskiem o każdej porze dnia i nocy w dziale mieszkaniowym odbijały się od tła biednej rzeczywistości polskiej.

Utrzymanie domów było stosunkowo kosztowne, stąd względnie wysokie składki członkowskie i wobec wielkiej niechęci w Polsce do składek,z natury rzeczy zacieśnienie się kół członkowskich raczej do warstw zamożniejszych.

Organizacja czuła, że to jest jej punkt najsłabszy i broniła się wszelkimi sposobami i to skutecznie. Powstały działy specjalne dla gazeciarzy, chłopców opuszczonych, a zróżniczkowanie opłat i rozbudowanie wpływów z darów pozwoliło n.p. dawać chłopcu w Krakowie godzinę pływania za 3 grosze, w stosunku do składki rocznej, gdy koszta własne sięgały 30-40 groszy.

Innej kategorii przeoczeniem było zaniedbanie wsi. Są kraje, w których cała siła YMCA leży w ruchu wiejskim /Dania, Szwajcaria, Węgry, Nowa Zelandja/.W Polsce prof. Rose, jeden z pierwszych dyrektorów Polskiej YMCA zakupił osadę Szyce i próbował stworzyć ośrodek pracy wiejskiej. Jego następca nie kontynuował tej pracy i Szyce przeszły w inne ręce ze stratą dla rozbudowy ruchu.

Obejrzenie się wstecz na okres dwudziestu lat pracy Polskiej YMCA pozwala stwierdzić, że najtrudniejszy, początkowy okres jest za nami. Organizacja weszła w społeczeństwo polskie,zespoliła się z niem ideowo, wyszkoliła setki nowych przodowników, stworzyła oryginalne formy i metody pracy, materialnie stała mocno, gospodarując z rozmachem, lecz przezornie, i mając ponad dziesięć milionów złotych majątku i ponad dwa miliony złotych budżetu rocznie na działalność.

Jest rzeczą pewną, że po odzyskaniu Niepodległości jako jedna z pierwszych stanie do dzieła odbudowy, mając za sobą doświadczenie dwudziestolecia, związanie z masą polską przez ciężkie lata wojny i młodych "Imciarzy", którzy w pewne ręce ujmą ster organizacji.

A.W.

Jak powstała Polska YMCA?

W wojnie światowej 1914-1918 Y.M.C.A. była najpotężniejszą instytucją pomocy żołnierzowi.

Oparta o wspaniałą organizację amerykańskiej gałęzi tej instytucji wniosła do tej pracy nietylko kolosalne fundusze/zebrano od społeczeństwa amerykańskiego 144 miliony dolarów na pracę wśród armij sojuszniczych /, ale co ważniejsze od pieniędzy - kilkadziesiąt tysięcy doskonale wyszkolonych kierowników i instruktorów pracy, wielki dynamizm rozwojowy, madre i rozważne, a przepojone uczuciem i myślą chrześcijańską kierownictwo w osobie Dr.J.Mott'a.

Kiedy zamilkły działa na froncie zachodnim cały aparat służył pracy w obozach demobilizacyjnych, a ponadto pośpieszono z pomocą żołnierzom tych krajów i frontów, gdzie wojna nie wygasła.

Do Polski przybyła Y.M.C.A. w r.1919 wraz z wojskami gen.Hallera na zaproszenie dowództwa formacyj polskich we Francji, gdzie żołnierze nasi mieli możność zapoznać się z jej akcją dla walczących wojsk.

Dzisiaj niema chyba uczestnika walk zbrojnych w latach 1919 i 1920, dla którego wyrazy "Ciocia Imcia" nie łączyłyby się z dobrym wspomnieniem.

"Ciocia Imcia"/tak pieszczotliwie przezwali nasi żołnierze Amerykańską Y.M.C.A./zjawiła się u nas w okresie najcięższych zmagań z najazdem bolszewickim i w bardzo szybkim czasie zyskała sobie olbrzymią popularność i uznanie. Cel miała piękny: niesienie walczącym pomocy moralnej i materialnej. Niezliczone świetlice i kantyny żołnierskie, działające zarówno na pasach frontowych, jak i na etapach, "czołówki" zaopatrzone we wszelakiego rodzaju produkty spożywcze, odzież i papierosy, organizacja gier rozrywkowych, akcja kulturalno-oświatowa w postaci zakładania bibliotek, czytelń oraz teatrów żołnierskich i ludowych, wydawnictwo gazety żołnierskiej, prowadzenie "domów oficera polskiego", czyli swego rodzaju klubów oficerskich, punktów noclegowych dla wojskowych translokowanych bądź urlopowanych, wreszcie pionierska działalność w zakresie wychowania fizycznego i sportów dla szerokich mas - oto w skrócie działalność Amerykańskiej Y.M.C.A. dla naszego wojska. Stanowiło to w ówczesnych warunkach pozycję o wielkim znaczeniu nietylko dla walczących, ale i dla całego społeczeństwa.



"Kantyna" ruchoma Polskiej YMCA w r.1920

W r.1919 na skutek zarządzenia władz wojskowych, Y.M.C.A. otrzymuje prawa organizacji wojskowej.

Wspomniana akcja Amerykańskiej Y.M.C.A. uzupełniona została następnie na życzenie władz wojskowych i cywilnych specjalną akcją dla jeńców wojennych, dla polskich repatriantów z Rosji, dla chorych na tyfus uchodźców/Baranowicze, Dorohusk, Brześć n/B/, szeroką akcją dla kolejarzy na terenie odbudowywanej wówczas Wileńskiej Dyrekcji P.K.P./Przekazanie władzom kolejowym 15 zorganizowanych świetlic/, dla zdemobilizowanych żołnierzy, dla niezamożnych akademików, wreszcie dla dzieci i ludności cywilnej.

Akcję tę prowadziła Amerykańska Y.M.C.A. w 90 punktach na terenie całego kraju przy udziale 60 pracowników amerykańskich i paruset pracowników -Polaków, przydzielonych do tej pracy przez wojsko, bądź zaciągniętych ochotniczo.

Na akcję w podanym zakresie społeczeństwo amerykańskie udzieliło ponad 1.700.000 dolarów.

Niejeden z pracowników ówczesnej Y.M.C.A. wyróżnił się wielkim poświęceniem i odwagą, niejeden odniósł kalectwo lub zginął na stanowisku.

Ta bezinteresowna i owocna działalność naszych przyjaciół zza oceanu wypełniła piękną kartę w dziejach odradzającego się Państwa Polskiego.

Z początkiem r.1921, z chwilą zakończenia działań wojennych, Amerykańska Y.M.C.A, uważając swe zadanie za wypełnione, zaczyna przeprowadzać likwidację swej działalności.

Ucichła piosenka, tak popularna wówczas w wojsku:

"Głodno, chłodno, dom daleko,
Wojna w dal nas gna,
Już pobudka gra,
Naprzód hejże ha!
Choć nas trudy wojny sieką,
Każdy w myśli ma,
Że ktoś wciąż o nas dba,
Ale kto?
To "Ciocia Imcia",
Co w każdy czas,
To "Ciocia Imcia, co kocha nas."

"Ciocia Imcia"opuszcza kraj i przechodzi do historii. Zostaje po niej wspomnienie utrwalone w żołnierskiej piosence i w sercach tych tysięcy, którym niosła pomoc i opiekę w latach, gdy wśród najcięższych doświadczeń budowały się zręby państwowości polskiej.

POWSTANIE POLSKIEJ YMCA.

W chwili przeprowadzania prac likwidacyjnych przez Amerykańską Y.M.C.A./r.1922/grono obywateli Polaków, zajmujących wybitne stanowiska w wojsku, służbie państwowej, sferach naukowych, wychowawczych oraz w życiu publicznym, przy współudziale wielu z tych, którzy znali działalność Amerykańskiej Y.M.C.A. w czasie pokoju i współpracowali z nią w czasie wojennym - rzuca myśl zorganizowania stałej polskiej organizacji społeczno-wychowawczej

p.n. "Polska YMCA - Związek Młodzieży Chrześcijańskiej", samoistnej, niezależnej od innych związków Y.M.C.A., opartej na najlepszych wzorach organizacyjnych Amerykańskiej Y.M.C.A., lecz duchem polskiej, przystosowanej do polskiej rzeczywistości, warunków i potrzeb.

W nazwie związku polskiego, dla upamiętnienia zasług naszych amerykańskich przyjaciół, zachowane zostają litery "YMCA". Skrót ten powszechnie się przyjął jako popularna nazwa naszego Związku i mimo obcego brzmienia zyskał już sobie pełne prawa w języku polskim, wymawiany jako wyraz, a nie jako oddzielne litery.

Samodzielność i odrębność naszego Związku uwypukla się w pełnej jego nazwie: " Polska YMCA - Związek Młodzieży Chrześcijańskiej ".

PIERWSZE LATA.

Dnia 30 kwietnia 1922 r. zatwierdzony zostaje Statut Polskiej YMCA, a w miesiąc po tym zbiera się poraz pierwszy komitet organizacyjny Polskiej YMCA, który zaczyna przejmować od Amerykańskiej Y.M.C.A. niektóre jej ośrodki w Polsce i pozostałość mienia.

Przez rok 1923 odbywa się organizowanie pracy nowego Związku, przyczem na prośbę naszą Amerykańska Y.M.C.A. pozostawia na pewien czas kilku swych pracowników fachowych.

Byli oni zależni od polskich władz naczelnych i lokalnych, służąc Związkowi tylko pomocą doradczą. Jednym z tych wybitnych pracowników fachowych jest wypróbowany przyjaciel Polski, dyr. Paul Super.

W dniu 8 grudnia 1923 r. odbywa się pierwsze Walne Zebranie Delegatów Polskiej YMCA.

Odtąd datuje się normalna praca Związku.

Godność Pierwszego Członka Honorowego Polskiej YMCA przyjmuje Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Pierwsze Walne Zebranie Delegatów Polskiej YMCA odbywa się w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Stanisława Wojciechowskiego, przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych.

Władze Polskiej YMCA postanawiają nie rozpraszać swej akcji, a w granicach posiadanych możliwości prowadzić gruntowną pracę w niedużej ilości ośrodków, przede wszystkim na terenie wielkich miast, gdzie młodzież, zwłaszcza męska jej połowa, stanowi żywioł porwany w wir życia nowoczesnego, najbardziej narażony na destrukcyjne wpływy, a jednocześnie najmniej od ich działania zabezpieczony.

Polska YMCA koncentruje swą pracę na terenie Warszawy, Krakowa i Łodzi. Początkowo działalność prowadzona jest w wynajętych lokalach wkrótce jednak szybki rozwój szeregu odcinków pracy wysuwa zagadnienia pozyskania własnych budynków, przystosowanych do potrzeb organizacyjnych i programowych, w których mogłaby być rozwijana pełna działalność. Wzorując się w tym na Amerykańskiej Y.M.C.A., która posiada kilkaset własnych gmachów, działacze Polskiej YMCA czynią wysiłki celem stworzenia takich stałych ośrodków pracy. Wysiłki te wkrótce potym uwieńczone zostają powodzeniem. Wybitny amerykański przemysłowiec, nieżyjący obecnie, Sereno Fenn, który w zakładach swych zatrudniał wielu Polaków, daje piękny wyraz przyjaźni polsko-amerykańskiej, składając dar w wysokości zł. 1.350.000 na rzecz budowy pierwszego gmachu Polskiej YMCA w Krakowie.

Równolegle z Krakowem rozwija się ożywiona działalność Polskiej YMCA na terenie Łodzi - ośrodku ze względu na swój specyficzny charakter szczególnie potrzebującym placówki społecznej typu Polskiej YMCA.

Związek zapoczątkowuje na terenie Łodzi szczególnie intensywną działalność w kierunku dokształcania zawodowego i opieki nad młodzieżą w wieku 10-18 lat. Pierwsza finansowa zbiórka Polskiej YMCA przeprowadzona zostaje w Łodzi i daje pełny sukces, świadcząc o uznaniu społeczeństwa dla pracy Związku.

W tym czasie szeroką działalność prowadzi już Polska YMCA w zakresie motoryzacji-pierwsze w Polsce szkoły samochodowe powstają z jej inicjatywy, a ulegają likwidacji gdy inicjatywa prywatna przejawia się w tym zakresie i Związek uważa swe zadania w tym kierunku za spełnione.

Jednocześnie działalność Związku na terenie stolicy rozwija się w najtrudniejszych warunkach, ze względów lokalowych. Obok działalności Ogniska Rada Polskiej YMCA prowadzi szereg prac, posiadających w ówczesnych warunkach specjalne znaczenie.

Wymienić tu należy wypożyczalnię aparatów filmowych i filmów naukowych, szkolenie pracowników służby społecznej na specjalnych kursach i założenie pierwszego obozu letniego typu wychowawczego - w Mszanie Dolnej. /r. 1925/

Polska YMCA korzysta jeszcze w ówczesnym okresie z pomocy finansowej amerykańskich przyjaciół i Polaków z U.S.A. Pomoc ta, udzielana głównie na inwestycje, ulegała stałej redukcji, aż wreszcie Związek oparł się całkowicie na własnych podstawach gospodarczych.

WE WŁASNYCH SIEDZIBACH.

Rok 1926 znamionuje poważne osiągnięcie w życiu Polskiej YMCA - urządzona zostaje zbiórka na wykończenie budowy i urządzenie gmachu Ogniska Krakowskiego Polskiej YMCA, gdyż fundacja śp. Sereno Fenna mogła pokryć tylko część kosztu tego przedsięwzięcia. Wyniki zbiórki są imponujące. W akcji tej partycypują wszystkie warstwy społeczeństwa chrześcijańskiego Krakowa i w ciągu dwóch tygodni potrzebna kwota zostaje zebrana.

Rok 1927 jest rokiem wyraźnego rozwoju Związku. W okresie tym następuje ukończenie budowy Ogniska Krakowskiego, który w szybkim czasie staje się ożywionym ośrodkiem życia społecznego młodych, opieki otwartej, akcji kulturalno-oświatowej i wychowania fizycznego. Na wszystkich terenach akcji związkowej praca rozwija się z miesiąca na miesiąc.

W tym czasie założona zostaje na terenie Krakowa pierwsza świetlica Polskiej YMCA dla chłopców opuszczonych; w Łodzi otwarta zostaje przy Ognisku pierwsza szkoła maj-



...i w roku 1942

strów budowlanych,duży rozwój osiąga akcja opiekuńcza wśród chłopców,w Warszawie zaś rozwój działalności zaznacza się głównie w dziedzinie akcji oświatowej/kursy zawodowe/,oraz na polu wychowania fizycznego i zdrowia.Wkrótce na terenie Warszawy powstaje świetlica Polskiej YMCA dla gazeciarzy,która zostaje potem przekształcona na Ośrodek Staromiejski.

W roku 1928 opracowany zostaje przez władze centralne Polskiej YMCA ścisły plan rozbudowy i rozwoju Związku na okres najbliższego dziesięciolecia.

Powodzenie,jakim cieszyła się akcja ogniska Polskiej YMCA na terenie Krakowa i rozwijająca się stale akcja na innych terenach,skłania Radę Polskiej YMCA do podjęcia kroków o jak najszybsze zrealizowanie budowy własnych gmachów na terenie Warszawy i Łodzi.

Koszty budowy takich gmachów są bardzo znaczne i niełatwe do zebrania czy to z bieżących dochodów Związku,czy też z darowizn różnych instytucyj i osób.I tu znowu znajdujemy jeden z objawów przyjaźni polsko-amerykańskiej.Z legatów tegoż śp.Sereno Fenna,który złożył dar na budowę gmachu w Krakowie,Polska YMCA uzyskała na budowę Ogniska Centralnego w Warszawie zł.2.670.000,a inny filantrop amerykański D.Mills,ofiarowuje zł.1.220.000 - na rzecz budowy gmachu w Łodzi.

Prace przy budowie gmachu Ogniska Warszawskiego rozpoczynają się w r.1929,zaś Ogniska Łódzkiego w r.1932.Kosztorys gmachu warszawskiego wraz z placem sięga kwoty zł.4.700.000 .Następują lata kryzysowe - zebranie sumy około 2 milionów złotych przedstawia poważne zagadnienie.Zbiórka finansów i prace budowlane trwają jednak bez przerwy i w r.1938 budowa Ogniska Centralnego zostaje ukończona.Kosztorys gmachu w Łodzi wynosił około 3 milionów zł.Do r.1939 budowa tego gmachu wykonana była w dwóch trzecich.Budynek ten częściowo zaledwie uruchomiony spełniał już znamienną rolę na terenie Łodzi,o czym świadczy liczba 10.000 osób,które korzystały z tego ośrodka w r.1939 i frekwencja dzienna sięgająca 2.500.

W okresie lat kryzysu Polska YMCA w Warszawie i w Łodzi prowadziła szeroką akcję na polu pomocy bezrobotnym i dzieciom bezrobotnych.

DZIAŁALNOŚĆ NA INNYCH TERENACH.

W r.1931 grono młodych ludzi z Poznania zwróciło się do Rady Polskiej YMCA o pomoc w zorganizowaniu placówki naszego Związku na terenie tamtejszym,co w tymże jeszcze roku zostało zrealizowane,w r.zaś 1932 podobne grono młodych - przeważnie ze sfer robotniczych i rzemieślniczych z terenu Gdyni organizuje tam placówkę Polskiej YMCA.Na czele tej placówki stają najwybitniejsi obywatele miejscowi. W r.1935 nabyto plac w Gdyni pod budowę przyszłego gmachu.

W ciągu ostatnich lat przed wybuchem wybuchem wojny 1939 r.wpłynął szereg zgłoszeń z innych miast o zorganizowanie tam ośrodków Polskiej YMCA, co nie mogło być zrealizowane odrazu,ze względu na skupienie wszystkich wysiłków na dobre zagospodarowanie ośrodków już istniejących.

Specjalną pozycję w historii Polskiej YMCA stanowią jej stałe obozy letnie,typu wychowawczego.

Pierwszy obóz pod nazwą"Beskid" założyła Polska YMCA w Mszanie Dolnej,obóz ten znany był w całej Europie i Ameryce,gdyż prowadzono tam turnusy propagandowe dla młodzieży zagranicznej;Obóz "Beskid" zaliczany był przez rzeczoznawców do najlepszych obozów stałych na świecie.

Drugi obóz Polskiej YMCA powstał w Grotnikach koło Łodzi. Miejscowość bardzo spokojna dzięki założeniu tam obozu stała się ożywionym punktem wycieczek, tak że po kilku latach obóz ten przeniesiono w bardzo odseparowane okolice nad rzeka Pilicą koło Sulejowa /w r.1932/.

Trzeci stały obóz zbudowany został w r.1937 w Wieżycy nad jeziorem Ostrzyckim /Szwajcaria Kaszubska/ posiadał on schronisko turystyczne, przewidziane na okres zimowy i letni.

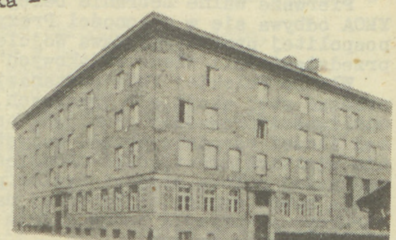
Wreszcie podkreślić należy intensywną akcję Pol.YMCA na polu szerzenia wiedzy o Polsce zagranicą, jaką w ciągu wielu lat prowadziło Biuro Główne naszego Związku.



Gmach Ogniska Warszawskiego



Gmach Ogniska Łódzkiego

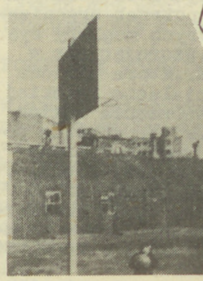


Polska YMCA w Krakowie

A w takich gmachach rozpoczynano pracę



Mapka rozmieszczenia obozów Polskie YMCA.



"Gmach" Ogniska Gdyńskiego..

Jak pracowała Polska YMCA w Polsce

CELE I ZADANIA.

O wartości narodu decyduje wartość moralna, umysłowa i fizyczna jednostki - wychodząc z tego założenia, Polska YMCA prowadziła swą pracę społeczno wychowawczą w kierunku ciągłego, harmonijnego i równoczesnego kształcenia poszczególnych elementów osobowości ludzkiej, w oparciu o zasady etyki chrześcijańskiej.

Polska YMCA jest organizacją społeczną, apolityczną, której zadaniem jest tworzenie kadr pełnowartościowych obywateli. Pełnowartościowych w naszym pojmowaniu, to znaczy nie tylko uspołecznionych, mających poczucie swych obowiązków wobec państwa i społeczeństwa, lecz także: mocnych na duchu, mających wysoko rozwinięte poczucie odpowiedzialności za swe postępowanie, rozwiniętych umysłowo, zdrowych i odpornych fizycznie, wdrożonych do pracy zespołowej.

Typ człowieka, jakiego Polska YMCA pragnie wychować, określa "Kodeks Imciarza":

Imciarz czynem stwierdza, że wyznaje naukę Chrystusa.

Dobro Państwa Polskiego - najwyższym nakazem Imciarza.

Imciarz szanuje poglądy drugich.

Imciarz czci naukę i wiedzę - kształci siebie i innych.

Praca jest obowiązkiem Imciarza.

Imciarz dba o zdrowie, czystość i sprawność fizyczną.

Imciarz świeci przykładem w uczciwości, obowiązkowości, opanowaniu,prawdomówności i śmiałości.

Imciarz szerzy nastrój przyjazny i pogodę umysłu.

Cele te Polska YMCA osiągała przez tworzenie takich ośrodków życia społecznego, które młodzieży i obywatelom dorosłym - w czasie wolnym od nauki lub pracy zawodowej - zapewniają najkorzystniejsze warunki do kształcenia charakteru, rozwijania poczucia społeczno-obywatelskiego, dokształcania zawodowego, rozwoju kulturalnego, umacniania zdrowia i uzyskiwania sprawności fizycznej, przejawiania inicjatywy oraz przyjemnego i pożytecznego spędzania wolnego czasu w atmosferze koleżeństwa i przyjaźni.

Działalnością swą Polska YMCA obejmowała wszystkie warstwy społeczne. Członkiem jej mógł być każdy chrześcijanin bez względu na wiek,zawód i środowisko społeczne. Specjalną opieką otaczani byli członkowie rekrutujący się spośród niezamożnej młodzieży pracującej, tak ze środowiska pracowników umysłowych, jak i fizycznych, a także dziatwa opuszczona.

Hołdując zasadzie, iż nie tylko rzetelność w nauce czy pracy zawodowej, ale że i codzienne postępowanie we wszystkich sytuacjach wpływa na kształtowanie charakteru i jest równocześnie sprawdzianem jego wartości - Związek zwracał uwagę na pilne wykonywanie najdrobniejszych nawet obowiązków, oraz wkładał na swych członków obowiązek czynnego udziału w pracach i poczynaniach programowych.

Obok swej działalności społeczno-wychowawczej, opiekuńczej, oświatowej i wych.fizycznego Polska YMCA prowadziła ożywioną akcję na polu szerzenia wiadomości o Polsce zagranicą oraz na polu wzajemnego poznawania się młodzieży polskiej z młodzieżą krajów innych.

PROGRAM I DZIAŁALNOSC POLSKIEJ YMCA.

Szeroki zakres akcji społecznej Polskiej YMCA obejmujący działalność rozmaitych rodzajów i form, stanie się zrozumiały, jeśli podejdziemy do niego z punktu widzenia:1/organizacji pracy, 2/ form pracy, oraz 3/ treści programu.

Organizacja pracy.

Ze względu na dużą rozpiętość wieku członków konieczny był podział ich na grupy jednolite pod względem wieku, a tym samym pod względem zainteresowań i potrzeb.Na terenie ośrodków pracy Polskiej YMCA / ognisk/ istniały działy: Chłopców, Młodych i Starszych. Każdy z tych działów stanowił odrębną całość, posiadał dostosowany do swych potrzeb i wymagań program wychowawczy,urządzenia, organizację i życie wewnętrzne.

Poza udogodnieniami, jakie dawał swym członkom każdy z działów, wszyscy członkowie mieli możność korzystania z urządzeń wspólnych, jak: biblioteka, warsztaty, sale gimnastyczne, pływalnie i t.p.

By stworzyć jaknajlepsze warunki do korzystania z tych urządzeń, zapewnić fachową pomoc i racjonalne wykorzystanie istniejących możliwości, na terenie każdego ogniska zostały powołane do życia dwa specjalne wydziały: Oświatowy oraz Wychowania Fizycznego i Zdrowia, które planowały i prowadziły działalność w swych dziedzinach dla wszystkich członków. Wszelkie inne rodzaje działalności prowadzone były przez Wydział Ogólny, na którego czele, obok fachowego personelu, stały komitety, mianowane przez Zarząd Ogniska.



Zebranie jednego z klubów młodzieżowych.

Formy pracy.

W całej działalności Polskiej YMCA możnaby wydzielić trzy kierunki. To nastawienie na jednostkę, grupę i masę.

Jako przykład pracy z jednostką posłużyć mogą: kontakt osobisty kierowników i przodowników z poszczególnymi członkami, wypożyczanie książek i poradnictwo czytelniane, opieka lekarska i i.

Praca z grupą polegała na: organizowaniu członków w kluby i koła służby społecznej bądź zamiłowań, zespoły, ćwiczące na salach gimnastycznych i pływalniach, oraz na prowadzeniu wszelkiego rodzaju kursów o charakterze kulturalno-oświatowym i zawodowym.

Działalność masowa to: odczyty, koncerty, obchody, większe zebrania, słowem wszystkie te rodzaje działalności, które są przeznaczone dla większych zbiorowisk, i to zarówno członków w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak i dla osób z poza Związku.

W działalności wychowawczej Polskiej YMCA wysuwały się na czoło następujące idee kierownicze: praca nad sobą, współpraca i praca dla innych.

Treść programu.

Całokształt działalności społecznej Polskiej YMCA obejmował następujące dziedziny: 1/kształcenia charakteru i uspołeczniania 2/ kulturalno-oświatową i dokształcania zawodowego; 3/wychowania fizycznego i zdrowia; 4/ akcję społeczno-opiekuńczą.

Dla osiągnięcia tych celów poszczególne ogniska prowadziły kursy ogólno-kształcące i zawodowe, kluby i koła oświatowe, zespoły samokształcenia, odczyty i cykle wykładów, biblioteki, czytelnie i t.d.

Zadania Wydziału Oświatowego realizowane były przez:
1. Kursy o charakterze dokształcającym - w kierunku zawodowym i ogólnym.
2. Kluby oświatowe i grupy samokształceniowe.
3. Odczyty i pogadanki, wystawy, wycieczki i pokazy.
4. Bibliotekę samokształceniową, wypożyczalnię, czytelnię.
5. Imprezy o charakterze kulturalno-oświatowym, jak: wieczory dyskusyjne, wieczory artystyczne, przedstawienia teatralne.

Wydział Wychowania Fizycznego i Zdrowia.

Liczba korzystających z Wydziału wychowania fizycznego i zdrowia Polskiej YMCA osiągnęła taką wysokość, że znajdowała się tuż za wynikami największych organizacyj, które wychowanie fizyczne mają w swym programie, jako zadanie główne.

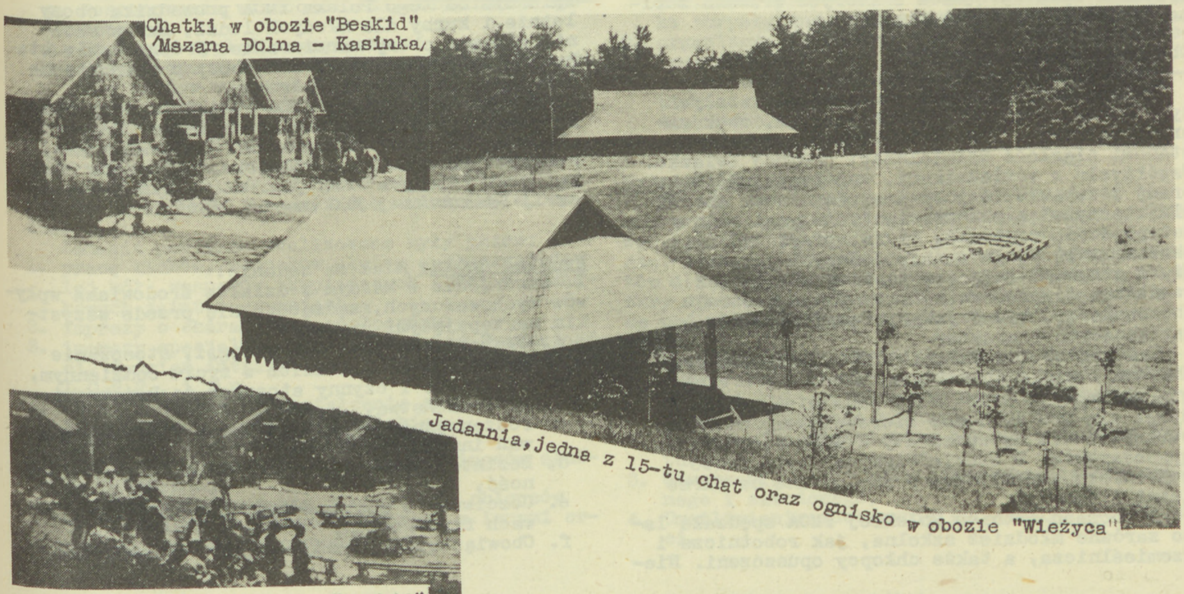
Zadania wychowania fizycznego Polskiej YMCA były b.liczne, i to zarówno w stosunku do Państwa, społeczeństwa, jak i w stosunku do jednostki.

Zadania ogólno-państwowe: przysposobienie do obrony kraju, wyrobienie karności i posłuszeństwa.

W stosunku do jednostki zadania Wydziału W.F. były następujące:
1. Usuwanie nabytych, lub wrodzonych wad organizmu.
2. Uodpornianie organizmu przed chorobami i wczesną starości.
3. Usprawnianie funkcjonowania organizmu.
4. Zaprawa do wysiłku.
5. Uświadamianie w takich sprawach, jak n.p.hi-



Z życia obozów i ognisk Polskiej YMCA.



Chatki w obozie "Beskid" /Mszana Dolna - Kasinka/

Jadalnia, jedna z 15-tu chat oraz ognisko w obozie "Wieżyca"

Ognisko wieczorne w obozie "Beskid"

giena życia i pracy, odżywianie i t.p.

Zadania powyższe realizowane były przez:

1. Poradnie sportowo-lekarskie.
2. Ćwiczenia na sali i pływalnie.
3. Działalność ośrodków sportów i turystyki wodnej,
4. Obozy letnie i zimowe.
5. Wycieczki turystyczne.
6. Kursy instruktorów i przodowników w poszczególnych działach w.f.
7. Akcję odczytową z dziedziny zdrowia i higieny.
8. Nauczanie i przeprowadzanie umiejętności pływaka, boksera, szermierza i t.p.
9. Przeprowadzania prób na odznaki ogólno-państwowe.
10. Zawody sportowe wewnętrzne.
11. Koła o zainteresowaniach specjalnych, jak: Szybowcowe, Żeglarskie, "Skimka", Strzeleckie i t.d.

Z Wydziału Wychowania Fizycznego korzystały najróżniejsze grupy społeczne o wielkiej rozpiętości wieku.

Chociaż program społeczno-wychowawczy Polskiej YMCA przewidziany był dla męskiej młodzieży i mężczyzn, niemniej akcja wychowania fizycznego i zdrowia Związku, tak jak i akcja oświatowa, ogarniała również w szerokim zakresie kobiety i dziewczęta. Było to ważne zarówno z punktu widzenia zaprawy samych zespołów kobiecych, jak i szerokiej propagandy wychowania fizycznego i zdrowia.

Podstawą pracy naszej w zakresie wych. fizycznego i zdrowia była opieka lekarska: dążyliśmy do tworzenia przyzwyczajenia traktowania lekarza jako składowej części potrzeb życiowych człowieka.

Jeśli idzie o sport, rola Polskiej YMCA w tym zakresie była bardzo duża, choć organizacja nasza nie należała do związków sportowych. Mimo że w swoim czasie wychowaliśmy liczne mistrzowskie drużyny, nie zajmowaliśmy się tego rodzaju zespołami, pozostawiając to klubom sportowym, sami zaś koncentrowaliśmy nasze wysiłki na podnoszeniu szerokich mas do pewnego poziomu sprawności, sądząc iż tym sposobem najlepiej służymy sportowi. Aby dać możność uczestnikom akcji wych. fizycznego wyżycia się sportowego na terenie Polskiej YMCA organizowane były przeróżne zawody o charakterze wewnętrznym.

Tak popularne gry jak koszykówka i siatkówka wprowadzone zostały do naszego życia sportowego przez Polską YMCA, która w grach sportowych widziała nie tylko sposobność do rozwoju fizycznego, lecz także ważkie czynniki wychowawcze. W salach gimnastycznych Polskiej YMCA młodzież uczyła się rycerskiego współzawodnictwa i zbiorowego wysiłku.

Praca dla młodzieży robotniczej.

Polska YMCA była jedną z niewielu organizacyj która dążąc do oderwania młodzieży od złych wpływów ulicy postawiła do dyspozycji najbar - dziej niezamożnych warstw wszystkie swoje urządzenia techniczne. Szczególnie niezamożnym członkom Polska YMCA obniżała opłaty do minimum, nieraz nawet do granic symbolicznych, unikała natomiast bezpłatnego członkowstwa, dążąc by każdy uczestnik - chłopiec czy dorosły - czuł się pełnoprawnym członkiem Związku, a nie objektem filantropii. Działalność Polskiej YMCA dla młodzieży robotniczej prowadzona była w ramach ogólnego programu pracy Polskiej YMCA, jednak z uwzględnieniem specjalnych potrzeb danego środowiska. Tak n.p. w Warszawie prowadzony był przez Polską YMCA Ośrodek Staromiejski, skupiający kilkuset chłopców ze Starego Miasta, Powiśla i okolic przyległych.

Zorganizowana przez Polską YMCA opieka nad tym elementem była szczególnie wielostronna w swych formach n.p.: akcja oświatowa, opieka lekarska, poradnictwo, pośrednictwo i dokształcanie zawodowe, dostarczanie godziwych rozrywek, dożywianie, wczasy letnie i w.w. innych. Racjonalnie prowadzone obozownictwo dla młodzieży robotniczej wielkich ośrodków miejskich, zagrożonej w dużym stopniu chorobami zawodowymi, gruźlicą i in., było w skutkach swych naprawdę zbawienne. Za swe drobne oszczędności młodzież ta

wysyłana była do obozów z których wracała zdolna do nowych wysiłków pracy.

Obozy stałe Polskiej YMCA.

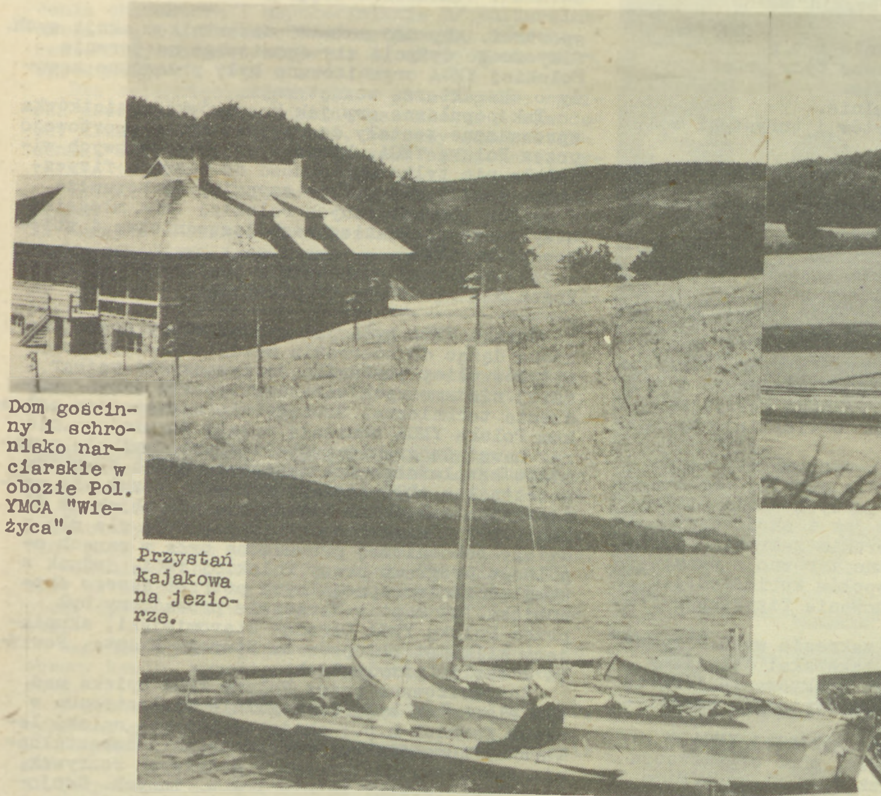
Polska YMCA jest pionierką obozów stałych typu wychowawczego, których program, obok zaprawy fizycznej i sportów lądowych i wodnych, stanowi ciągłość działalności ogólnej Związku. Współżycie z rówieśnikami, współzawodnictwo w pracy i zabawie, współpraca zespołowa, obcowanie z przyrodą, poznawanie życia regionalnego i t.p. - oto czynniki, które sprzyjały, by w okresie wakacyjnym z najprostszych czynności, z programu zajęć, z postawy moralnej kierownictwa i przodowników, z całego nastroju obozowego wydobywać jaknajwięcej momentów kształcących charakter.

Każdy z obozów Polskiej YMCA posiadał poza chatkami, gdzie obozowcy spędzali czas w razie niepogody: świetlicę, jadalnię, ambulans, domek dla gości, domek kierownictwa, kuchnię, pomieszczenia na warsztaty i inne zabudowania gospodarskie. W obozie"Wieżyca" było nadto schronisko turystyczne przewidziane na okres letni i zimowy.

W obozach letnich Polskiej YMCA spędzała lato zarówno młodzież szkolna, jak robotnicza i rzemieślnicza, a także chłopcy opuszczeni. Niezależnie od tego Polska YMCA prowadziła obozy letnie i kursy dla młodych ludzi, zaś w sezonie zimowym obozy narciarskie. Prócz obozów stałych Związek prowadził też obozy o charakterze doraźnym, oraz obozy wędrowne.

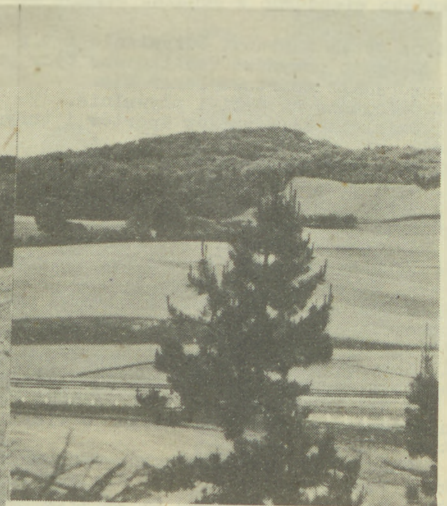
W roku 1939 Polska YMCA posiadała trzy stałe obozy. "Beskid" w okolicach Mszany Dolnej, położony na górze Lubogoszcz, "Pilica" w miejscowości Kurnędz koło Sulejowa, nad rzeką Pilicą, oraz "Wieżyca" nad jez.Ostrzyckim w Szwajcarii Kaszubskiej /50 km. od Gdyni/.

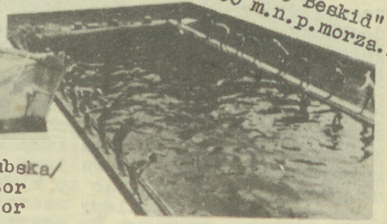
Wydział ogólny miał za zadanie:
1. Stworzenie w każdym z działów środowiska wpływów wychowawczych,rządzącego się przede wszystkim następującymi prawami:
   a. Głęboki szacunek dla religji, stosowanie zasad chrześcijańskich w życiu codziennym,
   b. Lojalność i czynny stosunek do Państwa i społeczeństwa,
   c. Poszanowanie uczuć, poglądów i zainteresowań innych,
   d. Bezinteresowna praca dla dobra ogółu; uczynność,
   e. Uczciwość w postępowaniu z ludźmi i w sprawach finansowych,
   f. Obowiązkowość, punktualność, systematycz-



Dom gościnny i schronisko narciarskie w obozie Pol. YMCA "Wieżyca".

Przystań kajakowa na jeziorze.





Basen pływacki w obozie"Beskid" /600 m.n.p.morza./

Obóz "Wieżyca" nad jeziorem Ostrzyckim /Szwajcaria Kaszubska/ był "pupilem" obozów Polskiej YMCA.Jego twórcą był dyrektor Ogniska Gdyńskiego Polskiej YMCA Mgr.A.W.,a obecny redaktor "Poradnika dla pracowników świetlic żołnierskich.

ność i porządek w pracy,
g. Poszanowanie własności indywidualnej i społecznej,
h. Staranny wygląd zewnętrzny,
i. Przykładne zachowanie się w każdej sytuacji i w każdym miejscu.

2. Podniesienie poziomu kultury życia społeczno-towarzyskiego.
3. Zapewnienie członkowi kulturalnej i zdrowej rozrywki, dającej pożytek, istotny odpoczynek i odprężenie, możliwość wyżycia się w kulturalnej formie, równowagę i wewnętrzne zadowolenie, radość życia.

Zadania powyższe realizowane były przez:
1. pracę klubów, zespołów służby społecznej,dalej kół, zespołów skupiających ludzi o jednakowych zainteresowaniach,
2. imprezy o charakterze społecznym,
3. imprezy specjalne, jak n.p.Tydzień Oszczędności, Tydzień Antyalkoholowy, Dni Morza, Tydzień L.O.P.P., i t.p.,
4. kursy z dziedziny kształcenia charakteru,uspołeczniania i nauki obywatelskiej,
5. zebrania członkowskie ogólne,
6. kursy dla przodowników i wolontariuszów służby społecznej,
7. utrzymywanie kontaktu z rodzicami chłopców oraz władzami szkolnymi; wspracę z innymi organizacjami młodzieżowymi,
8. prowadzenie akcji wczasów, jak obozy letnie i zimowe, przystanie, obozy wędrowne, wędrówki turystyczne, wycieczki i t.p.
9. organizowanie zebrań o charakterze społeczno-towarzyskim,
10. organizowanie koncertów, wieczorów literackich, turniejów, konkursów, wystaw, wycieczek, etc.,
11. prowadzenie czytelń.

Wydział Oświatowy.

Wiedza - obok charakteru i zdrowia - to jeden z podstawowych elementów hasła Polskiej YMCA. Wydział Oświatowy miał za zadanie pogłębiać wiedzę, traktując ją nie jako garść obojętnych faktów i sądów, ale jako proces kształtowania struktury duchowej, osobowości, jako naukową podstawę pod uporządkowany i ugruntowany pogląd na świat.

W szczególności Wydział Oświaty dążył do:
1. Wytworzenia czynnej postawy do zagadnień oświaty i kultury w sensie ciągłego rozszerzania i pogłębiania własnej osobowości,
2. Pracy nad podniesieniem ogólnego poziomu kulturalnego,
3. Stwarzania możliwości dokształcania się ogólnego i zawodowego,
4. Umożliwiania zdobywania konkretnych wiadomości.

Widok ogólny okolic obozu "Wieżyca"



Henio K.najmłodszy kajakowiec.

Kajaki na jez.Ostrzyckim

Rozwój Polskiej YMCA: 1923-1938.

Materiały, podane niżej, zostały opracowane na podstawie ewidencji stale prowadzonych przez Biuro Główne Polskiej YMCA.

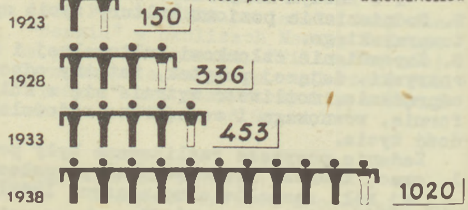
Statystyki, dotyczące roku 1923, obejmują jedynie miesiąc grudzień tego roku, gdyż był to okres organizowania Polskiej YMCA. Następne dane statystyczne ilustrują rozwój działalności Związku przy końcu każdego 5-letniego okresu pracy.

Ostatnie sprawozdanie na d. 1 kwietnia 1938 roku, przyjęte przez Walne Zebranie Delegatów Polskiej YMCA, stwierdza, iż

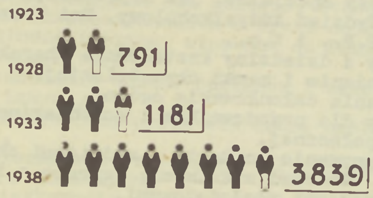
18.612 różnych jednostek — mężczyzn i chłopców, kobiet i dziewcząt, stale korzystało w ostatnim miesiącu okresu 1937/38 z działalności programowej ognisk Polskiej YMCA, przy czym cyfra ta nie obejmuje licznych zastępów osób, korzystających z ognisk w charakterze doraźnym (odczyty, koncerty, wystawy, zebrania, zabawy i inne imprezy, których w ciągu roku odbyło się 900). Gdyby liczyć i te osoby, jak również element przepływowy, liczba osób objętych akcją ognisk i obozów Polskiej YMCA w podanym okresie sięgałaby cyfry **50.000**

●

Ilość pracowników — wolontariuszy

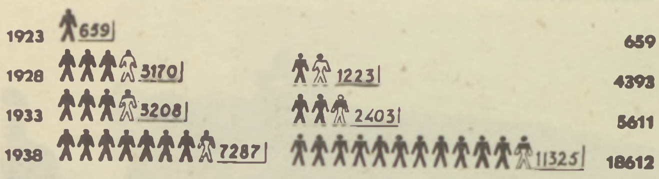


Ilość członków objętych kołami i klubami Polskiej YMCA



Przeciętnie każdy zespół obejmuje 21 osób.

Ilość osób, korzystających regularnie z akcji Polskiej YMCA



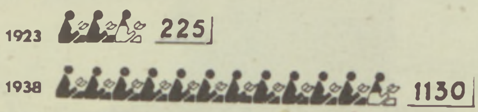
Lewa

[redacted] tabela przedstawia członków-uczestników, prawa [redacted] — osoby korzystające stale z akcji społecznej Pol. YMCA na tych lub innych odcinkach działalności Związku.

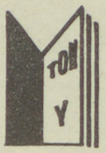




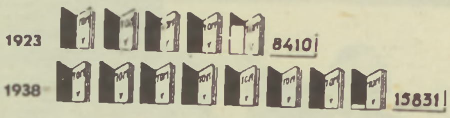
Ilość osób korzystających z kursów oświatowych Polskiej YMCA



Kursy języków obcych, zawodowe oraz dokształcające są jednym z licznych odcinków działalności wydziałów oświatowych Polskiej YMCA. [redacted], w okresie lat kryzysowych akcja na tym odcinku dotknięta została bardziej, niż jakakolwiek inna.

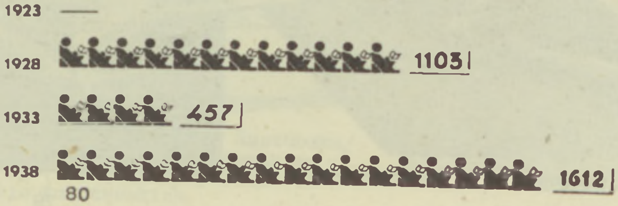


Ilość książek w bibliotekach Polskiej YMCA





Ilość czytelników korzystających z bibliotek Polskiej YMCA



Przeciętna dzienna frekwencja w Ogniskach Polskiej YMCA

1923 450

1938 5014

Ilość osób, objętych akcją Polskiej YMCA w zakresie wych. fizycznego i zdrowia

1923 500 300

1938 4974 9549 14523

Lewa [redacted] tabela przedstawia ilość członków Pol. YMCA, objętych tą akcją, prawa [redacted] – ilość uczestników postronnych. Łączna cyfra 14.523 osób, które stale korzystały w r. 1937/38 z akcji Pol. YMCA na polu wych. fizycznego i zdrowia, świadczy, iż Związek jest jednym z największych terenów pracy tego rodzaju w Polsce.

Ilość chłopców i młodzieży robotniczej w ośrodkach dzielnicowych Polskiej YMCA

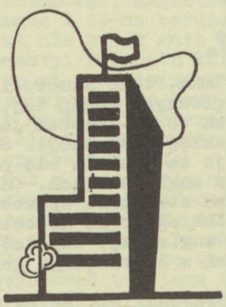
1923 ——

1928 45

1933 204

1938 1144

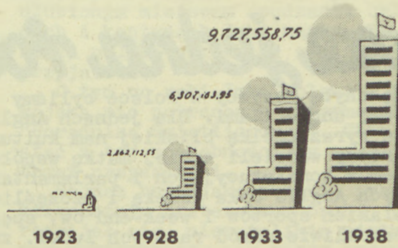
Dane za r. 1938 obrazują akcję naszą na tym odcinku na terenie Warszawy i Krakowa; tabela powyższa nie uwzględnia otwartego ostatnio trzeciego ośrodka tego rodzaju w Poznaniu. Plan rozwoju akcji Polskiej YMCA na najbliższe lata przewiduje szeroki rozrost pracy na odcinku świetlic dla młodzieży robotniczej, rzemieślniczej, a także opuszczonej. Każdy z takich ośrodków przewidziany jest dla ok. 600 uczestników.





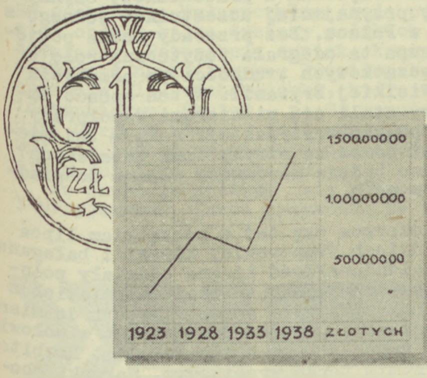


Majątek Polskiej YMCA – nieruchomości



Polska YMCA nie posiada majątku w postaci gotówki płynnej; na majątek Związku składają się gmachy, urządzenia Ognisk, świetlic, zabudowania i tereny obozów stałych, oraz przystanie

Tabele wyżej podane nie obrazują bynajmniej całości programu i akcji realizowanej przez Polską YMCA, a więc np. tak ożywionych odcinków, jak: akcja odczytowa, wystawy, wycieczki, koncerty, koła i kluby oświatowe, czytelnie pism, konferencje i zebrania dyskusyjne, gry rozrywkowe, zabawy, opieka lekarska, akcja na terenie ośrodków letnich i w. inn. Nie podobna też zobrazować graficznie przeróżnych rodzajów działalności społecznej, objętych programem poszczególnych kół i klubów, których posiadamy 187



Budżet Polskiej YMCA na działalność bieżącą

Cyfra za r. 1938/39 nie jest ostateczna, gdyż wobec stałego rozwoju akcji budżet ten w ciągu roku ulec może powiększeniu, co ustalone zostanie z początkiem r. 1939. W każdym razie suma wydatków całego Związku na okres 1938/39 wyniosła zł 1 400 000.–, a sięgnąć może zł 1 500 000.–. Z sumy rocznego budżetu mniej więcej 10% do 15% Związek musi zebrać z ofiarności społecznej, reszta zaś pokrywana jest ze składek, opłat i innych wpływów bieżących. Budżet na działalność bieżącą nie zawiera wydatków na akcje budowlane.

POLSKA YMCA

Co Polska YMCA wprowadziła do życia polskiego.

Polska YMCA, od chwili powstania samoistna i niezależna organizacja, posiadająca różny od związków Y.M.C.A. zagranicą, specyficzny charakter, wywodzący się z polskich tradycyj społeczno-wychowawczych, przyjeła szereg wzorów organizacyjnych z Zachodu i ze Stanów Zjednoczonych, wprowadzając do Polski pewne, nieznane u nas formy pracy społecznej, a także nowości w dziedzinie pracy oświatowej i sportu. Niektóre z tych form upowszechniły się w całym kraju i dziś rzadko kto pamięta, że źródłem ich była właśnie Polska YMCA. Nie od rzeczy będzie zatem przypomnieć w paru punktach, co Związek nasz wprowadził do życia polskiego.

I. W ZAKRESIE SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZYM I PRACY OPIEKUŃCZEJ:

1. Nowy rodzaj ośrodków życia społecznego w postaci klubów o charakterze wychowawczym, gdzie w zdrowej atmosferze życia zbiorowego i współpracy zespołowej kształtują się charaktery, rozwijają się umysły i hartuje się ciało.
2. Pracę grupową, jako podstawę działalności społecznej.
3. Pracę społeczną, jako działalność zawodową dla ludzi o wyższym wykształceniu i fachowym przygotowaniu.
4. Szkolenie i używanie w realizacji zadań społecznych wielkich zastępów pracowników wolontarjuszów.
5. Wielostronny program działalności w zakresie: kształcenia charakteru, rozwoju umysłowego, zaprawy fizycznej, uspołeczniania i akcji opiekuńczej.
6. Akcję świetlicową dla żołnierzy.
7. Nowy typ stałych obozów o charakterze wychowawczym.
8. Organizowanie wszelkich imprez rozrywkowych dla młodzieży i dorosłych bez trunków alkoholowych.

II. W ZAKRESIE OŚWIATOWYM:

Kształcenie i dokształcanie zawodowe:
1. Pierwsze kursy radiowe.
2. Pierwsze szkoły kierowców samochodowych.
3. Pierwsze kursy majstrów budowlanych.

III. W ZAKRESIE WYCH. FIZYCZNEGO, SPORTÓW I ZDROWIA:

1. Ujmowanie wychowania fizycznego i sportów z punktu widzenia ogólno-wychowawczego; nie sport dla sportu, lecz jako czynnik wychowawczy, mający wpływ na charakter, umysłowość, tężyzne fizyczną i zdrowie.
2. Koszykówkę.
3. Siatkówke.
4. Wzorowe kryte baseny pływackie. /Dla porównania: Amerykańska Y.M.C.A. posiada 684 baseny pływackie, zbudowane kosztem 18.000.000 - zł., z tego 210 wybudowanych przed 1900 r. Zatrudnia ponad 1.500 wyspecjalizowanych instruktorów/.
5. Boks, jako popularny sport amatorski.

Jeszcze jedna rola Imki.

Przed wojną chyba wszyscy w Polsce byliśmy mniej lub więcej anglofilami. Dla jednach Anglia była szczytową wyrazicielką bliskiej nam kultury zachodniej, drudzy widzieli w niej matkę współczesnych systemów konstytucyjnych i parlamentarnych; dla innych Anglia była daleką i szczęśliwą ojczyzną wszelakich sportów i week-end'ów, spędzanych niefrasobliwie wśród rasowych ludzi, zwierząt i trawników. Jeszcze u innych działał poprostu snobizm; to ci, którzy chętnie płacili po kilka złotych więcej za kapelusz pod warunkiem, że został on nabyty w "Old England".

Niezależnie od rodzaju pobudek, sentyment do Anglii był niewątpliwie powszechny. To samo, choć znowu z innych przyczyn, można powiedzieć o naszym nastawieniu do Stanów Zjednoczonych. Podobieństwo leży także i w tym, że w obu wypadkach była to po największej części sympatia "na nieznanego", miłość nie znajdująca należytego odpowiednika w znajomości przedmiotu adoracji.

Odległość, ograniczenia paszportowe, a ostatnio także dewizowe, wysoka stopa życiowa i koszt utrzymania w Anglii, przerwana struga emigracji i re-emigracji z Ameryki Północnej sprawiły, że do obu tych krajów jeździliśmy stosunkowo mało. W samej Polsce zaś brakło instytucji, która ułatwiałaby zapoznanie się z kulturą anglo-saską, choćby w takim zakresie w jakim Alliance Française zapewniała kontakt z kulturą francuską. W rezultacie, znajomość języka, oraz życia Anglii i Ameryki były u nas stosunkowo bardzo ograniczone.

W tym stanie rzeczy pewnego rodzaju ambasadą kultury anglo-saskiej, stała się, dość zresztą mimowoli, Polska Imka. Piszę mimowoli, gdyż nie było to żadnym z głównych zadań tej, ostatnio już całkowicie, tak co do założeń jak i co do kierownictwa, polskiej instytucji. Siłą rzeczy jednak, organizacja ta stawała się pewnym ośrodkiem zainteresowań anglo-saskich. Ona bowiem, bodaj jedyna w Polsce stwarzała sposobność do masowej nauki angielskiego oraz do zetknięcia się z prasą i książką angielską, czy też z Amerykanami przybywającymi w charakterze gości czy doradców.

Nie jest więc przypadkiem, że ci nieliczni z nas, którzy przybyli do Wielkiej Brytanii z jaką taką znajomością angielskiego języka, rekrutowali się przede wszystkim z pracowników, czynnych członków czy przynajmniej uczestników jednego z ognisk Imki w Polsce. Bez przesady można powiedzieć, że grupa ta odegrała pożyteczną rolę w pokonaniu początkowych trudności po przybyciu Polaków do Wielkiej Brytanii. W ten sposób Imciarze polscy stali się pionierami współpracy i przyjaźni polsko-brytyjskiej. Jaką w tej mierze napotkali pomoc ze strony Imek tutejszych? Niech mi wolno będzie wspomnieć własne doświadczenia na tym polu.

Z końcem czerwca czy też z początkiem lipca /kto w tych dniach francuskiej klęski i bałaganu patrzył na kalendarz/ dość liczne oddziały polskie, ewakuowane na jednam ze statków polskich z St. Jean de Luz, przybyły przez Plymouth do miasteczka górniczego A., położonego gdzieś w połowie drogi między Manchesterem a Liverpoolem. Rozbito obóz na olbrzymim torze wyścigowym. Warunki obo-

zowe w porównaniu z tym co mieliśmy poprzednio we Francji, a częściowo później, w gościnnej, lecz mokrej Szkocji, - dogodne, sprzęt obozowy i zaopatrzenie, na nasze niezepsute gusta, - luksusowe. Przepustki do miasta otrzymać oficjalnie było rówie trudno, jak łatwo było wyjść "nie oficjalnie" przez którąkolwiek z niestrzeżonych bram "rejonu zakwaterowania". Nie stanowiło to zresztą problemu, bo jeżeli nie my do miasta,to miasto przychodziło do nas. Do późnego wieczoru tłumy ludności oblegały obóz, przeżywając radośnie sensację pierwszego zetknięcia z tajemniczymi cudzoziemcami. Nastroje z miejsca choć "na niemego" jaknajlepsze.

W tych sprzyjających warunkach uległem z miejsca fali przedsiębiorczości. Postanowiłem wybrać się do Manchesteru, gdzie wprawdzie nie znałem żywej duszy, ale byłem pewny, że znajdę Imkę a zatem życzliwe przyjęcie i conajmniej z zrozumienie, jeżeli nie natychmiastowe poparcie dla mojego pomysłu ściągnięcia Imki do obozu. Bezpośredni mój dowódca, zdumiony inicjatywą wykazaną w całkowicie jeszcze"nie rozpoznanym" terenie, pozwolił wyłudzić od siebie przepustkę, dającą mojej eskapadzie pewne pozory legalności. Kilka posiadanych szylingów zapewniało przejazd.

Nie mając ani mapy, ani rozkładu jazdy zastosowałem "polskiego Bezarda" . Podróż była niedługa, lecz urozmaicona kilkakrotną zmianą dalekobieżnych autobusów. Nie jestem pewien, czy dojechałem do Manchesteru najprostszą i najszybszą drogą, lecz nie mam wątpliwości co do tego, że w żadnym innym kraju nie mógłbym spotkać więcej uprzejmości i pomocy ze strony ludności. Czasem uczynność ta wzbudzała nawet pewne obawy. Mundur mój był pół francuski pół polski, typu zupełnie w Anglii nieznanego, angielszczyzna, łagodnie mówiąc, łamana i to na bardzo drobne fragmenty. Mimo to nikt nie pytał mnie ani o narodowość, ani o dokumenty. Poprostu każdy, kto zdołał zrozumieć, o co mi chodzi, uprzejmie pokazywał drogę, najczęściej jeszcze kawałek mnie podprowadzając. Nie mogłem się oprzeć podejrzeniom, że z podobnym błogim zaufaniem potraktowanoby niemieckiego spadochroniarza, o których przebąkiwano dość gęsto w ówczesnej, nabrzmiałej możliwościami inwazyjnymi, atmosferze.

W Manchesterze na Imkę natrafiłem bardzo szybko, okazało się jednak, że ognisk tam jest kilka. Upłynęło zatym trochę czasu zanim trafiłem do właściwego Head Quarters i jego szefa, miłego pana H.G. Gerrarda. Przedstawiłem się jako były współpracownik i czynny członek ogniska krakowskiego, wylegitymowałem się znajomością dyr. Supera o którym mój rozmówca słyszał, nie znając go osobiście. Wyłuszczyłem swoją prośbę: w A. stoi obozem kilka tysięcy polskich oficerów i żołnierzy. Potrzebuję ognisk, kantyn, a przede wszystkim nauki języka. Prosiłem zwłaszcza o to ostatnie dla podchorążówki, której byłem wówczas instruktorem. Skutek - po 20 minutach rozmowy dyr. Gerrard odwołał inne engagements i zdecydował się jechać na miejsce natychmiast. Do A.wróciłem już jego samochodem.

Po powrocie spotkał mnie równocześnie zawód i przyjemność. Zawód przyszedł ze strony naszego zwierzchnika,który, gdy mu z dumą zameldowałem o wyniku mego "dalekiego rozpoznania", zaczął tłumaczyć memu gościowi, że najpotrzebniejszą rzeczą jest kasyno dla oficerów. Nie zupełnie odpowiadało to moim poglądom, co jest tembardziej zrozumiałe, że sam byłem wówczas podchorążym / jestem pewny, że podchorążowie mnie zrozumieją/. Zdołałem jednak uratować naukę języka dla mojego kursu, z czym łączyła się miła niespodzianka. Okazało się że w samym A.było ognisko Imki, do którego zostałem wprowadzony z wszystkimi honorami. Z miejscowym zarządem a zwłaszcza starszym panem Turton, z miejsca zaprzyjaźniliśmy się serdecznie. W rezultacie trzeciego dnia, cała nasza podchorążówka wraz z dowództwem, dumnie, jako pierwsza polska jednostka wymaszerowała na miasto do ogniska Imki, gdzie oczekiwała nas już ekipa miejscowych nauczycieli, wzmocniona siłami ochotniczymi i zaopatrzona w odpowiednie ilości tradycyjnego "tea" Nie obyło się bez przemówień powitalnych, które niestety miały być równocześnie pożegnalnemi,albowiem nazajutrz niespodzianie, lecz raczej zgodnie z tadycją wojskową, zostaliśmy wszyscy przetransportowani na nowe miejsce postoju. Skończył się pierwszy etap pobytu w Wielkiej Brytanji, pierwszy kontakt z Imką.

Nie skończyła się jednak współpraca wojska polskiego z tą instytucją. Każdy kto był w wojsku w Szkocji, zwłaszcza w pierwszych miesiącach trudnych warunków kwaterunkowych, pamięta jaką wziętością wśród polskich oficerów i żołnierzy cieszyły się ogniska i hotele Imki w Glasgow i innych miastach. Były one terenem spotkań, ośrodkiem mieszkaniowym i aprowizacyjnym, ulubionym miejscem spędzania urlopu. W świetlicach i kantynach Imki nastąpiły pierwsze spotkania polsko-szkockie, zawiązały się pierwsze przyjaźnie.

O tym co robi Imka polska w tej chwili dla wojska nie potrzebuję informować czytelników "Poradnika Swietlicowego". Chcę jednak skorzystać z tej sposobności by rzucić kilka uwag na temat przyszłości.

Sojusz brytyjsko-polski, przypieczętowany kilkoletnim braterstwem broni, będzie trwał i rozwijał się, niewątpliwie nietylko w dziedzinie politycznej, ale także kulturalnej. Kraj, który przyzwyczaił się oczekiwać pomocy i wybawienia z Londynu i Waszyngtonu, nadal będzie miał oczy zwrócone w tym kierunku. Równocześnie z oczekiwanym pogłębieniem współpracy gospodarczej między Polską a krajami anglo-saskimi, przyjdzie ożywienie wymiany kulturalnej. Wróci do Polski kilkadziesiąt tysięcy Polaków ze znajomością angielskiego języka i środowiska. Potrzeba ognisk kulturalnych polsko-brytyjskich i polsko-amerykańskich po obu stronach będzie ogromna.

Wydaje mi się pewnym, że okres powojenny przyniesie bardzo znaczny rozwój polskiej Imki i wydaje mi się, że tak jak Imka umiała być, choćby mimowoli, ambasadą kultury anglo-saskiej w Polsce, tak stanie się ona, za pośrednictwem związanych z nią Imek całego świata, ambasadą kultury polskiej w krajach anglo-saskich.

Gustaw Gazda

ZE WSPOMNIEŃ uczestników Polskiej YMCA

Redakcja "Poradnika" zaznacza, iż pozostawiła swobodę w wypowiedzeniu się autorom wspomnień, tak że spostrzeżenia i uwagi są wyrazem ich poglądów osobistych.

Ognisko Krakowskie

GARŚĆ WSPOMNIEŃ I SPOSTRZEŻEŃ UCZESTNIKA.

Najstarsze moje wspomnienia związane z YMCA sięgają roku 1918. W małej podławej mieścinie wschodnio-galicyjskiej mocno dotkniętej okropnościami wojny ukraińsko-polskiej, w Rawie Ruskiej, małemu uczniakowi drugiej klasy szkoły realnej potężna instytucja amerykańska objawiła się pod postacią dwóch realnych, dotykalnych i jakże cennych czasu wojny rzeczy: najpierw świetnego kakao rozdzielanego z wozu Imci na stacji kolejowej /wprawdzie poczciwa i kochana matka mówiła, że kakao jest "na wodzie" gdy w domu jest na mleku, ale młody szczeniak wybierał z przekorą to pierwsze, bo miało ono urok owocu zakazanego/ i barchanowych, ciepłych - excusez le mot - "gatek" i koszul, tolerowanych przez matkę, bo były " pierwszej jakości".

Dziś patrząc z perspektywy dwudziestu pięciu lat widzę, że YMCA ówczesna wybiedzonej, pozbawionej bez mała wszystkiego Polsce przynosiła rzeczy tak potrzebne, jak żywność i odzież, a więc robiła to co teraz określamy terminem " Post War Relief." Będzie to samo musiała robić w skali większej i szerszej w tej wojnie, o ileż straszniejszej w porównaniu z doświadczeniami roku 1918.

Z tym wspomnieniem z pierwszych lat ząbkowania państwowości polskiej wiąże się pierwszy zarzut, jaki padł przeciw YMCA wówczas, a który jednakże często wracał w latach późniejszych. Ktoś z rodziny mojej o przekonaniach endeckich i klerykalnych tłumaczył uporczywie matce, że wyżej wymienionych "gatek" przyjmować nie należy, gdyż YMCA to... instytucja bezbożna i masońska. Niewiele wówczas rozumiałem co znaczy owo słówko "masońska" - na moje wytłumaczenie można podać, że nie rozumiała go wielka ilość ludzi w Polsce przez długi czas, straszonych przez szczwanych publicystów - ale polegałem na zdaniu mamy, która przecięła dyskusję arbitralnym stwierdzeniem, że dziecko biednej kasjerki kolejowej może chodzić nawet w "gatkach" masońskich, zwłaszcza jeżeli są one w tak pierwszorzędnej jakości w jakiej ich dostarczała poczciwa "ciocia Imcia". A ich dobroci nie śmiała negować nawet ciotka endeczka.

Z tej dyskusji nic wówczas nie rozumiałem, ale przypomniała mi się ona po wielu latach, gdy jako młody nauczyciel szkoły średniej w r.1928 zetknąłem się poraz drugi z Imką tym razem na gruncie Krakowa. Do wspaniałego gmachu na ulicy Krowoderskiej wprowadzał mnie wesoły, dowcipny, arcypoczciwy kolego ze studiów uniwersyteckich Julek S. Ten brat-łata wprowadzając mnie, ubolewał wprawdzie, że jest parszywa pod jednym względem instytucja, gdyż popić w niej można conajwyżej wodę sodową, gdyż dyrektorzy amerykańscy narzucili zgubny nakaz usunięcia alkoholu. Ubolewał dalej, że nie uwidzisz w tej instytucji żadnych dziewcząt, chyba stare, szpetne kucharki w wieku nazbyt kanonicznym. Ubolewał dalej nade mną, że jako zatabaczony mól książkowy nie potrafię docenić najcenniejszyсh w hierarchji jego wartościowań życiowych stron Imci, to jest wspaniałej pływalni, świetnych sal gimnastycznych i przystani wioślarskiej nad Wisłą. Miał rację poczciwy Julek S. Od pływalni odstręczała mnie gburowatość trenera, świetnego zresztą instruktora, chłopa na schwał, który się cieszył olbrzymią popularnością wśród rozlicznych pań mecenasowych i inżynierowych, zapełniających basen Imci.

Do sal gimnastycznych nie potrafił mnie przyciągnąć nawet mój najmłodszy kolego ze studiów uniwersyteckich, ówczesny energiczny kierownik działu wychowania fizycznego, a dzisiejszy redaktor "Poradnika Swietlicowego" w W. Brytanii.

Przychodziłem jednak mimo to niemal codziennie do Imki, nie-tylko ze względów na świetnie zaopatrzoną czytelnię gazet i czasopism /w tym masę zagranicznych/, której najbardziej nawet zwariowany "zeitungsfresser" mógł znaleźć dla siebie czego dusza zapragnie, Jeszcze bardziej ciągnęło mnie do Imki to, że lubiłem przypatrywać się temu niezmiernie bogatemu, zróżnicowanemu, kipiącemu życiu młodzieży dorastającej i dojrzałej, którą Imka obejmowała zasięgiem swego działania i wpływu. W gmachu na Krowoderskiej wrzało jak w ulu. Nikt nie zliczyłby wszelakiego rodzaju kursów, /duży wysiłek w kierunku organizowania kursów języków obcych/ odczytów, zebrań, imprez kulturalno-oświatowych, klubów /szachowych, ping-pongowych, filatelistycznych, dyskusyjnych na wszelkie tematy/, które stale urządzała ta nad wyraz ruchliwa instytucja. Miesięczny program zajęć jaki stale otrzymywali członkowie był świadectwem rosnącej wciąż aktywności, inicjatywy, prężności tej instytucji.

Jej źródłem była w duże mierze działalność inicjująca dyrektorów-Amerykan, z których osobiście pamiętam Duffy´go a zwłaszcza P. Supera.

Ten ostatni był szczerym polonofilem, który w swej znajomości naszego kraju nie ograniczał się do spostrzeżeń banalnych i powierzchownych, ale starał się wniknąć głębiej w kulturę polską.

Owocem tych zainteresowań były książki, które dziś oddają nam tak dużą usługę propagandową, jak wogóle P. Super i jego żona są jednymi z najbardziej nam oddanych ludzi na gruncie amerykańskim.

Super w Imce krakowskiej był pobudzicielem wielu prac, biczem bożym na współpracowników, których ciągle popędzał do pracy i od których dużo wymagał.

Zmartwiłem się szczerze, gdy mój przyjaciel niezrównany w opowiadaniu kawałów Julek S. musiał odejść z Imki, gdyż Super uważał, iż kompromituje go to, że nie chce się uczyć języka angielskiego i że wogóle jest nazbyt wygodny. Żałowałem miłego kompana i kolegi, ale w głębi duszy nie mogłem odmówić racji wymagającemu Superowi.

Ale Amerykanie, chcąc Imkę jak najbardziej związać z życiem narodowym Polski, sami coraz bardziej świadomie usuwali się w cień, wysuwając na czoło pracowników polskich. I tu chcę być całkowicie szczery, choć może mi skreślić ten ustęp cenzura redakcyjna, uważając, że nie należy "odbronzawiać" w numerze specjalnym Imki.

Apelować zaś do Supera z powodu odległości byłoby mi trudno-do Supera,który zawsze lubił głosów krytycznych na czele której stał.Otóż polscy pracownicy w Imce krakowskiej z wyjątkami - byli ludźmi,wśród których brakowało nietylko indywidualności,ale niestety był pewien procent,na szczęście nieliczny,elementu półinteligenckiego.Było to objawem szkodliwym,który musi zniknąć w Polsce po wojnie.Występowało to tymbardziej,że w miarę upływu lat zakres działania Imki rozrastał się i rozszerzał.Chcąc je ująć w jednej formule powiedziałbym: Imka stawała się na gruncie Krakowa obok zasłużonej i ruchliwej inicjatywy ks.Kuznowicza jedną z najważniejszych instytucji oświaty pozaszkolnej,nieraz wyręczających mało ruchliwą działalność instytucji państwowych.

Działalność Imki obejmowała młodzież mieszczańską,robotniczą,znacznie mniej inteligencką, choć i uczniowie szkół średnich rwali się do Imki.Tej młodzieży dawała Imka rzecz mało spopularyzowaną,prawie w Polsce nieznaną - atmosferę kulturalnego życia klubowego,czytelnię,godziwe rozrywki.Ileż razy przychodziło mi na myśl,że ci młodzi,prości,pozbawieni nieraz form towarzyskich ale poczciwi w gruncie rzeczy chłopcy,którzy wypełniali sale Imki,gdyby nie było ping-ponga,czy pływalni lub wszelakich kursów,urządzanych przez Imkę,zabawialiby się w mniej wytworny sposób w jakiejś spelunce podmiejskiej na Krowodrzy czy Czarnej Wsi.

Dwie formy pracy Imki krakowskiej domagają się jeszcze bodaj najbardziej ogólnikowego podkreślenia.Pierwsza to praca nad chłopcami bezdomnymi. Ognisko dla tych nędzarzy ofiar ustroju społecznego,opieka nad "andrami" z pośród sprzedawców gazet,jaką roztaczała Imka za pośrednictwem swego współpracownika K.- to jedna z najpiękniejszych kart działalności Imki.

Doceniali ją profesorowie psychologii pedagogicznej i pedagogiki w Uniwersytecie Jagiellońskim,z których zwłaszcza pierwszy namawiał uczniów do podejmowania prac opartych na obserwacjach tego środowiska.

Druga,niezwykle owocna forma pracy,to działalność działu wychowania fizycznego,a zwłaszcza obozów letnich.Basen Imki - choć złośliwi plotkarze z przekąsem mówili,że woda jest spuszczana tylko raz na pół roku i odczyszczana jedynie środkami chemicznymi,- to był przedmiot marzeń i wzdychań wszystkich uczniaków,wielu sportowców i licznych przytłustawych pań,które marzyły o sylwetce chłopięcej.

O obozach w Mszanie Dolnej/Kasince/,wiem niewiele,gdyż nigdy w nich nie brałem udziału,podobnie jak o rozlicznych kursach i obozach narciarskich.O tym mógłby wiele opowiedzieć na tutejszym gruncie redaktor Zbigniew Grabowski.

Te obozy,jak cała praca Imki,wytwarzały coś, coby można nazwać było typem "Imciarza",a więc chłopaka uspołecznionego,wysportowanego,zaradnego,sprytnego,obdarzonego inicjatywą,a przede wszystkim darem organizacyjnym.A ponad to wszystko poczuwającego się do wspólnoty z Imką i wszystkimi jej członkami.Czym dla członków Imki była ta wspólnota mogłem się dowodnie przekonać,kiedy w r.1942 objeżdżając wspólnie z kol.A.W.polskie szkolne i lotnicze stacje bojowe,w jednej z nich napotkaliśmy członka Imki krakowskiej,który w tej chwili "woził" bomby nad Berlin czy Essen.

Młody ten chłopak zobaczywszy dawnego kierownika działu fizycznego,roztkliwił się niezmiernie,zawiązała się długa rozmowa,zaczęły padać nazwiska działaczy obozów letnich,wspólnych wycieczek.

W tej chwili poczułem,że Imka wytwarza wspólnotę,której nawet czas nie potrafi całkowicie zniszczyć.

Całkowite finansowe uniezależnienie się Polskiej YMCA od źródeł amerykańskich pociągnęło za sobą niepożądane następstwa.Po maju 1926 r.obóz rządzący uznał za stosowne próbować narzucić Imce swój kierunek ideowy,a nawet w okresie Ozonu wcielić ją do zespołu organizacji współpracujących z rządem.

W Krakowie Imka usiłowała zająć stanowisko kompromisowe.Z jednej strony urządzała akademie "ku czci" według szablonowego rytuału,z drugiej jednak w Zarządzie usiłowała utrzymać bodajże do końca zasadę równowagi sił zwalczających się obozów politycznych: obok piłsudczyka ś.p.Doktora Tadeusza Dyboskiego,siedział w Zarządzie wybitny ludowiec L.M.

W Krakowie zaczęła wracać do mnie uporczywie opinia zasłyszaba w dzieciństwie jakoby Imka była instytucją podlegającą wpływom masonerii,instytucją niechętną religii.Sąd taki - mówiąc najoględniej uważałem za zupełne rozminięcie się z prawdą i za grube nieporozumienie.Najmniejszego cienia jakiejkolwiek agitacji w tym kierunku nigdy nie zauważyłem na przestrzeni lat 1928-1939. Kiedy wielokrotnie zwracałem nato kolegom-prefektom w szkole,czy księżom publicystom,ludziom inteligentnym i dobrej woli,wyczuwałem,że nie wierzą w te zarzuty przeciwko Imce,ale że zasada karności narzuconej widać przez hierarchię kościelną zgóry krępuję swobodę ich wypowiadania się w tym zakresie.Ale i pod tym względem na kilka miesięcy przed wybuchem wojny,stosunki zmierzały ku poprawie.Rzecz znamienna,że inicjatywa w tym kierunku wyszła z dwóch bardzo różnych środowisk: z pośród najinteligentniejszej części kleru,t.j.jezuitów i kilku księży Polaków amerykańskich bawiących na studiach w Uniwersytecie Jagiellońskim.Chcieli oni przełamać narosłą od lat atmosferę uprzedzeń i niechęci,uważając,że będzie to z pożytkiem dla obu stron.

Gdy myślę o przyszłości Polskiej YMCA po wojnie, to życzyłbym jej przede wszystkiem trzech rzeczy: większej niezależności materialnej,braku nacisku ze strony partyj politycznych,rozwinięcia szerszej działalności aniżeli przed wojną. Mam przez to na myśli wyjście poza miasto i objęcie wsi.Do tego jednak potrzebny jest zespół inteligentnych pracowników.Nie musi tu być warunkiem podstawowym ukończenie studiów uniwersyteckich.Raczej chodzi o zdobycie tych sprawności i uzdolnień pedagogiczno-społecznych,które np.dawało świetnie zorganizowane studium pracy społecznej przy Wolnej Wszechnicy w Warszawie.

Wydaje mi się,że jeśli te warunki zostaną spełnione wtedy piękny i miły gmach przy ulicy Krowoderskiej odżyje nowym,pełniejszym i bogatszym życiem,w tej chwili brutalnie zdławionym przez niemieckiego okupanta.

Adam Ordęga.

Ognisko Poznańskie

...W roku 1936 wróciłem do Poznania. Nie odnalazłem dawniejszej atmosfery. Wielu przyjaciół i kolegów rozjechało się. Każdy w swoją stronę - w życie. Z przykrego uczucia osamotnienia zwierzyłem się Jurkowi. Jurek, mimo, że nie wyjeżdżał po studiach z Poznania czuł to samo. Praca zawodowa nie mogła wypełnić nam życia bez reszty.Zastanawialiśmy się wspólnie nad stworzeniem lub odnalezieniem środowiska, które odpowiadałoby nam i mogłoby nas wciągnąć w wir swych prac.

Jurek pierwszy się zdecydował. Zgodnie ze swymi zainteresowaniami i studiami socjologicznymi, które prowadził pod kierownictwem prof.Znanieckiego - zaczął odwiedzać ząbkujące wtedy jeszcze Ognisko Poznańskie Polskiej YMCA. Wiele wieczorów gorąco dyskutowaliśmy nad metodami wychowawczymi YMCA, Harcerstwa, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Kół Młodzieży wiejskiej i i. Jurek wracał kilkakrotnie do tego tematu, zawsze entuzjazmując się pracami YMCA. Z jego opisów znałem wielu poznańskich Imciarzy zanim przekroczyłem próg skromnych izb ogniska na Małych Garbarach. Tymczasem oporowałem - raczej przekomarzając się i prowokując przyjaciela do tym gorętszych filipik na rzecz YMCA. Bo Jurek tylko utrwalał we mnie uczucie sympatii do tej organizacji.

Z YMCA zetknąłem się po raz pierwszy na 10 lat przed tymi rozmowami. W r.1926 na terenie Liskowa Kaliskiego. Ksiądz Bliziński i Liskowianie wiele zawdzięczali YMCA Amerykańskiej., która tutaj pobudowała wielkie magazyny i sierociniec dla bezdomnych dzieci z wojny światowej. Ale już nawet w r.1926 niewiele się o tych zasługach YMCA mówiło.

Jurek więc wprowadził mnie do Ogniska. Tego wieczoru nacz. dyrektor Polskiej YMCA z Warszawy p. Paul Super wygłaszał odczyt o podróży swej po Stanach Zjednoczonych.Słuchałem tego odczytu z dziwnym uczuciem.Polszczyzna p.Supera, amerykanina, który od 15 lat przebywał w Polsce, była prawie że poprawna stylistycznie. Dziwny akcent rozpraszał jednak uwagę i zwodził myśl na manowce: Byłem z początku rozczarowany. Przecież to Naczelny Dyrektor organizacji. A o czym on mówi?: Ze wyjechał z Warszawy dnia tego a tego, że to była sobota i godz.10-ta wieczórem. Że wrócił do Warszawy w 105 dni później dokładnie o godz.8-ej wieczorem. Ze przejechał tyle a tyle tysięcy,setek i dziesiątek kilometrów. Że jako środków lokomocji używał kolei, okrętów, samolotów, samochodów a nawet dorożek konnych /w Warszawie/. - Spojrzałem po słuchających. Wszyscy, tak mi się wydawało, są bardzo zasłuchani. Sąsiad mój z lewej strony, późniejszy mój cicerone po Ognisku, 16-to letni Janek - uczeń ślusarski - miał wypieki na twarzy. Zacząłem słuchać pilniej. Padały suche daty, nazwy miejscowości i cyfry tury odczytowej p.Supera po Stanach z wykładami o Polsce. W ciągu tych 105 dni dyr. Super odwiedził kilkadziesiąt większych miejscowości. Wygłosił w każdej wykład o Polsce współczesnej, o jej postępie gospodarczym i kulturalnym. Zacząłem rozumieć suchość odczytu dyr. Supera.. Poprzez tę niezgrabną polszczyznę p.Supera dojrzałem więcej niż słowa: wiarę i oddanie pracy, której służył -to było źródło siły, która biła z oczu tego starszego i już od tej chwili sympatycznego dla mnie pana.

Odczyt p. Supera się skończył. Trwał zaledwie 35 minut. Dowiedziałem się przez ten czas więcej niż gdybym wysłuchał dziesięciu innych rozwodnionych ględzeń. Więcej - zacząłem myśleć na temat odmienności w konstrukcji myślenia Anglo-Sasów.

Rozważania te przerwał mi sąsiad z lewej - Janek. "Morowy chłop" odezwał się bez wstępów. "Morowy" - odpowiedziałem. Janek tego dnia już mnie nie odstąpił. Jako nowicjusza obstawił herbatą i ciastkami. Pokazał następnie wszystko co było w Ognisku. Oprowadził po małych izdebkach, kącikach, klubach, czytelni czasopism, bibliotece i tak kołując sprowadził mnie przed biurko,na którym ukosem ustawiony karton głosił niewiedzącym:"Sekretariat Ogniska". Zrozumiałem. Janek już "wrabia" mnie w towarzystwo. Podpisałem deklarację. Janek i Jurek wprowadzili mnie formalnie w ten nowy świat.

Reszty dokonał Henryk. Znalazłem dzięki niemu nowych przyjaciół i nowy dom. W tym, tak początkowo nieprzychylnym dla prac YMCA terenie Ognisko zdobywało dzięki kierownikowi nowych sympatyków, uczestników, wolontariuszów i członków, a na zewnątrz coraz większe zrozumienie i uznanie.

Już po kilku tygodniach tak zżyłem się ze środowiskiem - że nie było wieczoru bym choć na parę minut nie wpadł do ogniska. A ognisko rosło. W krótkim czasie przenieśliśmy się ze skromnych izb przy Małych Garbarach na Plac Nowomiejski. Tu już mieliśmy"apartamenty". Pokoje większe z lepszym światłem, meble dostosowane do pracy. Kluby miały fotele; zespoły dyskusyjne i naukowe odpowiednie urządzenia jak tablice, epidjaskopy. Salka wykładowa mogła już pomieścić ponad 150 osób. Małe Garbary stały się ośrodkiem pomocniczym dla zespołów młodszych. Po paru dalszych miesiącach już i w tych dwóch lokalach zaczynało być ciasno. Ruchliwy kierownik już myślał o nowym lokalu: tym razem przy ul.Mielżyńskiego,a potym o przystani kajakowej nad Wartą. Ognisko się rozpędzało. Projekty, dyskusje,rozmowy z Zarządem Miejskim o plac pod przystań; gromadzenie funduszów na budowę tej przystani i na odpowiednie dostosowanie wynajętego lokalu na Mielżyńskich; zebrania, wykłady, dyskusje na posiedzeniach klubów, ankiety, konkursy, nauka języków obcych - pochłaniały całkowicie "starych" Imciarzy a nowym kandydatom uczestnikom - stwarzały nowy świat przeżyć i pierwszych emocji w zespołowej pracy.

Chciałem nadrobić czas stracony - tak późnego wejścia do YMCA. Szybko też przechodziłem różne etapy tej pracy. Zostałem członkiem rzeczywistym. Jurek wyprzedzał mnie zawsze o kilka miesięcy. Lecz teraz już w pierwszej linii myśleliśmy o Ognisku jako o naszym drugim domu.Cieszyliśmy się jego rozwojem.

Wypadki szły jednak jeszcze szybciej. Jurek wyjechał na stanowisko zawodowe do Warszawy. Ja opuściłem Poznań wiosną 39 roku. Wkrótce i Henryk wyjechał do Centrali. Ognisko Poznańskie opuszczałem z żalem.

Tak chciałem zobaczyć pracę w nowym lokalu na Mielżyńskich. Wprowadzić kajak do nowej przystani. Niestety. Obietnicy przyjazdu na poświęcenie nowego lokalu w czerwcu nie dotrzymałem. Obowiązki zatrzymały mnie gdzieindziej.

Nastał Wrzesień.

j.b.

Polska YMCA na wychodźctwie.

Opracował : H.M.

a + Wrzesień 1939

W przewidywaniu zbliżających się wydarzeń Polska YMCA jeszcze we wrześniu r.1938 złożyła na ręce Ministra Spraw Wojskowych projekt organizacji akcji pomocy dla żołnierzy na wypadek wojny.
Projekt ten zatwierdzono w dniu 31 sierpnia 1939 i zlecono Polskiej YMCA odpowiedni odcinek pracy.
W kwietniu r.1939 stworzona została przy Radzie Krajowej Pol.YMCA Komisja Pracy Wojskowej.Zasługą tej Komisji było zorganizowanie we wszystkich ogniskach Polskiej YMCA Kursów specjalnych,na których przeszkolono tysiące kobiet i mężczyzn,poza wiekiem poborowym - w dziedzinie prowadzenia kantyn, kiosków informacyjnych, świetlic, hoteli i domów noclegowych dla żołnierzy i oficerów itp.
Polska YMCA w dziale organizacji świetlic miała współpracować z Polskim Białym Krzyżem.
W dniu 1-go września 1939 r. ustalono wspólnie wytyczne pracy , poczym Komisja Pracy Wojskowej Polskiej YMCA przystąpiła niezwłocznie do organizacji odpowiednich placówek. na terenie Warszawy.
Najwcześniej pracę dla wojska rozpoczęło Ognisko Łódzkie Polskiej YMCA. Już w m-cu sierpniu uruchomiono na jednym z dworców Łódzkich kantynę dla transportów wojskowych, a następnie kantynę na odcinku frontu koło Wielunia.
W dniu 5-go września 1939 r. na prośbę Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i w związku z sugestiami władz wojskowych Polska YMCA skierowała ekipę złożoną z 6-ciu pracowników Biura Głównego na czele z Dyr.Gen.Paul Superem na wschód Polski celem zorganizowania tam centrum swej pracy i celem objęcia opieki nad żołnierzami oraz uchodźcami z południowych i zachodnich województw Polski.
W dniu 8-go września rozpoczęto pracę w Brześciu n/Bugiem.
W dniu 9-go września rozpoczęto pracę,którą osobiście kierował dyr.Super,w Dubnie.
W ciągu dwu dni uruchomiono na dworcu w Dubnie przez który przechodziło kilkadziesiąt transportów wojska dziennie oraz tamże - kantynę, jadłodajnię oraz dom noclegowy dla żołnierzy.
Na dzień 17-go września przygotowano otwarcie.w otrzymanym z rekwizycji kinie, świetlicy i kantyny Polskiej YMCA w Dubnie. dla żołnierzy.Niestety wieczorem dnia tego ewakuowano wojsko,a z nim i Pol.YMCA.
W dniu 14-go września wyjechał z Dubna jeden z pracowników Głównego Biura do Wilna - celem stworzenia tam ośrodka pracy Polskiej YMCA.
W błyskawicznym tempie toczące się wypadki przekreśliły plany pracy Polskiej YMCA.
Dyr.Super znalazł się w Rumunii, dokąd przedostał się również dyrektor Ogniska Łódzkiego.
Dwaj pracownicy Biura Głównego Polskiej YMCA pracujący w Dubnie - przedostali się w dniu 29-go września na Węgry.
Delegat Wileński został internowany na Łotwie.

Placówce brzeskiej udało się przedostać do Warszawy.
Ogniska w Gdyni, Poznaniu, Krakowie i Łodzi - wobec szybkiego zajęcia tych miast przez Niemców zmuszone były pracę swą zlikwidować. Ognisko warszawskie Polskiej YMCA - godne ducha stolicy pracowało ofiarnie i w niezwykle ciężkich warunkach najdłużej z ognisk.
Wyrzucone przez okupantów z własnego gmachu z pracy nie zrezygnowało, oczywiście w ramach wyłącznie pracy charytatywnej. /dożywianie ponad 600 dzieci/ a częściowo i oświatowej /kursy języków obcych i zawodowe/.
We wrześniu 1939 r. zginęli na polu chwały 2 pracownicy Polskiej YMCA.
1. S.p. B.Chmielewski. Kierownik Wydz.Ośw.Pol.YMCA w Warszawie oraz
2.S.p.Kazimierz Kosmala p.o.Kierownika Polskiej YMCA w Poznaniu.
10 pracowników /sekretarzy/ znalazło się w niewoli niemieckiej.

b + Rumunja +

Z niespotykaną energią, rzucony losami wojny na teren Rumunii, Dyr.Gen.Polskiej YMCA, Amerykanin z pochodzenia - duszą Polak - Paul Super - szybko mobilizuje środki finansowe, głównie z za Oceanu, na rozliczne potrzeby kilkadziesięttysięcznej rzeszy uchodźców Polskich w Rumunii.
Zorganizowano magazyny, bursy, stołówki,świetlice w Bukareszcie. Podjęto Organizację świetlic, kantyn, szkół, magazynów ubraniowych w obozach. Teatr objazdowy zorganizowany z zespołu "Lwowskiej Fali", wydawnictwo biuletynu, przedruk książek itp. - oto dalsze przykładyie tej pracy jaka spadła na barki organizacji rumuńskiej Polskiej YMCA.
Trójkąt Polskiej YMCA stał się widomym znakiem opieki i troski nad rzeszami uchodźców - to też sądząc z rozlicznych głosów uznania wdzięczności ze strony byłych uchodźców z terenu Rumunii - Pol. YMCA na tamtejszym terenie godnie wypełniła swój obowiązek instytucji społecznej.
Duże usługi sprawie polskiej oddał wyżej wspomniany objazdowy teatr p.n.Polski Zespół Artystyczny YMCA "Lwowska Fala" w Rumunii - to też nie od rzeczy będzie poświęcenie temu zespołowi i jego wysiłkom nieco miejsca w odrębnym artykule.

Polski Zespół Artystyczny Y.M.C.A."Lwowska Fala" w Rumunii.---

Z końcem września 1939 tysiące żołnierzy polskich znalazło się za drutami obozów internowania, tysiące uchodźców cywilnych rozpłynęło się po miastach Rumunii. Los żołnierzy oddanych pod "opiekę" władz rumuńskich był szczególnie ciężki i przykry; stłoczeni w ciasnych, wilgotnych barakach, nędznie żywieni, często szykanowani w

głupi i złośliwy sposób, pędzili żywot prawdziwie godny pożałowania. Los "cywilów" był -jeśli idzie o warunki materialne - bardziej znośny, natomiast brak opieki kulturalnej dawał się wszystkim odczuć w sposób dotkliwy.

Z serdeczną i hojną pomocą przyszła wówczas polskim tułaczom Polska YMCA. Redagowany przez tę instytucję "Biuletyn Codzienny" stał się dla licznej rzeszy uchodźców źródłem rzeczowej informacji, o którą w prasie rumuńskiej, inspirowanej przeważnie przez ajencje niemieckie, było bardzo trudno. Odbijane na powielaczu zeszyty "Krzyżaków" Sienkiewicza były upragnioną lekturą dla stęsknionych do słowa polskiego. Ukazały się później dalsze broszury i książki, wydane nakładem Polskiej YMCA, przynoszące pierwsze krzepięce relacje o bohaterskich walkach wrześniowych. W dziesiątkach świetlic w obozach internowanych żołnierzy i skupiskach uchodźców cywilnych, zorganizowanych i wyposażonych przez Polską YMCA skupiać się zaczęło życie kulturalne i rozwijała się praca oświatowa polskiego uchodźctwa.

Na koniec października 1939 przypada zorganizowanie Polskiego Zespołu Artystycznego Polskiej YMCA. Z ramienia dyr. Supera przybył wówczas jeden z jego współpracowników do Bizau, gdzie przebywało kilku członków "Lwowskiej Fali" i wszedł w porozumienie z kierownikiem zespołu Wiktorem Budzyńskim proponując zorganizowanie teatru objazdowego. Zasadniczym celem projektowanej pracy miało być podtrzymywanie ducha i nastroju zapomocą żywego słowa i muzyki polskiej w szerokich masach polskiego uchodźctwa, szczególnie w obozach internowanych żołnierzy,gdzie warunki bytowania były najcięższe. Drugim, niemniej ważnym, zadaniem miała być cicha, ale skuteczna walka z wpływami wrogiej propagandy.

Kierownik zespołu zdawał sobie sprawę z trudności, jakie wyłaniały się przed zespołem,którego dotychczasowąˮspecjalnością" był zasadniczo repertuar lekki, oparty na humorze i satyrze. Świeże, bolesne przeżycia tragicznej jesieni 1939 r. narzuciły wprost uzupełnienie pogodnego repertuaru elementami poważnymi. Tak zmontowany program p.t. "Wrócimy" odegrany został po raz pierwszy w dniu 14 listopada 1939 r. w świetlicy Polskiej YMCA w Buzau. Wrażenia z tego pierwszego przedstawienia zapisały się głęboko w pamięci widzów i wykonawców. Bywały chwile, kiedy aktorzy wraz z widownią płakali nie mogąc opanować serdecznego wzruszenia. Momentem, który temu pierwszemu występowi dodał szczególnego nastroju była obecność kilkunastu rannych żołnierzy polskich, którzy potajemnie wykradli się z miejscowego wojskowego szpitala rumuńskiego i przybyli do świetlicy.

Z końcem listopada zespół przeniósł się do stolicy i dnia 29 listopada dał pierwsze przedstawienie w Bukareszcie. Istniały w tym czasie w stolicy Rumunii 3 domy dla uchodźców, zorganizowane przez Polską YMCA. Znajdowali w nich chwilowy przytułek żołnierze polscy z obozów internowania. Kilka razy w tygodniu dawała "Lwowska Fala" /pełna nazwa zespołu:"Polski Zespół Artystyczny YMCA "Lwowska Fala"/ w świetlicach lub sypialniach tych domów specjalne przedstawienia, przyjmowane przez żołnierzy z wielką radością.

Równocześnie Polska YMCA czyniła usilne starania o umożliwienie zespołowi wyjazdu na prowincję. Sprawa szła dość opornie, ponieważ władze rumuńskie, niewątpliwie pod naciskiem niemieckim, czyniły liczne zastrzeżenia i utrudnienia. Cały program poddany został drobiazgowej cenzurze, a uzyskane zezwolenie obejmowało narazie tylko ośrodki uchodźców cywilnych.

Grano następnie w Caracal, Craiova,Turnu-Severin /2 razy/ i Dragasani /2 razy/. W tej ostatniej miejscowości wyjątkowo względny rumuński komendant oficerskiego obozu internowanych pozwolił Polakom na oglądnięcie przedstawienia. W czasie całej podróży autobus zespołu był wielokrotnie zatrzymywany na drogach i poddawany rewizji. Natomiast reakcja widowni zawsze bardzo licznej była wzruszająco serdeczna.W dniu 10 grudnia 1939 wyjechała "Lwowska Fala do Pitesti, gdzie dano dwa przedstawienia.

W ciągu trwania podróży kierownik wykończył nowy program, którego premiera odbyła się w drugim dniu Świąt Bożego Narodzenia w świetlicy domu przy ul. Splaiul Unirea. Po raz pierwszy odśpiewano wtedy piosenkę:"Wrócimy",która stała się później bardzo popularną w szeregach Wojska Polskiego.

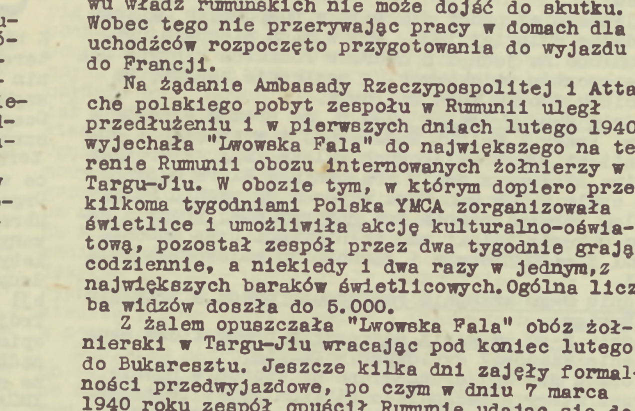
Rok 1939 zamknięto cyfrą 26 przedstawień,a z początkiem stycznia 1940 r. zespół wyjechał na prowincję po raz drugi. Podobnie jak poprzednio przedstawienia odbywały się głównie w świetlicach Polskiej YMCA /Targoviste, Pucioasa,Ploesti/. Ponadto tym razem pozwolono również na odwiedzenie obozów internowanych. Na wszystkich tych przedstawieniach panował nastrój podniosły i pokrzepiający. Niezapomniane szczególnie były 2 przedstawienia w obozie internowanych lotników w Comisani-Vacaresti, odegrane w nieopalanym baraku wśród ciężkiego mrozu każdorazowo dla widowni liczącej ponad 1500 żołnierzy.Na zakończenie tego objazdu odwiedził zespół jeszcze obóz junaków polskich w Timisul de Jos. Po powrocie do Bukaresztu okazało się, że projektowany wyjazd na Węgry wobec zasadniczego sprzeciwu władz rumuńskich nie może dojść do skutku. Wobec tego nie przerywając pracy w domach dla uchodźców rozpoczęto przygotowania do wyjazdu do Francji.

Na żądanie Ambasady Rzeczypospolitej i Attaché polskiego pobyt zespołu w Rumunii uległ przedłużeniu i w pierwszych dniach lutego 1940 wyjechała "Lwowska Fala" do największego na terenie Rumunii obozu internowanych żołnierzy w Targu-Jiu. W obozie tym, w którym dopiero przed kilkoma tygodniami Polska YMCA zorganizowała świetlice i umożliwiła akcję kulturalno-oświatową, pozostał zespół przez dwa tygodnie grając codziennie, a niekiedy i dwa razy w jednym,z największych baraków świetlicowych.Ogólna liczba widzów doszła do 5.000.

Z żalem opuszczała "Lwowska Fala" obóz żołnierski w Targu-Jiu wracając pod koniec lutego do Bukaresztu. Jeszcze kilka dni zajęły formalności przedwyjazdowe, po czym w dniu 7 marca 1940 roku zespół opuścił Rumunię udając się do Francji.

Cyfrowo praca zespołu "Lwowskiej Fali",zorganizowanej przez Polską YMCA w Rumunii jako teatr objazdowy przedstawia się następująco: przedstawień 56, widzów ponad 18.000.

L.B.



Węgry

Na Węgrzech znaleźli się dwaj pracownicy Biura Głównego Polskiej YMCA, Prezes Rady Krajowej Pol. YMCA, ś.p. Dr.Tadeusz Dybowski /zmarł w październiku 1939 r. na udar sercą w drodze do Francji/ oraz 2 członkowie Rady Krajowej.

Do czasu uzyskania kredytów na prace, za pośrednictwem Dyr.Supera - t.j. do połowy października 1939 2 pracownicy zawodowi Polskiej YMCA jak i członkowie Rady Krajowej oddali się do usług ogólnemu aparatowi akcji opiekuńczej nad uchodźcami.
W dniu 21-go października 1939 Polska YMCA jako "Amerykański Komitet Pomocy Polakom - Polska YMCA" rozpoczyna swą działalność, chwilowo w lokalu Y.M.C.A. budapeszteńskiej - od wysyłki obozom sprzętu i gier świetlicowych, radioaparatów i instrumentów muzycznych, sprzętu sportowego itp.
W odróżnieniu od pracy rumuńskiej, gdzie Polska YMCA objęła niemal całokształt opieki społecznej, Polska YMCA na Węgrzech ograniczyła się do prac o charakterze kult.-oświatowym: jak teatr, świetlice,poradnictwo świetlicowe,biblioteki wędrowne i t.p.Otrzymywane dary w naturze z Ameryki, jak odzież,leki i t.p.- rozdawano za pośrednictwem Węgierskiego Czerwonego Krzyża.
W dniu 3-go grudnia 1939 odbyło się poświęcenie i otwarcie świetlicy Polskiej YMCA w Budapeszcie, która odtąd stała się miejscem spotkań emigracji budapeszteńskiej /frekwencja dzienna przeciętnie 150 osób, w niedziele ponad 300 , ilość wydawanych dziennie posiłków ponad 150.
Odbywały się tu kursy języków obcych /angielski, francuski,węgierski, niemiecki/ dla ponad 100 osób/,odczyty i wykłady,"żywe dzienniki",imprezy muzyczne i literackie,przedstawienia teatru kukiełek.
Tu również mieściła się Centrala Polskiej YMCA.

Na Węgrzech, gdzie znalazło się około 45 tys.Polaków, w czym około 30 tys. wojska. - istniało 186 obozów, z których w 2 ponad 2000 osób,oraz w innych 2 - ponad 1500 osób.

W okresie pierwszych czterech miesięcy Polska YMCA założyła 61 świetlic w obozach wojskowych i cywilnych. Świetlicom tym udzielono subwencji w gotówce ponad 30 tys.pengö /1 pengö - wartość przedwojenna 1 złotego/.

Zakupiono i wysłano do obozów ponad 3200 kompletów gier sportowych. 260 szt.instrumentów muzycznych. 31 radioodbiorników. 40 kompletów narzędzi, 25 kompl. przyborów fryzjerskich. sprzęt sportowy, papier listowy, zeszyty, ołówki i t.p.
Ogółem na powyższą działalność wydano w tym okresie około 100 tys.pengö.
Na Węgrzech też rozpoczęto wydawać, wobec kompletnego braku książek polskich poradnik świetlicowy, tygodnik p.t. "Nasza świetlica".
Ze sprowadzonych z Paryża książek utworzono kilkadziesiąt kompletów bibliotek wędrownych.
Wydawano dla obozów skrypta języków obcych w nakładzie 3000 egz. /4 języki/ oraz skrypta odczytów wygłaszanych w Świetlicy Polskiej YMCA w Budapeszcie.
Ponadto wydano 2 zeszyty pieśni polskich na chór męski 4-ro głosowy - nakład po 2.000 egz.,oraz podręcznik p.t."Zasady i metody naukowej organizacji pracy."
Odbito w nakładzie 30.000 egz."Kalendarzyk Polaka na Węgrzech".

Obok teatru kukiełek Zorganizowano teatr objazdowy pod kierownictwem Wojciecha Wojteckiego z Teatru Polskiego w W-wie. Teatr ten w czasie swej paromiesięcznej pracy dał kilkadziesiąt przedstawień o wysokim poziomie artystycznym. Jako przykład tempa pracy Teatru Objazdowego Polskiej YMCA niech posłużą następujące cyfry - dano 48 przedstawień w 39 obozach.
Jak reagowali na przyjazd teatru internowani żołnierze - niechaj świadczą następujące wyjątki z podziękowań, zamieszczanych w prasie polskiej /Wieści Polskie"./

Teatr Polskiej YMCA w obozie w Esztergomtabor.
..."Po miesiącach życia za drutami, szalonej tęsknoty za rodziną, a ciągłych, rozpaczliwych rozpamiętywań tego, co się stało - poraz pierwszy znalazł się ktoś, co przemówił do samej głębi duszy, poraz pierwszy rozkołysał od dawna drgające struny i doprowadził do wybuchu,do reakcji uczuciowej w szczytowym punkcie, aż z westchnieniem i łzą spłynął cały ból, który dławił w gardle a teraz zwolnił cierpienie, sprowadzając ulgę...
Rozśpiewaną i rozbawioną gromadę cudownie,a niezncznie - poprzez odpowiednie chwyty - wprowadzono znowu w nastrój poważny i podniosły, kończąc występ deklamacją i odśpiewaniem hymnu."

Teatr Polskiej YMCA w obozie w Palašc.
..."Tak rozradowanych i śmiejących się żołnierzy nie widziałem jeszcze od przekroczenia granicy węgierskiej. Po dwugodzinnym szczerym i serdecznym śmiechu - przedstawienie zakończyło się odśpiewaniem hymnów polskiego i węgierskiego oraz hucznymi okrzykami na cześć Polski i Węgier.
W imieniu oficerów i żołnierzy złożył podziękowanie naszym artystom kapelan,O.Piotr Wilk-Witosławski, zaznaczając w swym podniosłym przemówieniu ich ciężką a jakże pożyteczną pracę dla dobra Ojczyzny.
Dziękował im, że swym humorem dopomogli mu w jego pracy rekolekcyjnej, bo radość i śmiech powinny cechować przedewszystkiem Rycerza Chrystusowego - Rycerza Polskiego."

Godnym uwagi jest fakt,że praca Polskiej YMCA na Węgrzech dotąd może być,i jest prowadzona Z raportu z dnia 31.X.1941. wynikało, że na Węgrzech były już tylko 22 obozy wojskowe i 17 obozów cywilnych z ogólną cyfrą uchodźców około 9 tysięcy.Według stanu z dn.31.X.1941 Polska YMCA posiadała 85 bibliotek wędrownych.
Prowadziła nadal świetlicę w Budapeszcie z frekwencją dzienną 200 osób oraz jadłodajnię w Budapeszcie wydającą ponad 150 posiłków dziennie.

Wydawała odzież ze swoich magazynów w Węgierskim Czerwonym Krzyżu.
Wydała na działalność w czasie od 21.X.1939 do 31.X.1941

288.353 pengö.

Udzieliła 112 obozom zapomóg w gotówce na akcję kult.-oświatową na kwotę ponad 50.000 pengö.
Na zakończenie wreszcie opisu działalności pracy Pol.YMCA na odcinku węgierskim cytujemy kilka wzmianek z"Wieści Polskich"wydawanych w Budapeszcie, z których ostatnia ukazała się w dniu 23 września 1943 r.:

Obiad w Kuchni Polskiej YMCA w Budapeszcie.
W dniu 4 bm. została otwarta w Budapeszcie "Kuchnia Polska Y.M.C.A." przy Amerykańskiej Komisji

Pomocy Polakom". Otwarcie kuchni uchodźcy polscy w Budapeszcie powitali z prawdziwym zadowoleniem, gdyż po zlikwidowaniu Węg.Pol.Komitetu przy Szervita - też większość uchodźców zmuszona była do stołowania się w restauracjach, co podrażało znacznie koszty utrzymania, dając jednak mniejszy efekt odżywczy. Wdzięczność dla Amerykańskiej Ko misji, która w tak trudnych warunkach podjęła si prowadzenia Kuchni, stała się powszechna.
W miłym i schludnym lokalu Amerykańskiej Komisji dwa pokoje przemianowano w godzinach południowych na jadalnię. Na małych stolikach, okrytych ceratowymi obrusami, czekały stołowników nie jak dotąd blaszana, ale biała zastawa porcelanowa. Na osobnym stole dzbanki z wodą i szklanki do picia. Przybrane w białe fartuszki i czapeczki usługują do obiadu dwie panie z Polonii budapeszteńskiej ze sprawnością zawodowych kelnerek, a z wdziękiem i godnością pań domu.
Po salach snują się gospodarze Imki p.Z. i p.R. bacząc, by wszystko odbywało się w porządku. Tak znakomicie przyrządzonych potraw uchodźcy polscy dawno nie mieli sposobności kosztować. Zasługa to p.Marii Z., która objęła kierownictwo kuchni. W miłej atmosferze toczą się przy stołach ożywione rozmowy, których nie jest w stanie zagłuszyć fortepian p.Sławomira R.
Doprawdy warto jest zjeść obiad w Y.M.C.A."

/"Wieści Polskie" z dn.12.X.1941 r./

Szpital Polski w Györ.

..."Potrzeby kulturalne chorych zaspakajają: biblioteka Polskiej YMCA oraz książki otrzymane jako dary...
...Gry towarzyskie dostarczane są przez Polska YMCA..."

/"Wieści Polskie" z dnia 21.I.1942./

"Wieczór pieśni polskiej" w Budapeszcie.

...Polska YMCA w Budapeszcie zawiadamia, że dn. 22.II.br.urządza dla uchodźców i zaproszonych gości "Wieczór pieśni polskiej" w wykonaniu chóru i solistów."

/"Wieści Polskie z dn.18.II.1942 r./

Niedziela w obozie.

.../Litografowane czasopismo internowanych żołnierzy polskich w obozie Bregenc Major na Węgrzech "Nasze życie" podaje w Nr.16 z dnia 31-go sierpnia br.następujący obrazek z świątecznego życia obozu pióra p.Jana K./
..."Obóz aż do wieczora świeci pustkami. Tylko opasłe i niestrzyżone barany/własność obozu - przyp.redakcji/przerywają niedzielną ciszę. Igrają one sobie swobodnie po obozowych łąkach i zaglądają nawet do pustych baraków. Trzebaby je znowu ostrzyc, bo im przy obecnej pogodzie za gorąco i za wiosenną wełnę już Y.M.C.A. nadesłała forsę."..

/"Wieści Polskie z dn.23.IX.1942 /

"Protoplasta" Poradnika Swietlicowego, dwutygodnik "Nasza Swietlica" wydawany na Węgrzech
W prawym dolnym rogu podpis cenzora węgierskiego. Podpis taki widniał na każdym numerze....


"NASZA ŚWIETLICA"
PORADNIK DLA KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC
Wydawany przez Amerykański Komitet Pomocy Polakom i Polską YMCA
Budapest V Akademia u.5.
NR.


Cena 10 fillerów
WIEŚCI POLSKIE
Rok III
Budapeszt czwartek ... stycznia 1941

Amerykański Komitet Pomocy Uchodźcom — YMCA
rozpoczyna swoją działalność w dziedzinie organizacji życia świetlicowego w obozach. Do czasu zorganizowania w każdym z większych obozów świetlic — Komitet będzie wysyłał komplety gier towarzyskich (szachy

Kursy językowe Y. M. C. A.
Y. M. C. A. rozpoczyna w połowie grudnia językowe kursa korespodnencyjne. Co

Podwieczorek literacko-artystyczny
Świetlica Y. M. C. A. przy Tátra-u. 3. stała się miejscem spotkań Polaków, przebywających w Budapeszcie. Kilkaset osób przybyło na pierwszy podwieczorek

Śpiewnik polski na Węgrzech
Staraniem Y. M. C. A. zostanie wydany zbiór polskich pieśni kościelnych, kolend oraz pieśni ludowych. Śpiewnik zawierać będzie 25 pieśni i będzie rozesłany do obozów około 18 grudnia.

Kursy językowe

d + Francja +

Działalność Polskiej YMCA na terenie Francji podzielić należy na 2 okresy:
I-szy od stycznia 1940 do 18 czerwca 1940 i II-gi po kapitulacji Francji do chwili wkroczenia Niemców na teren Francji nieokupowanej.

I. Na zaproszenie Wiceministra Spraw Wojskowych przybyła w końcu stycznia 1940 r. z Rumunii do Francji dyr.gen.Pol.YMCA P.Super. Po przeprowadzeniu rozmów wstępnych z władzami tak wojskowymi jak i cywilnymi - dyr.Super przystępuje do montowania Komitetu Polskiej YMCA, biura centralnego w Paryżu oraz do zbierania funduszów na pracę kulturalno-świetlicową dla wojaka.

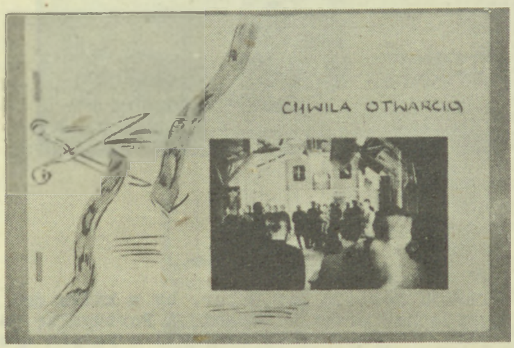
Władze wojskowe zleciły Polskiej YMCA organizację świetlic w 3-ch dużych ośrodkach: Coëtquidan, Partenay, i Carpiagne koło Marsylji.
W marcu 1940 przybywa z Łotwy, internowany tam jeden z pracowników Biura Gł. w Warszawie. Po przeprowadzonej organizacji centrali YMCA w Paryżu i po omówieniu wytycznych działania - udaje się on w teren organizować pierwsze centrum pracy Polskiej YMCA w Carpiagne. Otwarcie świetlicy w tym wielkim obozie następuje w końcu marca 1940 r.
Oto co pisze o tej 1-szej świetlicy Polskiej YMCA w nr.16 "Polska Walcząca - żołnierz polski na Obczyźnie."

Pierwsza świetlica Polskiej Ymca.

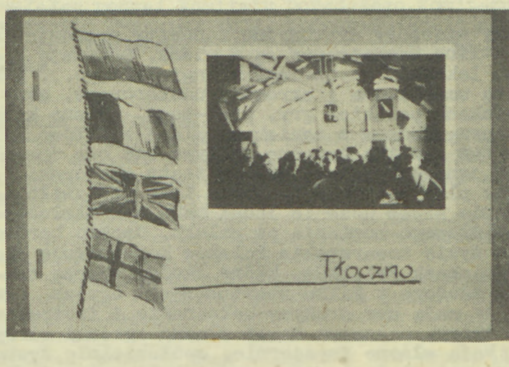
"Świetlica wyrosła nagle na oczach zdumionych żołnierzy. Wierzyć się nie chciało, że ta ordynarna, prosta szopa, przez którą wiatr przegwizduje, - będzie takim miłym, barwnym, dziwnie swojskim miejscem odpoczynku. Pomysłowych dekoracji przybywało z dnia na dzień. bo każdy,kto ma talent w palcach, chce się przyczynić do upiększenia."
"W świetlicy jest ciągle pełno, - w godzinach komunikatów radiowych polskich tak tłoczno, że 2/3 obecnych stoi, choć miejsc siedzących ponad 150."
"Pełny program świetlicowy trudno tu rozbudować, gdyż klienci świetlicy siedzą w obozie kilka dni i nieraz chór pięknie wyćwiczony, w wigilię występu... wyjeżdża. Jednak co najmniej raz w tygodniu odbywają się wieczory świetlicowe ze śpiewami, recytacjami. Codziennie profesor francuskiego prowadzi "Poradnię dla samouków".Pełno pism polskich i francuskich, tłusta /bo aż 120 książek polskich/ biblioteczka cieszy się wzięciem, komplety gier zawsze w ruchu.
Od czasu do czasu wizytują obóz zespoły aktorskie - widownia natłoczona, aż ściany się wyginają. Koszykówka i siatkówka, nie rzadko mecz piłki nożnej /pobiliśmy Anglików 6:3 /!/, wreszcie ulubione rzucanie strzałkami do licznych tarcz wypełniają program sportowy.
Nawet w tak krótkim okresie czasu można zaobserwować jak dodatni wpływ wywiera świetlica.Przybysze z wielu krajów wpadają tu z miejsca w atmosferę rodzinną, odżywają i jakby rozkwitają wewnętrznie. Tu rodzi się pieśń polska, gromka ostra, pełna bojowych akcentów i odbija się wielokrotnym echem od dzikich skał doliny."

* * *

"Quelque part... jak się to zwykło obecnie pisać gdzieś we Francji tłum żołnierzy dobija się do zamkniętych drzwi baraku.
- "Otwierać do cholery".
Co się stało? Oto kierownik świetlicy "Imki" ośmielił się zamknąć ją na pół godziny, żeby coś przełknąć w pośpiechu i może się spóźnił o minutę, choć zapewnia, że nie. Przecież żołnierze głowę by mu urwali.
Dopiero niewiele dni minęło od otwarcia świetlicy, a już żołnierze traktują ją, jak swoją własność, swój dom."

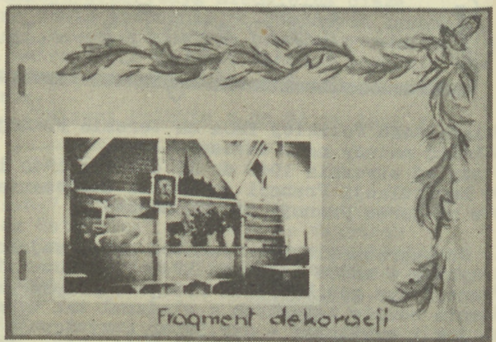




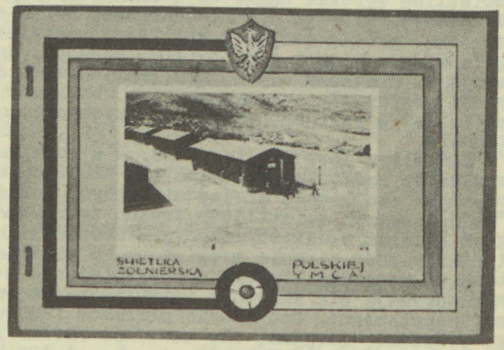


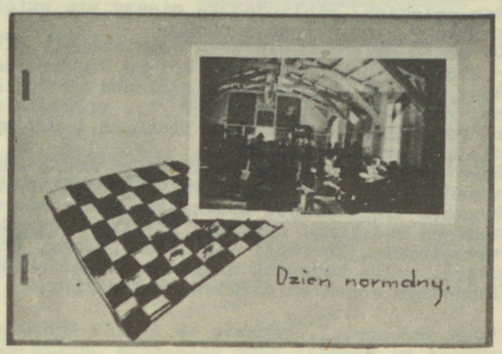
W pierwszych dniach maja przybywa z Węgier do Francji inny pracownik Biura Gł. Pol.YMCA. Odkomenderowany przez władze wojskowe do prac w Pol. YMCA przybywa w czerwcu do Carpiagne, by zluzować poprzednika, który ma znów wyjechać do Bretonii, celem organizacji świetlic w tamt.obozach W.P. Niestety toczące się lawiną wypadki - stawiają nas w obliczu nowej ewakuacji. Sprzęt świetlicowy i biblioteka zostają oddane Towarzystwu Polskiemu w Marsylii. 18 czerwca opuszczamy Carpiagne.











*

* *

We Francji zostaje dyr.Super, by w kilka dni później wyjechać przez Hiszpanię i Portugalię do Ameryki. Pracownicy Centrali w Paryżu wyewakuowanej do Vichy, natychmiast przystępują do organizacji prac Polskiej YMCA na terenie Francji nieokupowanej i tu następuje drugi rozdział historii Polskiej YMCA we Francji.

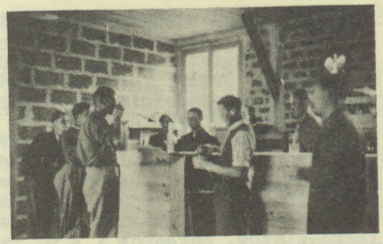
II. Prawie niezwłocznic otwiera Polska YMCA 12 świetlic.
Na dzień 3 grudnia 1941 r.Pol.YMCA miała już czynnych 33 ośrodki i 13 w fazie organizacyji.
Otwarto w Nimes szkołę - internat dla chłopców robotniczych.
W Heyeres - szkołę zawodową: /kursy techniczne i handlowe/.
Centrala Polskiej YMCA mieściła się w Tuluzie.
Od czerwca 1940 do końca r.1941 wydano na pracę 1.386.000 franków.
Co o samej pracy mówią raporty Dyr.Supera, na podstawie danych otrzymanych z Francji?

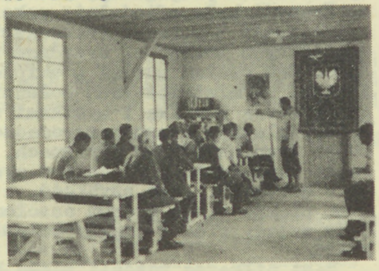
"Mamy wieczory dyskusyjne, koncerty, przedstawienia. Świetlice zaopatrzone są w pisma. Odbywają się w nich lekcje francuskiego i angielskiego... Pokoje są umeblowane i skromnie udekorowane. Mamy w ogniskach polskich gry, ping-pong, własne kantyny, przy jednym z ognisk są place sportowe. Mają tam też gazetkę ścienną, nazywa się ona "Drwal". Inne ognisko posiada własny teatr amatorski i także plac sportowy. Jeszcze inne postawiło za zadanie sobie uczenie ludzi mało wykształconych prawidłowego mówienia po polsku. Często bardzo, całe życie towarzyskie Polaków koncentruje się w Ogniskach Pol.YMCA, które skolei tworzą centra, złożone z kilku rozrzuconych ognisk. Ogniska te mają swe drużyny bokserskie i footbalowe swe chóry, a czasem nawet własne ogródki warzywne. Mają własne fryzjernie, spółdzielnie żywnościowe, nawet dentystów, specjalnie zaangażowanych."

W Tuluzie otwarta została świetlica, bardzo dobrze wyposażona w umeblowanie, gry i potrzebne urządzenia. Rozpoczęła ona swą działalność w połowie października 1940 roku. Organizuje się tam koncerty, odczyty, pogadanki, przedstawienia i dyskusje. Istnieje także gazetka ścienna. Podobna świetlica istnieje także w Serriere en Chautagne."

"W Caylus Polska YMCA urządziła świetlice dla 900 internowanych polskich żołnierzy. Istnieje tam także duży plac sportowy i członkowie klubu razem w świetlicy obchodzili wigilję Bożego Narodzenia. Scienna gazetka jest przedmiotem ogólnego zainteresowania i ciekawych dyskusji - ukazuje się ona codziennie o 10.30 rano. Z raportu wynika, że świetlica jest doskonale zaopatrzona głównie dzięki pracy YMCA oraz samych żołnierzy. Przyjaciel mój mr.Lowrie był tam i pisze mi między innemi: "Robią oni zupełnie wspaniałą robotę. YMCA dała nie tylko wygodę, ale i estetyczne wnętrza. Władze zarówno polskie, jak i francuskie są zgodne w podziękowaniach dla Polskiej YMCA...

Z powodu braku funduszów YMCA nie była w stanie uruchomić i prowadzić wszystkich projektowanych 68 ośrodków,a doszło tylko do uruchomienia 46. One stały się też ośrodkiem życia polskiego we Francji nieokupowanej.
Liczne osoby pomagały w pracy YMCA,a fundusze nadsyłał Komitet Swiatowy YMCA,robotnicy i emigranci polscy oraz Amerykanie polskiego pochodzenia.
Podróżując po Francji kontaktowałem się często z W. i S. To bardzo dzielni ludzie i przyjemność mi sprawia, gdy mogę pracować razem z nimi..."
Praca zorganizowana była w ten sposób, aby najpierw zaspokoić potrzeby żołnierzy w obozach pracy,potem cywilnych uciekinierów i obozy internowanych, wreszcie w dużych ośrodkach miejskich, w których znajdowali się Polacy.
Ostatnie wiadomości, jakie o pracy Polskiej YMCA we Francji, doszły do naszych rąk datują się z końca lipca 1942, oto wyjątki z listu dyr.W.
"Wydaliśmy już 36 zeszytów materiałów dla kierowników ognisk do pracy kulturalno-oświatowej. Ilość stron jednego pełnego kompletu tych materiałów dochodzi już do 900 stron,co przy 300 wysyłanych kompl.stanowi 270 tysięcy stron pożytecznego polskiego słowa drukowanego, które rozeszło się wśród Polaków,z braku polskich książek.





Z życia świetlic Polskiej YMCA we Francji nieokupowanej .

Ogniska prenumerują przeszło 350 egz.różnych czasopism polskich,francuskich angielskich i niemieckich.
W ogniskach odbyło się przeszło 840 odczytów, 500 pogadanek, przeszło 3000 "żywych dzienników". Setki wieczorów artystycznych z chórami, muzyką,występami artystów,wiele b. wiele turniejów szachowych,ping-pongowych, zawodów sportowych dopełnia obrazu pracy.
W terenie pracuje 28-miu kierowników ognisk i 24-ch gospodarzy.
Dla obsługi tej machiny zatrudniam w Biurze Gł. /bez żadnych agend pośrednich/ 7-m osób.Koszt ich utrzymania stanowi 4,6% obrotów rachunkowych.
Kontrolę działalności przeprowadza formalnie YMCA Francuska, a ponadto składam rachunki Komitetowi Światowemu w Genewie.
Powołałem rodzaj Komitetu Doradczego,Komitetu Przyjaciół Polskiej YMCA, którzy ułatwiali mi kierownictwo przez dyskutowanie sprawozdań i planów.



Z życia obozów we Francji
góra: kucharze obozu w G.C.
dół : drużyna piłki nożnej Pol.YMCA w C.



Imkarze we Francji.

Jestem jednym z wielu Imkarzy, ktorzy szczęśliwie dotarli z Francji do brzegów Anglii. Chciałbym więc zapoznać Pana z rolą jaką na terenie Francji odgrywała YMCA.

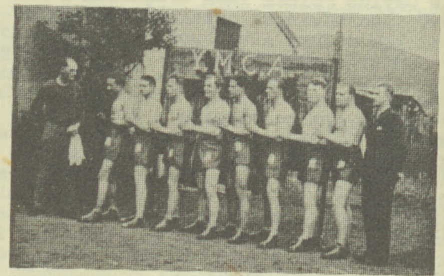
Po przegranej przez Francję wojnie los Polaków, ochotniczo przybyłych niemal z wszystkich zakątków świata, był opłakany.

W obozach było przygnębienie, bo aczkolwiek pozostał na ramionach mundur, to jednak wszyscy byli rozbrojeni i bezsilni wobec toczących się naokoło wydarzeń. Mimo przygnębienia i ciężkich przeżyć duch żołnierzy był wspaniały i przy powszechnym koleżeństwie dyscyplina wewnętrzna wzorowa.

W tym koszmarnym nie tylko dla nas lecz i dla Francuzów okresie na teren polskich obozów wojskowych i cywilnych oraz schronisk przyszła z pomocą Polska YMCA. Jej troskliwa opieka i wytrwałość w pracy w każdym ośrodku na długo zostanie w naszej pamięci. Tam, gdzie Francuzi byli bezradni wobec naszych potrzeb i kłopotów Imka nieraz wspólnie z P.C.K. niosła lekarstwa,

żywność, mydło zdobyte ze źródeł amerykańskich, dla naszych górników i fizycznie pracujących żołnierzy. Świetlice Imki były dla nas jedynym miejscem po pracy, gdzie w czystości i spokoju można było psychicznie wypocząć. Świetlica w każdym ośrodku była dostosowana do potrzeb lokalnych i stąd jej olbrzymia wartość. Każdy bez względu na wiek i zamiłowania mógł znaleźć w życiu świetlicowym rozrywkę. Dla utrzymania kondycji fizycznej a jednocześnie zdrowej propagandy powstały drużyny gier sportowych, piłkarzy, lekkoatletów, bokserów i t.p. Zawody sportowe były najtańszym a zarazem najdalej docierającym środkiem propagandy. Ponieważ Polska YMCA we Francji była oficjalnie sekcją francuskiej organizacji "Jeunesse Française" mogła bez specjalnych trudności urządzać imprezy sportowe. Sam brałem udział w ekipie lekkoatletycznej na mistrzostwach południowej Francji gdzie swoją postawą i wynikami zasłużyliśmy na burzę oklasków licznie zgromadzonej publiczności francuskiej na trybunach. Innym znów razem nasz czołowy pięściarz wystąpił na ringu w Marsylji. Jego szybkość, a przedewszystkiem piękny cios, którym oszołomił Francuza, dały rzeszy widzów piękny pokaz boksu polskiego.

Nasi piłkarze rozdali wiele biało-czerwo-



France. Former Polish soldiers, a Y.M.C.A. sport team. Are these young men worth saving for the new Poland we are to rebuild? I'll say they are!

nych proporczyków dla upamiętnienia swej obecności we Francji.

Polska YMCA pracuje również wśród Polonii francuskiej.

Na koniec chcę wspomnieć, że Imkarze urządzają powyższe imprezy w dniach lub godzinach wolnych od pracy, pracy nieraz b.ciężkiej.jak np.w cegielniach, kopalniach, przy wyrębie lasów, regulacji rzek, budowie dróg i t.p.

Maciek.

Szwajcarja



Geneva. Switzerland. World's Committee Y.M.C.A. leaders in War Prisoners Aid. Left. Capt. Henri Johannot. Right. Dr. D. A. Davis.

W porównaniu do losu współtowarzyszów broni pozostających w obozach jenieckich w Niemczech, obozach internowania na Węgrzech, Rumunii, Francji - los internowanych żołnierzy polskich w Szwajcarii nie był najgorszy.

Szwajcarzy otoczyli Polaków z miejsca jak najserdeczniejszą opieką.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dla Polaków jest fakt istnienia na terenie Szwajcarii Światowego Komitetu Y.M.C.A. oraz War Prisoners Aid, jako ekspozytury Komitetu.

Y.M.C.A. Genewska przyszła rządowi szwajcarskiemu z pełnym sukursem, biorąc na swe barki ciężar organizacji i utrzymania nie tylko świetlic żołnierskich, lecz również organizacji kształcenia w szkołach zawodowych i wyższych.

Inspiratorem całej tej pracy jest jeden z najstarszych i najdoświadczeńszych pracowników Polskiej YMCA, Tom Kozłowski, b.wice-dyrektor YMCA w Łodzi. Wspólnie z pracownikami Y.M.C.A. szwajcarskiej oraz przy pełnym poparciu władz szwajcarskich, zorganizowano na terenie obozów kilkadziesiąt świetlic żołnierskich, warsztaty pracy, /n.p.wyrób sprzętu sportowego dla polskich obozów jeńców/, kursy dla pracowników kulturalno-oświatowych, kursy wychowania fizycznego, zaopatrzono niemal wszystkie obozy w sprzęt sportowy i pomoce naukowe, zorganizowano stałe imprezy objazdowe dla obozów. W każdym z obozów raz lub dwa tygodniowo dawane są przedstawienia kinowe, w sezonie zimowym objeżdża obozy teatr marjonetek.

Jeśliby ktoś kiedyś urządził konkurs na popularność Polskiej YMCA pracującej dziś w 10-ciu krajach Europy, Azji i Afryki - to już zgóry możnaby powiedzieć, iż palmę pierwszeństwa zdobędzie "Ciocia Imcia Szwajcarska".

Na zakończenie tego krótkiego opisu działalności YMCA na terenie Szwajcarii przytaczamy kilka wzmianek o tej pracy z "Gońca Obozowego" oraz dwa wyjątki z listów Dyr.Generalnego Komitetu Światowego Y.M.C.A. Davisa do Dyr.Supera.

Z ŻYCIA OBOZÓW.

Vico. ...Obóz posiada świetlicę, zaopatrywaną w czasopisma ilustrowane oraz książki polskie przez YMCA...

/"Goniec obozowy" 15.VI.1942./

Amsteg /Uri/ ...Byliśmy osamotnieni, oderwani od innych grup, niemal sami. Lecz nawiązali z nami kontakt przedstawiciele "cioci" YMCA, uzupełniając naszą świetlicę kompletami gier, papierem listowym, wyświetlając filmy. Serdecznie dziękowaliśmy za pamięć o nas z prośbą o możliwie częste odwiedziny. ...

/"Goniec obozowy" 15.VIII.1942 /



Switzerland. Interned Polish soldiers in a Y.M.C.A. leaders training course. 1. Capt. Johannot. 2. Mr. Tom Kozlowski of the Polish Y.M.C.A. 3. Mr. R. W. Jones. his co-worker.

YMCA.

Chcemy dzisiaj zaznajomić czytelników z zakresem pomocy YMCA dla internowanych w Szwajcarii. Pomoc ta, trzeba podkreślić z uznaniem, jest różnorodna i, pod względem swej wartości materjalnej bardzo wydatna.

W dziale oświatowym - niezależnie od bibliotek wędrownych, których jest przeszło 70 /obejmujących ponad 1200 książek/ - YMCA prowadzi kursy języków /angielskiego, francuskiego i niemieckiego/ oraz kursy techniczne. Do tej pory dostarczyła ona obozom, w których prowadzone są te kursy, przeszło 1000 podręczników i słowników oraz sporą ilość książek fachowych do nauki. Obozy te otrzymują również materjał piśmienny potrzebny kursom.

W dziale sportowym opiekuje się YMCA kilkunastu drużynami piłki nożnej, a prawie wszystkim obozom posiadającym boiska sportowe dostarcza potrzebnego sprzętu.

Opiekując się świetlicami obozowymi, YMCA dostarcza im materjałów piśmiennych /papier listowy, koperty, pióra, ołówki/ oraz gier świetlicowych. Dostarczono poza tym bezpłatnie 25 aparatów radiowych, w szeregu obozów poniesiono koszty ich wynajęcia. Obozy posiadające chóry otrzymały trzy pianina, orkiestry zaś obozowe - około dwieście rożnorodnych instrumentów muzycznych. Kilku obozom udzielono pomocy w urządzaniu kantyn przez zakupno potrzebnych naczyń.

W ramach pomocy dla jeńców w Niemczech YMCA sięgnęła do naszych sił roboczych, otwierając warsztaty wyrobu siatek do gier, skrzynek do bibliotek i sprzętów sportowych, rakiet ping-pongowych oraz warsztaty introligatorskie. Przedmioty wykonywane w tych warsztatach w dużych ilościach wysyła się jeńcom do Niemiec, robocizna zaś jest dochodem naszych internowanych.

Dokumentem historycznym będzie film długości 700 m. /równorzędny blisko trzem tysiącom metrów filmu normalnych wymiarów/ z życia internowanych w Szwajcarii, nakręcony przez p.W.Jonesa; nie szczędził on w tym kierunku starań i trudów, dając obraz nietylko naszego życia obozowego, ale i naszej pracy dla państwa szwajcarskiego, której w różnych dziedzinach dokonały nasze oddziały. Film ten został wysłany do Ameryki, a ostatnio, na zamowienie naszego rządu, do Anglii.

W najbliższym czasie wydana zostanie nakładem YMCA książka prof.F.Korniszewskiego, która przedstawi dzieje cywilizacji /odkrycia i wynalazki/ oraz wybrane wyjątki z naszej literatury i przeszłości narodowej. Książka ta będzie dużą pomocą w pracy oświatowej na internowaniu.

Dla podołania tym wszystkim zadaniom posiada YMCA swych delegatów w poszczególnych odcinkach internowania oraz biuro centralne dla tych spraw w Münchenbuchsee. Oprocz p.W.Jonesa, pracę swą dla nas ofiarował Polak z Ameryki p.Tomasz Kozłowski, były kierownik YMCA z Łodzi; obaj znani są już chyba w każdym obozie.

Zastępcą naczelnego dyrektora Wszechświatowego Komitetu YMCA w Genewie jest kpt.wojsk szwajc.Johannot. Zna on Polskę z kilkakrotnego w niej pobytu i jest naszym wypróbowanym przyjacielem, co okazuje nieraz wobec internowanych żołnierzy polskich. Obecnie, z ramienia Komisariatu dla Spraw Internowania, zajmuje się on organizowaniem pracy kulturalno-oświatowej wśród internowanych żołnierzy.

/"Goniec obozowy" 1.IV.1942 r./

Münchenbuchsee. ...YMCA wynajęła tutaj duży ogród, który uprawiamy wspólnemi siłami, uchwaliwszy całkowity dochód przeznaczyć później na cele społeczne, np. na pomoc dla naszych jeńców w Niemczech.

/"Goniec obozowy" 1.VI.1942./

Münchenbuchsee. Dn.6 czerwca br. w obozie naszym odbyła się uroczystość poświęcenia świetlicy żołnierskiej, zorganizowanej i prowadzonej przez YMCA, z inicjatywy i staraniem ppor.K. Na uroczystość tę przybył nasz dowódca Dywizji, przedstawiciele YMCA z kap.Johannot na czele oraz żołnierze z bliższych i dalszych okolic. Po obiedzie wydanym przez YMCA, p.Generał zwiedzał warsztaty "Imki", w których pracują nasi żołnierze wraz z paru Anglikami, pocztę polową i redakcję "Gońca obozowego". Poświęcenia świetlicy dokonał proboszcz dywizyjny, ks. dziekan Święcicki. ...

/"Goniec obozowy" 15.VII.1942/

Z dn.24.III.1941.:

..."Sytuacja żywnościowa Szwajcarii nie jest najlepsza i praca na roli internowanych została zarządzona przymusowo przez władze. Ponieważ internowani rozrzuceni zostali po całym kraju, YMCA postanowiła dać im swoją pomoc wszędzie, gdzie tylko zdołała dotrzeć. Delegaci YMCA jeździli przeto ze wsi do wsi, z obozu do obozu i starali się organizować kulturalne rozrywki.

W obozie w Buren, który jeden pozostał w całości, 673 studentów zapisanych było na różne kursa. Co tydzień robota postępowała wydatnie naprzód. Mogę Pana zapewnić, że wielką dla mnie przyjemnością jest możność pracy wśród tych Polaków..."

Z dn.8.V.1941:

"...Na południu od Alp, w ogromnym rejonie, znajduje się pięć obozów, o ogólnej liczbie około 1.500 internowanych. Pomieszczenia są raczej dobre, YMCA opiekuje się wszędzie tymi ludźmi. W obozach czasami znajduje się specjalny oficer wyznaczony do pracy oświatowej, czasami, i to przeważnie pracę tą robi sekretarz YMCA. Z Genewy posyła się do obozów książki, czasopisma, gry, radioaparaty. Organizuje się dla internowanych przeróżne kursa, uwzględniając jako instruktorów zarówno samych internowanych /malarze, rzeźbiarze i t.p./jak i ludzi z zewnątrz.

Szkocja

Kpt. A.K.

Ciocia Imcia.

Oto piosenka o cioci
Znanej z powabów i czarów.
Serce jej pełne dobroci
A kieszeń pełna dolarów.
Najsłodsza to z wszystkich ciotek,
W żyłach ma krew z sacharyną.
Codziennie pod jej namiotem
Westchnienie i pensy płyną.
    Imciu, Imciu złotą rączkę masz.
    Imciu, Imciu, co nam jeszcze dasz?
    Uaj-em-siej:Y.M.C.A.
    Tysiąc grzecznych chłopców śpiewa:
    Cīociu, ciociu, co nam jeszcze dasz?

Wszystkiem cię ciocia obdarzy,
Co ci do gustu przypada:
Jest football i krem do twarzy,
Pianino i czekolada.
Dżem, świeczka, mydło i bułka
Domino i łamigłówki
Strzałki z piórkami i kółka
I wycinanki z freblówki...

    Imciu, Imciu i t.d.

Jesteśmy wdzięczni ciotuni,
Bo też dziękować jest za co:
Za dobroć, co stale u niej
W płóciennym mieszka pałacu,
Za koncert i za herbatkę
Za dżemów przeróżnych miski.
Ale, ciotuniu kochana,
Kiedy nareszcie dasz whisky?

    Imciu, Imciu. i t.d.

Broughton, 4.VIII.40.

Krótka kronika działalności Polskiej YMCA za okres od dn.6.VII.1940 do dnia 31.XII.1941 r.

1.Po likwidacji świetlic Polskiej YMCA we Francji /Carpiagne/ w dniu 18-go czerwca 1940,dwaj sekretarze Polskiej YMCA przybyli 5-go lipca 1940 do Anglii, skąd w końcu lipca odkomenderowani zostali do wojska "somewhere in Scotland".

$ $ $ $ $ $

2.W lipcu i sierpniu 1940 nawiązano pierwsze kontakty z YMCA Angielską i Szkocką, Polskim Czerwonym Krzyżem oraz władzami wojskowymi i cywilnymi.

$ $ $ $ $ $

3.W sierpniu otrzymano pierwszą wiadomość od dyr. Generalnego Polskiej YMCA Paul Supera,który po ewakuacji Francji zdołał już dotrzeć do New - Yorku, gdzie niezwłocznie przystąpił do akcji finansowania prac Polskiej YMCA w Szkocji,Francji nieokupowanej, Szwajcarii,Niemczech i Polsce.

$ $ $ $ $ $

4.Pracę właściwą rozpoczęto dopiero 11-go listopada 1940, z chwilą przydzielenia przez wojsko jednego z sekretarzy do prac Polskiej YMCA.

$ $ $ $ $ $

5.Przed startem pracy wśród wojska, w miesiącu październiku z otrzymanych od dyr.Supera funduszów zorganizowano 1-szą świetlicę Polskiej YMCA w W.Brytanii, przy polskim ośrodku szkolnym im. St.Staszica w Glasgow, tworząc także "Pracownię Artystyczną", wyrabiającą drobne przedmioty o charakterze upominkowym.

$ $ $ $ $ $

6.W miesiącu styczniu 1941 rozpoczęto wydawanie "Poradnika dla pracowników świetlic żołnierskich" dwutygodnika, przeznaczonego dla użytku oficerów oświatowych,księży kapelanów,świetliczarek oraz innych pracowników oświatowych. Dwutygodnik ten zamieniono później na miesięcznik.

$ $ $ $ $ $

7.W okresie do dnia 30.VI.1941 zorganizowano łącznie 15 świetlic.

$ $ $ $ $ $

8.Do dnia 1-go lutego 1941 - pracę powyższą wykonywała - jedna osoba. Od dnia 1-go lutego do 1-go kwietnia 1941 - trzy osoby. W końcu okresu sprawozdawczego 1941-sześć osób.

$ $ $ $ $ $

9.30.IV.1941 odbyło się poświęcenie Poradni świetlicowej oraz Centrali Polskiej YMCA w W.Brytanii przy ulicy 46,Tay,Perth. Poświęcenia w obecności Dowódcy I-go Korpusu i grona zaproszonych gości dokonał ks.pułkownik Sinkowski,Dziekan I-go Korpusu.

$ $ $ $ $ $

10.Dalsze podwaliny pod pracę naszą położyła jak zawsze wierna Sprawie i jak zawsze ofiarna Polonia w Stanach Zjednoczonych A.P.

$ $ $ $ $ $

11.Pragnąc z jednej strony dać możność zajęcia grupie chłopców w wieku przed poborowym,przebywających w Polskim Ośrodku Szkolnym im.Stanisława Sztaszica, Glasgow, z drugiej zaś zapoznać społeczeństwo szkockie z pięknem naszej sztuki ludowej - uruchomiono w końcu miesiąca października Pracownię Artystyczną pod kierownictwem fachowego instruktora w Glasgow. Pracownia dawała zajęcie w okresie od listopada do końca grudnia kilkunastu chłopcom oraz kilku osobom przebywającym na billetingu w Glasgow.
Produkowano głównie miniatury ludowych skrzyń krakowskich,śląskich,góralskich,ściśle w/g wzorów ręcznie malowane wyroby w drzewie rzeźbione o motywach góralskich, wyroby z papieru /szopki krakowskie/,wreszcie podarkowe orły itp.drobiazgi oraz wycinanki. Z powodu nierentowności i niemożności finansowania nadal działalności.pracownię acz z wielkim żalem musieliśmy z dniem 30-go kwietnia 1941 r.zlikwidować.

W ciągu swej półrocznej działalności pracownia wytworzyła ponad 1500 sztuk różnych wyrobów, przyczyniając się w dość dużej mierze do propagandy polskiej sztuki ludowej wśród naszych przyjaciół Szkotów.

§ § § § § §

I2. W czasie od 20-go do 31-go sierpnia 1941 zorganizowano w St. Andrews wspólnie z Polskim Czerwonym Krzyżem oraz Sam. Referatem Propagandy i Oświaty I-go Korpusu przy wybitnej pomocy finansowej Wojskowego Biura Propagandy i Oświaty Sztabu N.W. - Kurs Pracy Świetlicowej, dla wszystkich zatrudnionych w terenach świetliczarek oraz dla grona oficerów oświatowych, wyznaczonych przez Sam. Ref. Propagandy i Oświaty I-go Korpusu.
Łącznie z Kursu skorzystało 60 osób. Wykładów i zajęć praktycznych 70. Kurs wizytowany był przez Ambasadora Brytyjskiego przy Rządzie R.P., Dowódcę I-szej Brygady, Rektora Uniwersytetu w St. Andrews, szereg profesorów tegoż Uniwersytetu oraz Szefa Wojskowego Biura Propagandy i Oświaty Sztabu N.W.

§ § § § § §

I3. Poza współpracą dawniej już nawiązaną i kontynuowaną w okresie sprawozdawczym z Wojskowym Biurem Prop. i Ośw. Sam. Ref. Prop. i Oświaty I-go Korpusu oraz Wydz. Kultury i Oświaty P.C.K. - pogłębiono współpracę ze Szkocką YMCA i nawiązano kontakt z Angielską YMCA.
Współpraca "Imek" Polskiej i Szkockiej przejawiała się między innemi na wzajemnym objeździe świetlic i kantyn Polskiej YMCA i Szkockiej YMCA, wymianie pewnych sugestyj dotyczących pracy świetlicowej w kantynach szkockich itp.. Przeprowadzono ponadto szereg rozmów z przedstawicielami Szkockiej YMCA oraz grupami inteligencji szkockiej na tematy dotyczące nawiązania, względnie poprawy już istniejących kontaktów między społeczeństwem szkockim, a Wojskiem Polskim stacjonującym w Szkocji.

Głównie jednak rozmowy powyższe dotyczyły nawiązania stosunków między żołnierzami polskimi i szkockimi.

§ § § § § §

I4. W m-cu listopadzie 1941 r. na audiencji u J.E. Ks. Biskupa Polowego Gawliny ustalono zasady współpracy Polskiej YMCA z Kurią Polową.

Ksiądz Biskup Gawlina jako łącznika do współpracy z Polską YMCA wyznaczył O. Marcina Chrostowskiego, który pełnił tę samą funkcję w ośrodku Polskiej YMCA we Francji.

§ § § § § §

I5. Łącznie z poprzednio urządzonymi Polska YMCA zorganizowała na dzień 31-go grudnia 1941 20 ś w i e t l i c.
Jedną z powyższych świetlic, dla ochotników Polaków z Poł. Ameryki, zorganizowano wspólnie z PCK który urządził kantynę, zaś Polska YMCA świetlicę. W świetlicy tej dzięki wysiłkom oficera oświatowego i świetliczarek potrafiono nietylko dobrze zorganizować pracę, lecz i stworzyć odpowiednią atmosferę.

I6. W miesiącu lipcu 1941 otrzymano w formie bezterminowego wypożyczenia od Szkockiej YMCA 3 kantyny ruchome.
Uroczystość przekazania i poświęcenia tych kantyn odbyła się w m.p. Dowództwa I-go Korpusu, w obecności Dowódcy I-go Korpusu, Dyrektora Generalnego Szkockiej YMCA, Przedstawicielki Wydz. Kult. Ośw. PCK oraz Przedstawicieli Brygad I-szej i 10-ej. 2 z powyższych kantyn Polska YMCA wypożyczyła z kolei Wydz. Kult. Ośw. PCK dla użytku Brygad I-szej i 10-ej.

§ § § § § §

I7. Nakład "Poradnika" od Nr.15-go uległ zwiększeniu do 800 egz./ z czego 200 egz. na papierze lotniczym/.
"Poradnik" wysyłany był na Bliski i Sredni Wschód do Rosji St. Zjedn. A.P., Kanady.
W końcu m-ca grudnia 1941 uzyskano zezwolenie na wysyłkę pewnej ilości egzemplarzy "Poradnika" na teren Francji nieokupowanej oraz do Szwajcarii.

§ § § § § §

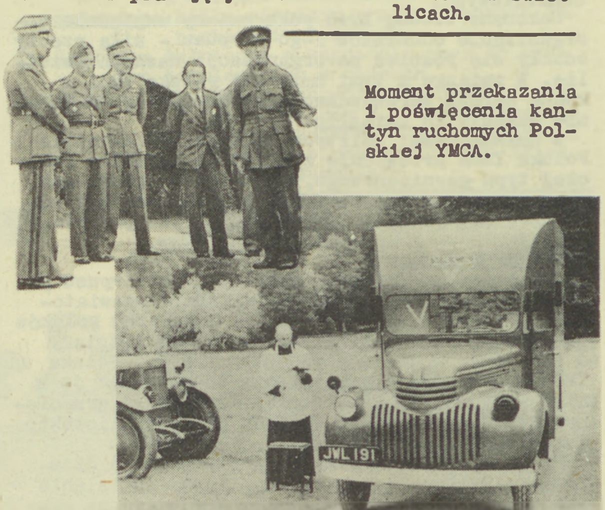
I8. Fundusze na Pracę Polskiej YMCA w W. Brytanii w tym okresie pochodziły z dotacyj Rady Polonii Amerykańskiej /do sierpnia 1941/, ze źródeł uzyskanych przez Dyr. Gen. Polskiej YMCA Paula Supera oraz częściowo z drobnych subwencyj uzyskanych ze źródeł polskich w W. Brytanii.

§ § § § § §

I9. W końcu okresu sprawozdawczego Polska YMCA zatrudniała w Centrali, Poradni Świetlicowej, Redakcji "Poradnika" oraz w świetlicach - 28 osób z czego:
1/15 osób personelu płatnego, w czym:

a/Centrala	- 3 osoby
b/Poradnia świetlicowa	- 1 osoba
c/"Poradnik"	- 1 osoba /do m-ca sierpnia 2 osoby/
d/Swietlice	-10 osób
d/Swietlice	-10 osób

2/13 osób pracujących wolontariuszowsko w świetlicach.



Moment przekazania i poświęcenia kantyn ruchomych Polskiej YMCA.

Sprawozdanie

Polskiej YMCA w W. Brytanii za 1942 r.

A. SPRAWOZDANIE OGÓLNE.

Sprawozdanie niniejsze jest trzecim z kolei, pierwsze obejmujące okres: 6.VII.40 - 30.VI.41 zostało podane do wiadomości instytucyj i osób zainteresowanych w końcu lipca 1941 r., drugie, obejmujące okres: 1.VII. - 31.XII.41 r. rozesłano w miesiącu lutym 1942 r.

1. Praca na terenie lotnictwa.

Jednym z ważniejszych wydarzeń było rozpoczęcie w końcu miesiąca marca 1942 r. pracy świetlicowej na terenie lotnictwa.

W okresie sprawozdawczym w polskich dywizjonach bombowych, myśliwskich i szkolnych zorganizowała Polska YMCA 10 świetlic.

Ponadto wyposażono w niezbędny sprzęt świetlicowy, kantynowy i dekoracyjny, prowadzoną przez stację R.A.F. w Newton i P.C.K. - "Gospodę Lotnika" w Nottingham, wartości ogólnej ponad Ł.300.

Z wyżej wspomnianych 10-ciu świetlic, jedynie 3 świetlice posiadały personel świetliczarski, płatny przez P.C.K..

Nieobsadzenie personelem pozostałych świetlic ujemnie odbija się na samej działalności, niestety pokonanie trudności nie leżało ani w granicach możliwości Polskiej YMCA ani P.C.K.

W okresie sprawozdawczym jedna ze świetlic została zlikwidowana, tak, że na dzień 31-go XII.42 czynnych było na terenie lotnictwa 9 świetlic Polskiej YMCA.

2. Nowe świetlice w Szkocji.

Prócz 10-ciu świetlic uruchomionych na terenie Polskich Sił Powietrznych w Anglii, w r.1942 uruchomiono na terenie jednostek I-go Korpusu Panc. Mot. 7 nowych nowych świetlic, dopomagając w dwu wypadkach do zorganizowania świetlic oddziałowych

Ogółem od początku swej działalności /grudz. 1940 r./ Polska YMCA zorganizowała na terenie Szkocji i Anglii 37 świetlic własnych względnie oddziałowych.

Dokonane wiosną 1942 roku zmiany względnie reorganizacje oddziałów I-go Korpusu - siłą rzeczy odbiły się również na organizacji naszych świetlic. W związku z tymi zmianami Polska YMCA w końcu okresu sprawozdawczego prowadziła na terenie Szkocji 15 świetlic.

W dalszej swej polityce organizacji świetlic Polska YMCA przewiduje zakładanie świetlic raczej typu garnizonowego, unikając w ten sposób wiązania się z ewentualnymi reorganizacjami oddziałów względnie zmianami ich miejsc postoju.

3. Polacy z Rosji.

Na specjalne życzenie Dowódcy I-go Korpusu poświęcono wiele uwagi pracy kulturalno-oświatowej w obozie rozdzielczym dla żołnierzy Polaków przybywających z Rosji. W obozie tym istniały 4 podobozy, w których współ z P.C.K., Polska YMCA uruchomiła 4 świetlice, zaopatrując je w niezbędny sprzęt świetlicowy, jak radia, gramofony, płyty gramofonowe, zestawy gier, biblioteki, a nawet meble i t.p.

Ponadto, prócz wyposażenia finansowano działalność kulturalno-oświatową, przez udzielanie oficerom oświatowym podobozów pieniędzy na pokrycie wydatków świetlicowych.

Niemal każdy transport żołnierzy przybywających z Rosji obsługiwany był imprezami wozu muzycznego Polskiej YMCA.

4. Wóz Muzyczny.

W dniu 20-ym sierpnia w obecności Dowódcy I-go Korpusu Panc.-Motorowego, jego zastępcy, oficerów i żołnierzy Dowództwa Korpusu odbyło się uroczyste poświęcenie Wozu Muzycznego Polskiej YMCA, którego dokonał zastępca Księdza Biskupa Polowego, ks. prałat M.

Tuż po poświęceniu dano pierwsze przedstawienie ze scenki Wozu Muzycznego z udziałem członków zaprzyjaźnionej z Polską YMCA "Lwowskiej Fali" oraz SZ.B. "dyrektora" tej scenki na kółkach.

Wóz ten wyposażony w scenkę, mikrofony, trzy głośniki, amplifikator, pianino, adaptery - przeznaczony jest na imprezy muzyczno-literackie dla małych oddziałów, do których niejednokrotnie nie docierają czołówki teatralna i filmowa a to z powodu braku warunków.

O powodzeniu Wozu Muzycznego niech świadczy fakt, że w ciągu niespełna czterech i pół miesiąca okresu jesienno-zimowego dano 143 imprezy dla ponad 14 tysięcy widzów żołnierzy. Bliższe dane w sprawozdaniu szczegółowym.

5. Poradnik świetlicowy.

W okresie sprawozdawczym wydano dalszych 12-cie numerów "Poradnika dla pracowników świetlic żołnierskich" /n-ry 17-28/.

Nakład wzrósł do 1200 egzemplarzy /Nr.1/2 -200/ egzemplarzy/. Około 30% nakładu wysyłane było do Rosji, na Średni i Bliski Wschód, Szwajcarii, Francji, Indyj, Wschodniej i Zachodniej Afryki, St. Zjedn. A.P.

6. Współpraca.

Zacieśniono kontakty z Y.M.C.A. Angielską, która wydatnie dopomogła naszej organizacji w urządzaniu świetlic lotniczych, dostarczając dla 3-ch świetlic sprzęt kantynowy i meble wartości kilkuset funtów.

Również wiele życzliwości doznaliśmy ze strony Y.M.C.A. Szkockiej.

Współpraca z P.C.K. była nadal bardzo bliska. Inspektorka świetlic P.C.K. na Szkocję korzystała z gościny naszego biura w Edynburgu, wspólnie finansowano akcję świetlicową w 4-ch obozach rozdzielczych dla Polaków z Rosji. Na terenie lotnictwa w świetlicach zorganizowanych przez Pol. YMCA pracowały 3-y świetliczarki opłacane z funduszów P.C.K.

Dalszym etapem zacieśniających się z P.C.K. stosunków było zorganizowanie przy P.C.K. wspólnej Komisji dla spraw świetlicowych celem uzgadniania prowadzonych na tym odcinku wspólnych prac.

Do Komisji tej zostali zaproszeni również przedstawiciele komórek oświatowych armii, lotnictwa i marynarki.

7. Przygotowanie akcji pomocy powojennej.

Z przedstawicielami Angielskiej Y.M.C.A. przeprowadzono rozmowy wstępne dotyczące rozpoczęcia prac przygotowywawczych do akcji pomocy powojennej w Polsce.

Y.M.C.A. Angielska zapewniła nas, iż w ramach swej akcji powojennej na Europę, na odcinku pracy w Polsce całkowitą swą pomoc przekazywać będzie za pośrednictwem naszej organizacji.

8. Władze Polskiej YMCA.

Rzeczywistym i pełnomocnym przedstawicielem Polskiej YMCA jest jej Dyrektor Generalny Paul Super, przebywający stale w New Yorku, skąd kieruje on agendami Polskiej YMCA pracującymi o-

becnie w 10 krajach Europy, Azji Mniejszej oraz Afryki.

Mianowany przez Dyrektora Generalnego - dyrektor Polskiej YMCA w W.Brytanii obowiązki swoje wykonuje w ścisłym porozumieniu z Komitetem Polskiej YMCA w W.Brytanii, utworzonym w lipcu 1941 r. z pośród b.pracowników i członków rzeczywistych Polskiej YMCA w Polsce.

Komitet jest organem doradczym i kontrolującym tak działalność ogólną jak i finansową, wykonywaną przez dyrekcję Polskiej YMCA w W.Brytanii.

- -

W dniu 23 grudnia 1942 r. delegacja Polskiej YMCA - Prezydium Komitetu oraz dyrektor, została przyjęta przez Pana Prezydenta R.P.

9. Organizacja terenowa Polskiej YMCA w W.Brytanii.

Prócz świetlic w terenie/Anglia i Szkocja/ posiada Polska YMCA Biuro Główne w Londynie, 39-A Maddox Str., W.1 oraz biuro Oddziału Szkockiego w Edinburghu przy 1. Atholl Pl. /Pierwsze biuro Polskiej YMCA mieściło się w Perth. przy 46, Tay Str./

10. Praca Polskiej YMCA na innych terenach.

Po koniec okresu Polska YMCA prowadziła swą działalność w następujących krajach:

- Szkocja: świetlice dla armii
- Anglia: świetlice dla lotnictwa
- Francja: 68 ośrodków dla internowanych i dawnej emigracji
- Szwajcaria: / Wspólnie ze Światowym Komitetem Y.M.C.A./dla 13 tys. internowanych żołnierzy polskich
- Węgry: działalność świetlicowa i kulturalno-oświatowa w kilkudziesięciu obozach oraz świetlica i jadłodajnia w Budapeszcie.
- Polska: /jako pełnomocna placówka War Prisoners Aid w Genewie/delegat tej placówki w Warszawie ma zleconą opiekę kulturalno-oświatową nad polskimi obozami jeńców w Niemczech, a częściowo i nad obozami serbskimi.
- Palestyna: kilka ośrodków pracy w obozach junackich i młodzieży.
- Irak: dom żołnierza w Bagdadzie oraz 40 kantyn żołnierskich w obozach.
- Afryka Wsch.: Kenya, Tanganika, Uganda - z grupą uchodźców z Persji/uprzednio wyewakuowanych z Rosji/wyjechał jeden z b.pracowników Polskiej YMCA w Warszawie.





Pan Prezydent R.P. na Kursie Pracy Świetlicowej w St. Andrews w Szkocji







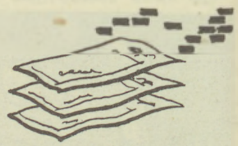
U góry i na dole fragmenty dekoracyj w świetlicach Polskiej YMCA w Szkocji.

B. SPRAWOZDANIE SZCZEGÓŁOWE.

I. FINANSE.

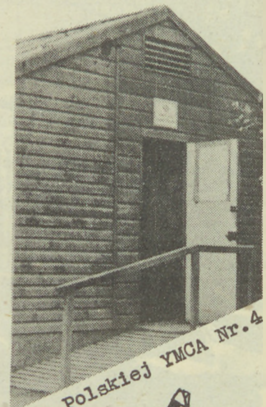
Działalność Polskiej YMCA w W.Brytanii w okresie sprawozdawczym opierała się na funduszach pochodzących ze zbiórek Dyr.Gen. Polskiej YMCA p.Supera w Ameryce /głównie wśród tamt. Polonii/ oraz z dotacji i subwencji lokalnych.
W okresie sprawozdawczym między innymi wydano:

1. Na wyposażenie i działalność świetlic	Ł. 2090
2. Na "Poradnik" i Poradnię świetlicową	Ł. 1120
3. Na "Wóz Muzyczny" /działalność i wyposażenie/	Ł. 765



II. ŚWIETLICE.

1. S t a n.
W dniu 31.XII.1941 Polska YMCA posiadała zorganizowanych na terenie Szkocji 20 świetlic.
W okresie sprawozdawczym zorganizowano dalszych 17 świetlic 7 w Szkocji
10 w Anglii.
W związku z reorganizacjami i zmianami miejsc postojów oddziałów uległo likwidacji na terenie Szkocji 12 świetlic oraz na terenie Anglii 1 świetlica.
Stan świetlic na dzień 31.XII.42 r.
a/ Szkocja - 15 świetlic / w 4-ch świetlicach prowadzone są kantyny/
b/ Anglia - 9 świetlic



Świetlica Polskiej YMCA Nr.4

2. P e r s o n e l.
Pracą świetlicową i kantynową kierowała grupa pracowników złożona z 21 osób, w czym:
a/ 4 świetliczarki opłacane przez Polską YMCA.
b/ 6 świetliczarek opłacane przez wojsko
c/ 3 świetliczarki /Anglia/ opłacane przez P.C.K.
d/11 wolontariuszów /oficerowie i szeregowi./
W nadchodzącym okresie sprawozdawczym w dziale personelu świetlic zajdą zasadnicze zmiany w związku z przejściem świetliczarek do P.S.W.K.



3. D z i a ł a l n o ś ć.
Działalność w świetlicach Polskiej YMCA była głównie inspirowana przez "Poradnik dla pracowników świetlic żołnierskich". Niezależnie, Polska YMCA dopomagała świetlicom tak własnym jak i obcym w organizacji wieczorów literackich i muzycznych przez wysyłanie prelegentów i wykonawców na poszczególne imprezy świetlic i oddziałów.
Świetlice Polskiej YMCA zaopatrywane były systematycznie w nowości wydawnicze dla bibliotek i czasopisma dla czytelni.

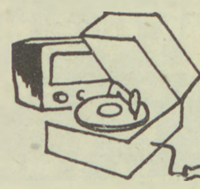


Jasełka w świetlicy Polskiej YMCA Nr.2

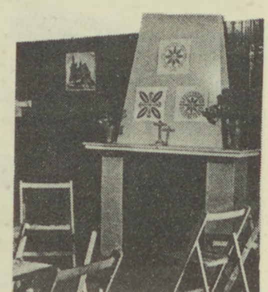
III. ZAOPATRZENIE ŚWIETLIC.

W okresie sprawozdawczym wysłano świetlicom własnym, częściowo i innym:

1. Sprzęt muzyczny i radiowy.		łącznie z wysłanym uprzednio.
a/radioaparaty	9 szt.	34 szt.
b/gramofony	8 "	27 "
c/adaptery	11 "	24 "
d/głośniki	1 "	5 "
e/płyty gramofonowe	193 "	603 "
f/instrumenty muzyczne	16 "	23 "
g/kasety na płyty gramofonowe	13 "	13 "
h/akumulatory, baterie	46 "	58 "

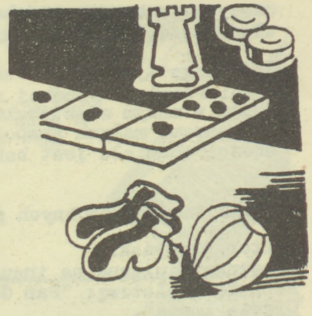


2. Książki, mapy, dekoracje.		
a/książki polskie	1776 egz.	3266 egz. x/
b/broszury i podręczniki do nauki jęz.obcych	30 "	315 "
c/obrazy,portrety,wycinanki ludowe /opr./	467 "	957 "
d/mapy	46 "	166 "
e/powiększenia fotogr./krajobraz Polski/	807 "	807 "
f/zestawy dekoracyjne	17 kompl.	37 kompl.
g/plansze dekoracyjne	82 szt.	82 szt.
h/flagi	42 "	148 "
i/nakrycia stołów	51 "	71 "
k/ceramika	65 "	135 "



Kominek w świetlicy u spadochroniarzy.

x/ w czym 300 książek wydawnictwa "Rój", jako dar dyr.P.Supera z New Yorku.



3.Gry towarzyskie.

szachy, warcaby, domino, oraz inne gry	135 kompl.	361 kompl. x/

x/ w czym 111 kompl.szachów.

4.Sprzet sportowy oraz inne gry świetlicowe.

a/piłki:football,koszykówka, siatkówka /wraz z siatkami/	3 szt.	33 szt.
b/rękawice bokserskie	1 para	19 par
c/stoły ping-pongowe	3 szt.	11 szt.
d/komplety do ping-ponga	6 "	19 "
e/inne gry /"strzałki",rzucanki, bilardziki/	36 "	78 "
f/sprzęt sportowy /kule,dyski, oszczepy i t.p./	10 "	18 "

5.Meble.sprzet świetlicowy i kantynowy.

a/kontuary,szafy kantynowe	5 szt.	10 szt.
b/szafy,szafki na książki	13 "	16 "
c/stoły,stoliki	35 "	70 "
d/krzesła, stołki	42 "	88 "
e/fotele klubowe	18 "	18 "
f/lampy,abażury	23 "	53 "
g/obrusy	35 "	47 "
h/firanki,zasłony,okienne	30 "	59 "

Ponadto zaopatrzono świetlice w sprzęt kantynowy /naczynia kuchenne,kubki, talerze,łyżki i t.p./ wartości ogólnej powyżej Ł.200.
Na powyższe cele wydano gotówką w okresie sprawozdawczym kwotę Ł.884.- uzyskano subwencję w darach na kwotę około Ł.500.
Razem z wydatkami okresów poprzednich w gotówce i w naturze na zaopatrzenie świetlic wydano około Ł.2800.

IV.WOZ MUZYCZNY.

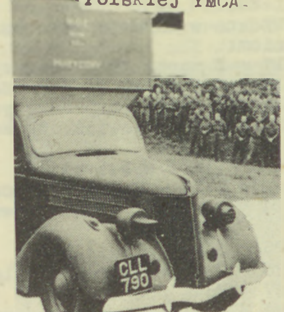


Wóz Muzyczny o uruchomieniu którego wspomniano wyżej w Sprawozdaniu Ogólnym w życiu oddziałów W.P. stacjonujących na terenie Szkocji odegrał b.pożyteczną rolę.
Tam wszędzie, gdzie z powodu braku warunków scenicznych czy technicznych nie mogły dotrzeć czołówki teatralna i filmowa - tam wszędzie z żywem słowem, piosenką, muzyką zjawiał się wóz muzyczny by uprzyjemnić żołnierzowi jego wolny od zajęć czas. Wóz muzyczny był pomysłem wybitnie udanym o czym świadczą liczne wypowiedzi widzów-słuchaczy jak i sama jego ruchliwa działalność.
W okresie od 20-go sierpnia do 31-go grudnia 1942 r. dano z wozu muzycznego

41 imprez muzycznych
47 " literackich
55 " muzyczno-literackich.

widzów-słuchaczy 14305.

Pierwszy "występ" Wozu Muzycznego Polskiej YMCA.



A oto co mówią o działalności wozu widzowie:

"Wóz muzyczny może stać się ulubionym towarzyszem naszych oddziałów w polu. Oby jak najrychlej ruszył z nami na ląd, w stronę Polski - i doszedł."
Dowódca Korpusu Pancerno-Mot.

"Lepiej być nie mogło tak doskonale ujęte.Pacjenci wdzięczni,podniesieni na duchu i uniesieni o wiele, wiele mil ku Polsce. Oby jak najczęściej takie doskonałe imprezy, które w leczeniu psychicznym naszych pacjentów odgrywają poważną rolę."
/-/Doktór H.Z.,major lekarz
Dyrektor Szpitala.

"Bezpośredni kontakt z widownią. Jest to specjalnie ważne w obozie dla Polaków z Rosji, którzy są tego spragnieni. Radością jest patrzeć jak oni tają w atmosferze zdrowej wesołości pod urokiem polskiego słowa.Podobne wieczory niechby się odbywały jak najczęściej".
/-/W.M.podporucznik
Oficer Oświatowy Obozu.

"Kontakt z widownią nawiązywany szybko w sposób naturalny zdobywa sobie serca wszystkich słuchaczów koncert żywy,barwny. Pomysł wozu muzycznego i wprowadzenie go na teren wojska a specjalnie dla oddziałów wydzielonych z miast bardzo szczęśliwy i wielce na czasie."
/-/B. podporucznik
Oficer Oświatowy Oddziału.

"Recytacje bardzo podobały się żołnierzom. Programy, jak dzisiejszy są właściwsze i bardziej wychowawcze od wielu poważnych imprez."

/-/W.Ł., podchorąży.

"Wóz tego typu jest doskonałym pomysłem i świetnie spełnia rolę udzielania żołnierzowi przyjemnej rozrywki, zwłaszcza w warunkach obozowych lub kwaterunku w małym miasteczku. Jak najczęstszy przyjazd takiego wozu z krótkimi programami małych zespołów, które najbardziej odpowiadają życzeniom większości oddziału jest bardzo pożądany."

/-/SZ., major
Dowódca Pancernego Pułku Ułan.

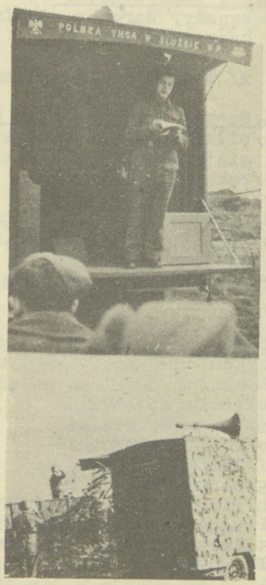
i wiele innych podobnych głosów.

Wiktor Budzyński
Piosenka napisana na inaugurację wozu muzycznego Polskiej YMCA w Szkocji.
Na nutę kupletową: "Pan Generał".
"Ciocia Imcia".

Pamiętają z nas niektórzy
Po światowej tamtej burzy
Gdy do Polski przysyłała
Miód, kakao, cukier, jam.
Znał ją żołnierz, znał ją cywil,
Dobre serce, które w ciężkich czasach
Pomagało nam:

Refren:
Ciocia "Imka", Ciocia Imka
Deszcz upał, wichry, słota, czy zadymka
Pasta, mydło, margaryna, tytoń, śledź
Wszystko wiozła ciocia
I to wszystko mogłeś mieć

A w tej wojnie, patrzcie oto
Jeździ znowu, jest już "moto"
Motorowo-kantynowa
Cwiczeniowo-k.c.d.
Ma już wiele na swym koncie
Teraz śni o drugim froncie
A więc teatr ma na kółkach
Na Kontynent jechać chce:
Refren:
Ciocia Imka, ciocia Imka
Deszcz upał, wichry, słota czy zadymka
Czy przez Szwecję, czy przez Włochy,
czy przez Dieppe
Pójdzie z piosnką aż do Polski
Wioząc miód i chleb.


Po skończonej defiladzie przemówi do żołnierzy Wódz Naczelny przez mikrofony Wozu Muzycznego Pol.YMCA.

V.PORADNIK ŚWIETLIC.

W okresie sprawozdawczym wydano dalszych 12 numerów "Poradnika dla pracowników świetlic żołnierskich" co z wydanymi numerami w okresie ubiegłym daje ilość 28 numerów wydanych od początku t.j. od stycznia 1941 r.
"Poradnik" poza wysyłką do świetliczarek, oficerów oświatowych, księży kapelanów oraz pracowników oświatowo-kulturalnych marynarki, lotnictwa i armii - wysyłany był również do skupisk uchodźczych we Francji nieokupowanej, Persji, Indyj, Afryki Wschodniej do oddziałów W.P. na Średnim Wschodzie, do obozów internowanych w Szwajcarii.
Wysokość nakładów "Poradnika" kształtowała się następująco:

Rok 1941

Nr.		
1/2	-	200 egz.
3	-	400 "
4	-	500 "
5	-	520 "
6	-	550 "
7	-	570 "
8/9	-	570 "
10	-	600 "
11	-	600 "
12	-	620 "
13	-	620 "
14	-	620 "
15	-	800 "
16	-	800 "

Rok 1942

Nr.		
17	-	700 egz.
18	-	700 "
19	-	700 "
20	-	800 "
21/22	-	800 "
23	-	1000 "
24	-	1000 "
25	-	1000 "
26	-	1000 "
27	-	1000 "
28	-	1200 "



Wydane w okresie sprawozdawczym numery poświęcone były następującym zagadnieniom:
17 - Z morza Słowiańszczyzny wyrasta Chrobra Polska.
18 - Kraj mówi... /przedsłowie Wicepremiera S.Mikołajczyka/
19 - Spójnia rozproszonych.
20 - H.Sienkiewicz. Wł.Reymont.
21/
22\- Humor w świetlicy.
23 - Lwów - Wilno bastiony polskości na Wschodzie.
24 - Żołnierz polski w walkach o niepodległość /przedsłowie Naczelnego Wodza Gen.W.Sikorskiego./
25 - Z życia świetlic.
26 - Opinie obcych o Polakach.
27 - Mowa polska.
28.- Wigilie Polaków /przedsłowie Pana Prezydenta R.P. Wł.Raczkiewicza/

"Nie dla konwenansu lecz z potrzeby serca pragnę skierować do Szan.Redakcji kilka słów.
Poradnik świetlicowy, który otrzymuję jest w powodzi pism naprawdę czemś wyjątkowem. Numer czyta się wprost z zapartym oddechem, podziwiając tematy ich ujęcie i styl. Proszę mi wierzyć, że w czasie dwudziestoletniego mego pobytu w wojsku czegoś podobnego nie spotkałem. Siedem lat byłem oficerem oświatowym i umiem ocenić ogrom trudu, pracy i zdolności w ułożeniu takiego numeru jak np. "Wielkanocny".
Bez przesady "ogrom", uwzględniwszy dzisiejsze położenie, brak źródeł,a Szan.Redakcja tak cudownie pokonuje te trudności. W każdym numerze poprostu oddycha się Polską.
Niech Szan.Redakcji Bóg szczęści w tej szlachetnej pracy."

podpis
Starszy Kapelan



VI.PORADNIA SWIETLICOWA.

Uruchomiona w m-cu maju 1941 r. Poradnia świetlicowa miała na celu ułatwienie świetlicom i oddziałom organizację imprez oświatowych i kulturalnych. przez możność wypożyczania takich pomocy jak: epidiaskopów, przeźroczy,płyt gramofonowych, specjalnych wydawnictw, materiałów literackich i t.p.

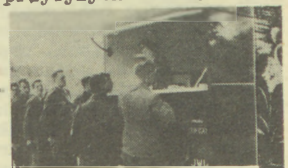
Wyposażenia Poradni:
a/epidiaskop i lampa do przeźroczy.
b/około 400 przeźroczy w seriach: Wawel,Kraków,Kościół Mariacki,Warszawa, Jasna Góra,Tatry,miasta Polskie, wojna w Polsce, Lasy Polskie i t.p.
c/zestawy płyt gramofonowych z muzyką polską /Chopin,Paderewski i inni/.
d/Biblioteka zawierająca ponad 500 tomów wydawnictw polskich i angielskich o sprawach polskich.
e/Zbiory wzorów dekoracyjnych /polska sztuka ludowa/.
f/Zbiory materiałów literackich.
g/Komplety niemal wszystkich dzienników i czasopism polskich wychodzących w W.Brytanii.


Kantyna ruchoma Polskiej YMCA w obozie żołnierzy przybyłych z Rosji.

Największym powodzeniem cieszył się dział przeźroczy, które wypożyczano głównie na odczyty propagandowe i informacyjne o Polsce dla miejscowego społeczeństwa.

VII.KANTYNY RUCHOME.

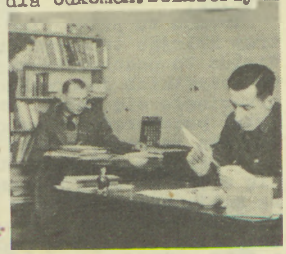
Z otrzymanych z Y.M.C.A.Szkockiej do użytku 3 kantyn ruchomych - 2 pozostawały do końca okresu sprawozdawczego w użyciu PCK - 1 w Polskiej YMCA.
Ze względu na ograniczenia w przydziale żywności - kantyny nie były specjalnie w okresie sprawozdawczym ruchliwe.
Wobec znacznego zużycia 2-ch kantyn pozostających w operacji PCK wycofano je z obiegu.
W końcu okresu użytkowano tylko 1 kantynę, i to głównie w wypadkach ćwiczeń, przemarszów, manewrów.
Przewidziane jest zwiększenie kantyn ruchomych w wypadku wejścia oddziałów naszych do akcji.


i w Gimnazjum Męskim na kursie maturalnym dla odkomen.żołnierzy

VIII.WYDAWNICTWA WŁASNE.

W okresie sprawozdawczym wydano w nakładzie 1000 egz. wespół z Redakcją tygodnika "Co słychać" utwór sceniczny A.Warta p.t."Ołtarz Mariacki Wita Stwosza".
Poprzednie wydawnictwa własne:

w r.1940	a/"Wiązanka pieśni żołnierskich"	- 500 egz.	
w r.1941	a/"Śmigus" - Z.Stryjeńskiej	-8000 "	/w formie życzeń wielkanocnych/
	b/Zbiorek poezji "Marsz odwetowy"	1500 "	
	c/Drzeworyt St.Ostoi Chrostowskiego "Ucieczka do Egiptu"	4800 "	/w formie życzeń świątecznych/


Fragmenty biur Polskiej YMCA w Perth/ góra / i Edinburghu / dół /.



IX.PERSONEL.

W okresie sprawozdawczym Polska YMCA zatrudniała w Centrali, Poradni i redakcji "Poradnika" 7 osób personelu stałego. Na dzień 31.XII.42 zaś 6 osób personelu stałego i 1 osobę pracującą dorywczo.

X.ZMIANA LOKALU.

W związku z dyslokacjami oddziałów I Korpusu - w dniu 1-go czerwca 1942 r. przenieśliśmy swoje biuro z Perth do Edinburgh'a.
W początku przyszłego okresu sprawozdawczego - Centrala Polskiej YMCA w W.Brytanii mieścić się będzie w Londynie, zaś biuro Oddziału Szkockiego nadal w Edinburgh'u.

Świetlica Polskiej YMCA w Podchorążówce

Historia świetlicy Polskiej YMCA w Szkole Podchorążych Piechoty i Kawalerii Zmotoryzowanej - jest wcale sporym przyczynkiem do dziejów samej Szkoły. U każdego zaś z dawniejszych elewów budzi szereg wspomnień, najmilszych i najjaśniejszych z nieustannego kołowrotka ćwiczeń, wykładów , prac i repetycyj, zapełniających bez reszty owe tygodnie twardej szkoły młodego dowódcy.

Wznowienie podchorążówki - jako dokończenie drugiego coëtquidańskiego kursu - nastąpiło w większym, portowym, przemysłowym mieście Szkocji. W pałacyku, zwanym "West Park House"-znalazła swoje miejsce postoju polska podchorążówka. Powstała dosłownie z niczego. Organizowała się.

Było to już równo dwa lata temu, kiedyśmy na szkockim brzegu - oczekiwali nadaremnie niemieckiej inwazji. Prawda, jakie to dawne i już dalekie czasy?

Konieczność świetlicy w podchorążówce była najoczywistsza.To też przy poparciu Polskiej YMCA - jeden z kolegów I turnusu uzyskał od Komendanta Szkoły na cele świetlicy były dining-room pałacyku. Wynajęto meble, skombinowano pianino, założono bibliotekę i czytelnię pism. Przygodni artyści ściany przyozdobli jak mogli i jak umieli. Tak powstała świetlica Polskiej YMCA w Szkole Podchorążych. W godzinach wolnych od zajęć stowarzyszały się w nieprzymuszonej aurze: nauka własna, prace pisemne, czytanie pism i książek. Radio przynosiło muzykę i wiadomości ze świata. Czasami odbywał swe praktyki chór szkolny, aż rozsychała się z zadowolenia dębowa boazeria, i pękały tekturowe płócienne black-outy. Panie z"Church of Scotland" prowadziły kantynę. Świetlica promieniowała ruchem. Od czasu do czasu - jakaś oficjalna uroczystość wizyta czy inspekcja - zahaczała o świetlicę również.

Trwało to przez pięć bitych kwartałów.Przez trzy kolejne turnusy. Dwukrotnie w ciągu zimy. Wieluż to podchorążych, znajdujących się dziś we wszystkich jednostkach wojska polskiego - przewinęło się tutaj, unosząc z sobą po Szkole tytuł podchorążego, wspomnienie kolegów, żołnierską zaprawę, pamięć o świetlicy...

W okresie III turnusu, gdy naraz znalazło się w Szkole tylu utalentowanych artystów - istna magja kolorów, ozdób i ornamentów - raz po raz zmieniała się przez cały ciąg kursu w kręgu świetlicy, za sprawą podchorążych: Jana Krzysztofa S., Włodzimierza K.,i Tadeusza K.

I rzecz - szczególna. Na każdym kursie opiekunami z grona uczniów - stawali się prawnicy. A więc na I kursie pchor. Stefan S.Na II - pchor. Tadeusz H.Na III - pchor. Mieczysław G. Kiedy zaś po dublowanej zmianie miejsca postoju - w innych warunkach, inaczej zorganizowana świetlica otworzyła swój próg dla elewów IV kursu, i wówczas opiekunem stał się również prawnik...pchor. Mieczysław K.

W przerwie, między III a IV kursem - nastąpiła zmiana miejsca postoju Szkoły. Pierwotnie - podchorążówka miała się mieścić w luksusowych salonach dziewiętnastowiecznego pałacu jednej z historycznych szkockich miejscowości. Nie było jednak widocznie przeznaczone tam Szkole zagrzać miejsca, bo ją przetranzlokowano w sąsiedztwo. Do pobliskiej miejscowości, niemniej historycznej, o nazwie długiej i gaelickiej z pochodzenia. Tu, w campie barakowym, - Szkoła osiadła jak należy na pracowity czas IV kursu.

Świetlica, zrazu bezdomna, wreszcie uzyskała na swój użytek - barak nr.1. Tak tedy zamieszkała w baraku nr.1 - świetlica Polskiej YMCA nr. 8...

Nowa ekipa artystów: Adam G., Stefan G., i Seweryn P., - nadała świetlicy piękną prezencję. Wnętrze szarego baraku stało się naraz barwne i estetyczne. Dotychczas nagie ściany przyozdobione zostały obrazami, widokami z Polski. Malunkami... Poniektóre z owych malunków spostrzegało się podobne do coetqiudańskich, z tamtejszej podchorążackiej świetlicy.

Zakończył się i minął już kurs IV podchorążówki. W tem samem miejscu postoju prowadzony jest kolejny V kurs.

W maleńkiej wiosce szkockiej, wśród pracowitego rozkładu zajęć dnia i bezustannego wysiłku, przygotowującego kadry dowódcze dla rozbudowy Armji Polskiej - świetlica jest więcej niż potrzebną, ba, nieodzowną koniecznością.

Staje się więcej niźli przyjacielem, gdy elew może zasiąść w wyściełanym fotelu i pogrążyć się w interesującej go lekturze książki czy pisma. Posiedzieć przy kominku. Zamyśleć się nad kolejami tej dziwnej, straszliwej wojny, w której jeszcze wielu, wielu z nas ma do zapisania karty, mające być przedmową do nienaruszalnej niepodległości naszego, tak dziś okrutnie doświadczonego, narodu.

Wawrzyniec Czereśniewski



Fragment świetlicy Pol.YMCA Nr.3

Nasi przyjaciele o nas.

Właściwie od lat już kilkunastu stykam się z działalnością Polskiej YMCA. W kraju byłem z nią nawet "rodzinnie" związany, dzięki Ojcu, który przez kilka lat był prezesem Polskiej YMCA. Stąd pamiętam dobrze wszystkie ciężkie i jasne okresy tej instytucji, przypominam sobie trudności z jakimi musiała ona walczyć, zanim uzyskała pewne zrozumienie w społeczeństwie. Przypominam sobie doskonale niezmordowanego p. Supera, pochłoniętego nie tylko Polską YMCA, ale wogóle Polską, jej historią, obyczajami i przyszłością.

To też nic dziwnego, że z dużym zainteresowaniem śledziłem ponowne przebijanie się przez trudności i nieufność kilku wybitnych działaczy YMCA, którzy znaleźli się na terenie Francji, po zorganizowaniu naprawdę dużej pracy na terenie obozów w Rumunii i na Węgrzech. Pracy tej osobiście nie widziałem, słyszałem jednak o niej bardzo wiele od żołnierzy przybywających do Francji, którzy jednogłośnie wyrażali się o akcji Polskiej YMCA z jaknajwiększym uznaniem.

Miałem natomiast możność zetknąć się znów z Polską YMCA tutaj na terenie Wielkiej Brytanii, gdzie stała się ona jedną z najsprawniej działających instytucji w zakresie organizacji i wyposażenia akcji kulturalno-oświatowej na terenie wojska.

Probuję czasem robić porównania kierunków, zakresu i metod pracy YMCA w Kraju i tu zagranicą. Wydaje mi się, że zostały one nie tyle zmienione co bardzo słusznie i właściwie przystosowane do zadań, jakie napotkała YMCA na terenie Wielkiej Brytanii. Warto te zmiany podkreślić, bo świadczą one niewątpliwie o dużej żywotności i elastyczności instytucji.

W kraju - jak wiele innych organizacji o charakterze ogólno-wychowawczym, działających wśród młodzieży - Polska YMCA ograniczała swą działalność do zamkniętego grona swych członków. Pewne działy pracy, wykraczające poza to grono należały raczej do wyjątków.

Tu na terenie Wielkiej Brytanii - podobnie zresztą jak w Rumunii, na Węgrzech i we Francji -sytuacja była zupełnie różna. Polska YMCA rozpoczęła działalność odrazu szeroką, przekształcając się z organizacji w instytucję. Startując w tej nowej roli zrozumiała doskonale potrzeby wojska lub umiała wśród żołnierzy rozbudzić te zainteresowania, które kiedyś rozbudzała stopniowo wśród swoich wychowanków. Zapewne szczupłość środków nie pozwoliła na dostateczną rozbudowę akcji. Narastała ona powoli, odznaczając się jednak dużą punktualnością i efektywnością. Żołnierz wiedział, że obietnice Polskiej YMCA będą napewno zrealizowane bardzo skrupulatnie i w terminach zgóry określonych. Myślę, że ta właśnie skrupulatność była jedną z przyczyn dużej sympatii, jaką ogół żołnierzy darzył Polską YMCA.

W zakresie metody pracy zarysowała się ta sama elastyczność. YMCA jako instytucja pozbawiona była na terenie wojska jakiejkolwiek egzekutywy. Mogła zatym oddziaływać pośrednio, podpowiadać jedynie i pomagając w tworzeniu się swoistej metody pracy kulturalno-oświatowej w środowisku polskim zainstalowanym w obcych mu dotąd zupełnie warunkach. I tu trzeba podkreślić, że wyczucie pracowników Polskiej YMCA pozwoliło ją uchronić od jakichkolwiek zatargów czy tarć z organizacją wojskową. Istniały - wielokrotnie słyszane uwagi - że działalność YMCA może stać się zbędną infiltracją organizacji cywilnej w życie wojskowe. Infiltracji szkodliwej nie było jednak napewno. O ile była - to pozytywna. Wówczas gdy cała kulturalno-oświatowa powstawała właściwie z niczego - doświadczenia i materjalne możliwości Polskiej YMCA ratowały niejednokrotnie sytuację.

Tyle można zapisać na"dobro" rachunku działalności Polskiej YMCA.

J.P.



Swietlica Polskiej YMCA Nr.2 : partia szachów przed zbiórką



Swietlica Pol.YMCA Nr.4: fragment 'Dzień Książki"



Pan Prezydent R.P., Biskup Polowy wojsk kanadyjskich i Minister Obrony Narodowej gośćmi świetlicy Polskiej YMCA.

Anglja

I.

Na zaproszenie Wydziału Kultury i Oświaty Inspektoratu Lotnictwa Polska YMCA, która głównie pracowała na terenie I.Korpusu w Szkocji, z początkiem marca 1942 r. rozpoczęła swoją działalność na terenie lotnictwa polskiego w Anglii.

Dyrekcja Polskiej YMCA wraz z Wydziałem Kultury i Oświaty Inspektoratu Lotnictwa ustaliła zakres współpracy w następujących dziedzinach:

1/ Organizacja i wyposażenie świetlic na stacjach lotniczych.
2/ Finansowanie działu kulturalno-oświatowego w świetlicach.
3/ Organizacja imprez artystycznych.
4/ Dobór personelu i jego dokształcanie.

1. Organizacja świetlic.

Dla zorientowania się w całokształcie potrzeb oświatowych oddziałów lotnictwa polskiego w Anglii Dyrektor Polskiej YMCA w miesiącu marcu i kwietniu 1942 r. odwiedził nieomal wszystkie stacje lotnicze, na których stacjonują polskie dywizjony lotnicze, zapoznając się bezpośrednio z terenem, jego potrzebami i pracownikami oświatowymi, jak również uzgadniając zakres współpracy z polskimi i angielskimi dowódcami stacyj R.A.F.

Inicjatywa wejścia Polskiej YMCA na teren lotnictwa została przyjęta przez polskich lotników z dużym zainteresowaniem, lecz z pewnymi zastrzeżeniami i trudnościami ze strony angielskich władz R.A.F. na samym początku. Z biegiem jednak czasu stosunek angielskich dowódców stacyj R.A.F. ulegał zmianie na korzyść rozwijającej się polskiej pracy oświatowej i z końcem 1942 r. stwierdzono dużą poprawę pod tym względem, a co najważniejsze, że władze angielskie R.A.F. coraz bardziej interesują się działalnością Polskiej YMCA deklarując współpracę i pomoc rzeczową.

Po urobieniu opinii w terenie i przygotowaniu wstępnych prac jakości i możliwości zaspokojenia potrzeb kulturalno-oświatowych lotnictwa przystąpiono kolejno do zorganizowania i wyposażenia świetlic, których z końcem 1942 r. było już 10 na stacjach R.A.F.

Ponadto wydatnie przyczyniono się do wyposażenia w umeblowanie i sprzęt kantynowy Gospody Lotnika Polskiego w N., która powstała z inicjatywy Polskiego Czerwonego Krzyża i Dowództwa Szkoły Pilotów w X. Wartość dostarczonego sprzętu kantynowego i wyposażenia świetlicy w N. wynosi Ł300.

Wszystkie świetlice umeblowano, a niektóre urządzono z pewnym komfortem. Do dekoracji wnętrz świetlic użyto specjalnych plansz, zaprojektowanych przez polskiego inżyniera-architekta, które uwzględniały polskie motywy krajoznawcze, ludowe i wojskowo-lotnicze. Świetlice nadto zostały wyposażone w radioodbiorniki, gramofony z adapterami i płytami, w odpowiednią ilość gier pokojowych, jak: szachy, warcaby, domina, loteryjki, bilardziki, tarcze ze strzałkami oraz pingpongi.

Dużą uwagę zwrócono na biblioteki świetlicowe, które były głównie uzupełniane książkami polskimi przez Wydział Kulturalno-Oświatowy P.C.K.



Z życia świetlicy Polskiej YMCA na stacji lotniczej w H.: czytelnia, wigilja i szopka.

2. Finansowanie działalności oświatowej w świetlicach.

Wiedząc o tym, że oddziały polskiego lotnictwa w terenie nie posiadają prawie żadnych środków materialnych na najpilniejsze i nieodzowne potrzeby oświatowe, Dyrekcja Polskiej YMCA przyznawała w zależności od zgłaszanych zapotrzebowań miesięczne subwencje do wyliczenia. W ostatnim roku sprawozdawczym Polska YMCA z budżetu swego na ten cel przeznaczyła ponad 250 Ł., które zostały rozprowadzone do poszczególnych świetlic a zużyte na: prenumeratę czasopism, zakup śpiewników i nut, przybory do urządzania akademij i uroczystości, nagrody przeprowadzanych konkursów i t.p.

3. Organizacja imprez artystycznych.

Polska YMCA, która w 1942 r. uruchomiła na terenie Szkocji specjalny "Wóz Muzyczny", będący nowością w pracy kulturalno-oświatowej, /wyposażony w scenę, pianino, mikrofon, głośniki, gramofon i t.p./, który jednak nie mógł być wyzyskany w oddziałach lotnictwa polskiego ze względu na duże odległości poszczególnych stacyj R.A.F., wydelegowała w miesiącu listopadzie na przeciąg dwóch tygodni kierownika działu Kulturalno-Oświatowego Polskiej YMCA, znanego aktora i reżysera, ze specjalnym programem artystycz-

nym dla polskich lotników. Na 8-miu stacjach urządzono 12 wieczorów literackich, w tem 10 o charakterze wesołym, na program których złożyły się utwory: Tetmajera, Wiecha, Juranda, Pawła Moskwy i Janusza Korczaka, oraz dwa wieczory o charakterze poważnym, poświęcone twórczości literackiej Żeromskiego. Ogólna frekwencja na tych wieczorach artystycznych wyniosła ponad tysiąc osób. Zainteresowanie tymi imprezami na wszystkich prawie stacjach było bardzo żywe.

4. Dobór personelu.

Dyrekcja Polskiej YMCA na podstawie umowy z Wydziałem Kulturalno-Oświatowym P.C.K. po zorganizowaniu świetlic lotniczych i ich wyposażeniu poszukiwała kandydatek na świetliczarki dla lotnictwa, które miały być opłacane z budżetu Zarządu Głównego P.C.K. w Lodynie. Zagadnienie doboru świetliczarek dla lotnictwa było bardzo trudne do rozwiązania i nie zostało ilościowo zadawalająco wykonane. Tłumaczy się to tym, że teren lotnictwa w pracy świetlicowej był całkiem nowy, a zatem bardzo wymagający co do osobistych wartości i kwalifikacyj społecznych świetliczarek, jakie chciano dla lotnictwa polskiego pozyskać. Z drugiej strony natrafiono na pewne opory ze strony Dyrekcji W.A.A.F. w zakresie zakwaterowania na stacjach.

W chwili obecnej na terenie świetlic lotnictwa pracuje 4-ry świetliczarki, które w najtrudniejszym okresie pracy zdały egzamin ze swych obowiązków służbowych.

Zarówno świetliczarki jak i czynni oficerowie oświatowi na terenie lotnictwa otrzymywali z Polskiej YMCA "Poradnik dla pracowników świetlic żołnierskich", który był rozprowadzany przez Wydział Kultury i Oświaty Inspektoratu Lotnictwa. "Poradnik świetlicowy" dostarczał dużą ilość materiału instrukcyjnego o pracach oświatowych w świetlicach oraz wiele konkretnego materiału tekstowego w odniesieniu do zaspokojenia potrzeb w zakresie treści.

Niezależnie od tego udzielano porad i wskazówek osobiście podczas wizytacji świetlic oraz korespondencyjnie.

II.

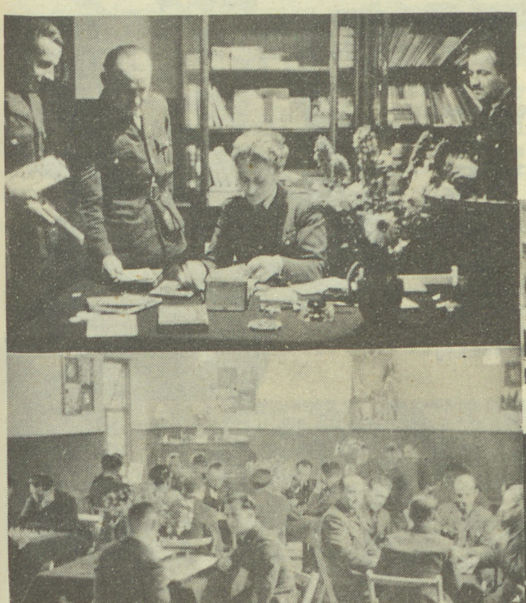
Po niespełna roku pracy na terenie lotnictwa polskiego Dyrekcja Polskiej YMCA doszła do przekonania, które podzieli i Wydział Kultury i Oświaty Inspektoratu Lotnictwa, że myśl stworzenia świetlic dla lotników polskich była bardzo szczęśliwa.

Doświadczenia z pracy na odcinku życia kulturalno-oświatowego w świetlicach wykazały niezbicie wartość tej pracy i jej potrzebę istnienia. Zarówno dowódcy jak i żołnierze, korzystający z urządzeń świetlicowych, niejednokrotnie dawali wyraz swemu zadowoleniu, że wreszcie znalazło się na angielskiej stacji miejsce, gdzie mogą spotykać się polscy żołnierze bez różnicy stopni, co przedtem przy organizacji życia stacyjnego R.A.F. było niemożliwe.

Polska YMCA spodziewa się, że współpraca z Inspektoratem Lotnictwa w dziedzinie kulturalno-oświatowej będzie się nadal pogłębiać, a zwłaszcza z chwilą przydzielenia do prac świetlicowych na terenie lotnictwa w Polskiej YMCA specjalnego oficera łącznikowego.

III.

Wobec tego, iż praca zapoczątkowana na terenie lotnictwa rokuje jaknajlepsze widoki rozwoju na przyszłość, Dyrekcja Polskiej YMCA w planie działalności na rok 1943 zdecydowała poświęcić temu terenowi więcej troski i uwagi.





Swietlica Polskiej YMCA na stacji lotniczej w N.

Swietlica Pol.YMCA na stacji w H.kipi zyciem: czytelnictwo,turnieje gier,chór rewelersów,koncerty,wystawy,wieczory literackie./wszystkie zdjęcia z wyjątkiem środowego ze świetlicy H.

Średni Wschód



Praca Polskiej YMCA na Srednim i Bliskim Wschodzie sprowadza się w chwili obecnej do dwu krajów: Palestyny oraz Iraku. W Palestynie zorganizowano 3 duże ośrodki pracy w obozach junackich. Ponadto w czasie stacjonowania wojsk polskich w Palestynie korzystały one z gościnności Y.M.C.A,Amerykańskiej w Jerozolimie.

W Iraku według stanu z m-ca marca b.r. Polska YMCA zorganizowała dwa domy noclegowe w Bagdadzie /"Dom Zołnierza" i "Dom Oficerski" oraz "Dom Żołnierza" w Mossulu, ponadto 41 kantyn w obozach żołnierskich.

Polskie władze wojskowe w pełni doceniając akcję Polskiej YMCA przydzieliły do pracy szereg wojskowych oraz świetliczarek z P.S.W.K. Istnieje zapotrzebowanie na więcej kantyn i swietlic. W pracy tej wielką pomoc okazuje tak Y.M.C.A. Amerykańska jak i Y.M.C.A.Brytyjska.

Główny ciężar finansowania akcji na tamtejszym terenie spoczywa również w rękach Dyr.Gen.Polskiej YMCA P.Supera.

O tem czem jest świetlica dla obozu świadczy wyjątek z listu dyr.Y.M.C.A.Amerykańskiej do P.Supera /październik 1942/:

..."W obozie ich została otwarta świetlica. Dostaliśmy na ten cel szereg namiotów, które umeblowaliśmy skromnymi meblami. Wewnątrz otworzyliśmy małą kantynę zaopatrzoną nieźle. Z wiadomości otrzymanych widzimy już teraz, że stworzenie takiego ośrodka zmieniło wogóle atmosferę całości. Swietlica jest stale zatłoczona młodymi chłopakami, którzy są nią zachwyceni. Przeróżne gry wewnątrz świetlicy mają duże powodzenie. Podobno jednak obóz ma być podzielony na trzy części i przeniesiony: jedna część do Egiptu i dwie do Palestyny. Staram się już dzisiaj dostosować do nowych sytuacji, jakie przez to mogą się wytworzyć. Zostałem też powiadomiony,że jeszcze nowi chłopcy mają przyjechać. Oprócz chłopców znajduje się w obozie pewna ilość oficerów i nauczycielek. opomagają oni nam w całej pełni..."

Do pracy na Srednim Wschodzie przywiązuje instytucja nasza największą bodaj wagę, za względu na element żołnierski jaki tam się znalazł po szczęśliwym uratowaniu z Rosji,oraz ze względu na prawdziwie pustynne warunki bytowania.

W planach naszych przewiduje się ekspansję na obozy w Persji.

Niezależnie od pracy na Srednim i Bliskim Wschodzie - Polska YMCA obejmie prawdopodobnie pewien odcinek pracy w ośrodkach uchodźczych na terenie Afryki Wschodniej /Tanganika,Uganda,Kenya/. Z jedną z grup uchodźców z Persji wyjechał b.pracownik Polskiej YMCA. Bliższych szczegółów o rozpoczęciu pracy na tamtejszym odcinku jak dotąd nie posiadamy.



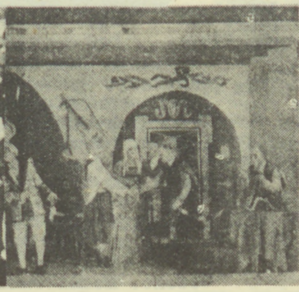


Obozy jeńców

Z polskich obozów jeńców w Niemczech



Germany. Polish prisoners-of-war, planning their camp program with Y.M.C.A. help.



Fredry odegrana prze. zespół Oflag IIB



Orkiestra obozu oficerskiego Oflag II B

Na teren pracy w obozach jenieckich Polska YMCA nie docierа bezpośrednio. Obozy odwiedzać mogą z ramienia War Prison ers Aid jedynie przedstawiciele państw neutralnych.

Polska YMCA opiekuje się obozami jeńców w dwojaki sposób:

a/ świadczeniami w gotówce /2.500 dolarów miesięcznie, jako dotacja z Rady Polonii Amerykańskiej/,które są przekazywane do Rady W.P.A. w Genewie.

b/ świadczeniami w naturze - wysyłka książek dla bibliotek obozowych, gier świetlicowych, przyborów sportowych i t.p./wykaz ilościowy przy sprawozdaniu z działalności YMCA Warszawskiej/ zbieranych i wysyłanych przez Polską YMCA w Warszawie, działającej jako placówka pełnomocna War Prisoners Aid.

Delegaci W.P.A. systematycznie odwiedzają obozy polskich jeńców wojennych w Niemczech, starając się zadośćuczynić rozlicznym życzeniom i potrzebom indywidualnym oraz zbiorowym.

Życzenia te są najrozmaitsze. Prośby o przysyłanie książek technicznych i do nauki języków obcych /najbardziej pożądane/, przybory do malowania, rzeźbienia, introligatorstwa, prośby o instrumenty muzyczne, książki do nabożeństwa, Pismo św., różańce, medaliki i t.p.

Reprezentanci W.P.A. jednomyślnie w raportach swych stwierdzają, że duch wśród żołnierzy polskich jest nadzwyczajny, a już wprost z podziwu wyjść nie mogą dla przedsiębiorczości i uzdolnień Polaków we wszystkich dziedzinach życia obozowego.

Dla ilustracji podajemy kilka wyjątków z listów genewskich do dyr. Supera, oraz kilka głosów jeńców.

"YMCA ma dostęp do wszystkich pomieszczeń obozów zarówno oficerskich, jak i żołnierskich. Program rozrywek i muzycznych imprez jest niezwykle bogaty. Około 25.000 książek polskich doszło do obozów, inne w liczbie 20.000 gdzieś zapodziały się po drodze. Oficer niemiecki przydzielony do pracy welfare w obozach polskich, powiedział mi, że w transporcie przybywających z Warszawy książek zdarzały się bardzo niepożądane egzemplarze - przez to wstrzymana została całkowita wysyłka książek do obozów z Warszawy. Nasz współpracownik posłał do wszystkich obozów kalendarzyki ze stemplem Polskiej YMCA i z życzeniami od YMCA. Zrobiło to bardzo dodatnie wrażenie w obozach.

....Od czasu do czasu rodziny niektórych wojskowych Polaków przesyłają paczki żywnościowe z Polski. Najwięcej jednak odczuwa się potrzebę ubrań, ciepłej bielizny, skarpetek i butów. Te rzeczy nie mogą być przysyłane z Polski.

W niektórych obozach oficerskich istnieje najlepszy może dzisiaj w całych Niemczech poziom intelektualny. W jednym z takich obozów sekretarz YMCA wykrył istnienie znakomitej orkiestry symfonicznej, orkiestry smyczkowej i jazz-bandu. W tym samym obozie urządzona została doskonała wystawa prac malarskich jeńców...

Polacy robią bardzo piękne wyroby ręczne. W jednym z obozów fabrykują się pierścionki srebrne. Inne obozy specjalizują się w pracach góralskich /wyroby ludowe/, jeszcze inne mają szkoły sztuk pięknych /malarstwo i rzeźba/. Praca zatem idzie wszędzie gdzie tylko jakiekolwiek możliwe warunki po temu istnieją.

Miesięczna ofiara Rady Polonii /2.500 dolarów/ zapewnia dobrą obsługę bibliotekarską w obozach. Prócz tego daje sprzęt sportowy. Warszawa przysłała niedawno 10.000 książeczek do nabożeństwa.



Z doświadczeń dotychczas zdobytych widać jasno, że utrzymywanie osobistych kontaktów z obozami jest rzeczą najbardziej istotną i dlatego wizyty przedstawicieli YMCA są ku temu najlepszą drogą. W jednym z obozów znajduje się utworzony przez jeńców komitet kulturalny. Przewodniczy mu pułkownik. Dzieli się ten komitet na szereg sekcji, jak społeczna, oświatowa, muzyczna, literacka, naukowa i t.p. Mają oni kilka orkiestr, chór, pracują nad przyszłą architekturą kraju swego, robią modele domów, a nawet całych miast, malują rzeźbią. Nigdy nie widziałem w żadnym innym obozie tyle energii i zapału jak w tym właśnie. To zupełnie nadzwaczajne, jak ci ludzie dostosowali się do warunków i w pracy znajdują tyle zadowolenia.

YMCA w obozach ma bardzo dobrą sławę, a książki posyłane przez nas do obozów są rozchwytywane i zyskują dla prac YMCI wielu gorących zwolenników."

Za drutem kolczastym.

Leży przed nami pismo, którego kartki ręce nasze nie bez wzruszenia przerzucają: "Zagończyk"- Głos jeńca polskiego stalagu XI B.

Do YMCA bezpośrednio pisać nie wolno. Jakiekolwiek przedmioty z darów YMCA są do dyspozycji ogółu a nie stanowią własności prywatnej. W tych dniach "zwizytuje nasz obóz delegat Imki p.prof. Ksylander. W imieniu obozu jeńców polskich serdeczne złożę podziękowanie za dotychczasową pomoc duchową i materialną, którą nas tak szczodrze i bezinteresownie Imka otacza, zważywszy znowu, że jej opieki wyglądają miliony, miliony w potrzebie. Podziękuję szczególnie Imce warszawskiej, w której imieniu tak gorliwie o nas pamięta p.Krasicki, tak serdeczny opiekun naszego obozu". ...

/"Goniec obozowy" 1.XI.1942 r./
Szwajcaria

Za drutami stalagu.

...Biblioteka jednak rozwija się. Dużo tu pomogła YMCA przysyłając przeszło sto książek. Biblioteka obsługiwała również jeńców poza obozem, w siedmiu ośrodkach pracy. ...

/"Ku wolnej Polsce" 19.VII.1942/
Tygodnik wojska polskiego na
Środkowym Wschodzie.

Wyciąg z listu jednego z oficerów z obozu jeńców:
"Nasze życie jest uregulowane. Przystosowaliśmy się do warunków. Stworzyliśmy sobie teatr o wysokim poziomie artystycznym, orkiestrę, a mamy także do dyspozycji kino. Kilkutysięcznotomowa biblioteka jest zasługą Polskiej YMCA i P.C.K. Urządzamy sobie wykłady, czytamy i śledzimy bieg wypadków z udostępnionej nam prasy niemieckiej, będąc jaknajlepszych myśli...."

Od Dyrekcji

Polska YMCA zarówno swój zasięg jak i rozmach w pracy osiągnęła tylko dzięki wydatnej pomocy materialnej wielu instytucyj oraz wielu tysięcy Polaków z Ameryki, którzy na apel Dyr.Generalnego Polskiej YMCA pośpieszyli z ofiarami. Niezależnie od funduszów gromadzonych przez dyrektora Supera instytucja nasza korzystała na terenach swej działalności z pomocy placówek opieki społecznej.

Kraj

Polska YMCA w Kraju - jak i wszystkie inne organizacje społeczne - została rozwiązana, zaś majątek skonfiskowany.

Okupant zezwolił jedynie na prowadzenie działalności w małej skali:

A k c j a o p i e k u ń c z a:- dożywianie ponad 600 dzieci.

A k c j a o ś w i a t o w a:- kursy zawodowe i języków obcych,

A k c j a p o m o c y j e ń c o m w o j e n n y m:- zbiórka i wysyłka książek, sprzętu sportowego, modlitewników, paczek świątecznych i t.d.

Akcję pomocy jeńcom wojennym prowadzi YMCA Warszawska, jako pełnomocna reprezentacja War Prisoners Aid w Genewie.

Jak wynika z opublikowanych w m-cu lipcu/sierpniu 1942 r."World's Youth News Letter" - oddział warszawski W.P.A. w czasie od czerwca 1940 do lutego 1942 r. wysłał do obozów jenieckich w Niemczech:

76.129 książek polskich
13.261 książek do nabożeństwa dla rzym.kat. /dar X.Arcyb.Sapiehy/
3.971 książek do nabożeństwa dla protestantów,
55.077 kalendarzy,
1.635 kompletów gier,
314 paczek świątecznych.

W czasie od lutego do lipca 1942 r. wysłano dodatkowo 15.000 kompletów domina, z tego:

2.764 do polskich Oflagów
5.555 do polskich Stalagów i,
2.400 do serbskich Oflagów',
2.764 do serbskich Stalagów.

Nie bez wzruszenia przyglądamy się raportowi jaki kierownik naszej placówki w Warszawie via oficjalne komórki W.P.A. w Berlinie, i Genewie przesłał Dyr.Gen.Polskiej YMCA w New Yorku. Świadczy on o spójni rozdzielonych losami wojny: tych za drutami w niewoli i tych w ciemiężonym Kraju, oczekujących ich powrotu.

Wydawanie "Poradnika" możliwe było tylko dzięki pomocy Funduszu Kultury, Wydz.dla Prac Kult.-Ośw.M.O.S. oraz Związku Armatorów Polskich.
W dziedzinie organizacji świetlic tak na terenie Europy jak i na Bliskim i Średnim Wschodzie korzystaliśmy niejednokrotnie z pomocy Y.M.C.A. lokalnych.
Na tym też miejscu, tym wszystkim, którzy przyczynili się do rozszerzenia działalności Polskiej YMCA na terenie 10 krajów - składamy nasze najserdeczniejsze podziękowania.

Zamierzenia na przyszłość.

Myślenie o przyszłości jest nieodpartym przymusem, narzucającym się każdemu rozsądnemu człowiekowi, a w zorganizowanej grupie jednym z podstawowych warunków jej trwania i rozwoju.

W kołach działaczy Polskiej YMCA prowadzono już wielokrotnie rozmowy na temat pracy powojennej, mało jednak dotąd zrobiono dla przyszłości, gdyż nakazy potrzeb bieżących wyczerpują wszystkie źródła finansowe.

Program na przyszłość zarysowuje się nam w następujących liniach głównych:

W chwili obecnej, jak czytelnik zorientuje się przeglądając ten numer, praca Polskiej YMCA rozprzestrzeniła się w wielu krajach. "Imka" jest z jeńcami i internowanymi w obozach, z wojskiem w Szkocji, w Iraku, Palestynie, z uchodźcami w Iranie i Afryce.

Kiedy dzwony obwieszczą światu wytęsknione zwycięstwo i upragniony pokój <u>pierwszym obowiązkiem</u> Imki będzie zostać z tymi wszystkimi skupieniami tak długo, póki nie otworzą się możliwości wspólnego powrotu do kraju. Obowiązki pracy oświatowej i rozrywkowej jeszcze wzrosną. Ludzie będą się rwać do wyjazdu, a tymczasem wiele trudności zmusi ich do przebywania przez długie okresy w obozach. W tej "kwarantannie przymusu" świetlice będą miały poważną rolę do odegrania. Tak więc mamy sformułowany pierwszy cel pracy powojennej:

1. Pozostać w skupiskach polskiego rozproszenia po świecie, pomóc w zorganizowaniu powrotu, służyć radą i opieką w drodze powrotnej.

Jednocześnie powstanie konieczność współpracy w organizowaniu pomocy powojennej w kraju. Pomoc ta niewątpliwie będzie organizowana natychmiast po zawarciu pokoju. W myśl dyskusji brytyjskich pierwsza pomoc musi być dostarczona samolotami zanim ruszą okręty. Pomoc ta obejmie przede wszystkim: odzież, jadło, pomoc lekarską.

Ale znajdą się też odcinki pracy, wymagającej natychmiastowego uruchomienia po wojnie: w zakresie migracji ludności. Nie wątpię, że harcerstwo i Imka otrzymają propozycję objęcia obozów reemigranckich dla młodzieży, wracającej dziesiątkami tysięcy z przymusowej pracy w Niemczech. Trzeba będzie tę młodzież nie tylko poddać kwarantannie sanitarnej, ale i duchowej. Odżywić przede wszystkim, ale i wyprostować duchowo, nareszcie podać im prawdziwe, odbarwione z propagandy dzieje tej strasznej wojny i tytanicznych zmagań. Ukazać zarysy nowego świata, natchnąć entuzjazmem do czekającej ich odbudowy domostwz ruin i odbudowy wiary, zaufania i braterstwa.

Z tych obozów kwarantannowych młodzież przejdzie zapewne do obozów selekcjonowania, gdzie po badaniach i wywiadach, co do zamiłowań, zdolności i fachu będzie kierowana do obozów przeszkalających i stamtąd odsyłana do pracy.

Ambicją szczególną Polskiej YMCA jest zdobycie od YMCA angielskiej i amerykańskiej jaknajwięcej sprzętu i techników na ten okres. Może to nastąpić przez wycofanie części używanych dziś dla wojska wozów kantynowych, muzycznych, radioodbiorników, może sprzętu demobilizacyjnego /koce, mundury, sprzęt kantynowy i t.p./

Zdając sobie sprawę z olbrzymiej skali tej pracy liczymy tylko na taki wydzielony odcinek, na jaki starczy ludzi i środków technicznych, głównie odcinek pracy z młodzieżą męską w wieku 15-25 lat.

Uwagę naszą przyciąga również problem burs dla młodzieży męskiej, osierociałej. Jednym z tragicznych spadków tej wojny będą tysiące dzieci - sierot. Już w tej chwili na Bliskim Wschodzie jest ponad 7.000 sierot!

Dalszy problem w okresie bezpośrednio następującym po wojnie to praca z młodzieżą, która przebywała w kraju. Zorganizowanie dla niej ośrodków społecznych, dożywiania, obozów wypoczynkowych, tak długo zabronionych sportów i wycieczek turystycznych winno się mieścić w programie pracy YMCA w tym okresie.

W odbudowie długofalowej, jaka nastąpi po krótkim okresie 1-2 lat pomocy ratunkowej, rola YMCA będzie ściśle przystosowana do planu ogólnego, który zapewne i na odcinku młodzieżowym wymagać będzie precyzyjnych opracowań. Trudno dziś powiedzieć, jakie ramy zakreśli organizacjom społecznym przyszłe życie polskie. W każdym razie, jeżeli rozwijać się ono będzie w zdrowych demokratycznych formach, to zapewne wszystkie siły społeczne dopuszczone będą do pracy w atmosferze wolności i współpracy. Program długofalowy odbudowy Polskiej YMCA rozpadnie się na dwa wielkie działy:

A. Odbudowa własnego aparatu pracy: organizacja, ludzie, gmachy, urządzenia.

B. Użycie tego aparatu do pracy dla społeczeństwa na wyznaczonym odcinku.

Niewątpliwie okres powojenny charakteryzować będzie spontaniczny pęd w górę do oświaty i postępu społecznego najszerszych warstw ludowych. Okres ten wymagać będzie przodowników zarówno pracy fachowej jak i ludzi z charakterem, którzy potrafią budzić entuzjazm do pracy i postępu i organizować zapał młodzieży do pracy społecznej.

Gmachy YMCA staną się w daleko większym stopniu niż to było przed wojną ośrodkami kształcenia przodowników społecznych.

Nie wątpię, że wyciągnąwszy wnioski z błędów i zaniedbań poprzedniego okresu położy się nacisk na tworzenie ośrodków wiejskich i robotniczych. Wzorowe uniwersytety ludowe i robotnicze YMCA powinny być na pierwszym miejscu w jej planie rozbudowy.

Nie trzeba podkreślać, że wszelkie roz ważania na temat przyszłości są ściśle uzależnione od losów wojny i losów przyszłego pokoju. Zwycięstwo ustrojów totalistycznych - przekreśla wszelką możliwość pracy dla organizacji społecznych. Nie było pracy YMCA w Rosji, skończyła się praca YMCA w Niemczech w r .1937 rozwiązaniem tej organizacji przez Hitlera.

Dlatego też, jak i wszyscy Polacy, całym sercem życzymy zwycięstwa światu anglosaskiemu, z którym sprzymierzyła się w tej wojnie sprawa polska i wielu innych narodów.

Zwycięstwo tego obozu gwarantuje, że życie w przyszłym świecie rozwijać się będzie w atmosferze wolności i tolerancji, gdzie każda żywa i twórcza siła społeczna wypowie się we własnych, oryginalnych formach, dając w sumie tak pożądane bogactwo objawów życia społecznego, podporządkowanego dobru społeczności.

A.W.



Komunikaty.

Dyrekcja Polskiej YMCA w W.Brytanii zawiadamia,iż Biuro Główne Polskiej YMCA od dnia 1-go kwietnia 1943 zostało przeniesione ze Szkocji do Londynu:
Nash House,39-A,Maddox Street,London W.1

Redakcja i administracja "Poradnika" mieszczą się również w Londynie,adres jak wyżej.

PP.Oficerów Oświatowych i Świetliczarki z terenu Szkocji prosimy o zwracanie się we wszelkich sprawach dotyczących organizacji i działalności świetlic do Oddziału w Edinburghu,z terenu Anglii/lotnictwo/ do biura Centrali w Londynie.

W Szkocji pozostał oddział mieszczący się w dawnym biurze Centrali przy 1,Atholl Pl. w Edinburghu.

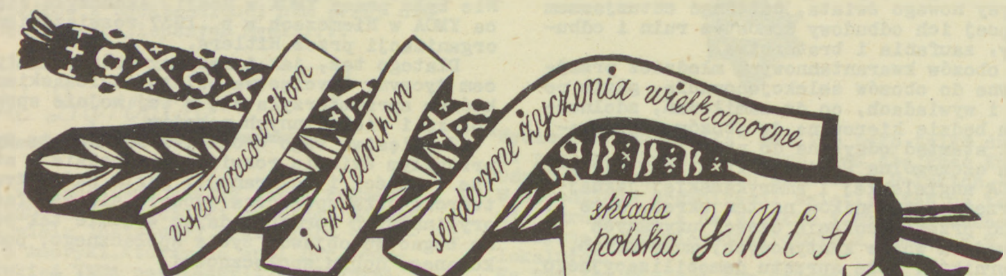
Biura Polskiej YMCA w Londynie i Edinburghu czynne są dla interesantów w godzinach od 10-ej do 5-ej po poł.z przerwą obiadową.

x x x

W m-cu marcu b.r.z Wozu Muzycznego Polskiej YMCA dano 26 imprez dla 2700 widzów-żołnierzy.
Zorganizowano: 8 wieczorów literackich
8 " muzycznych
10 " muz.-literackich.

Treść.

A.W. - Od Redakcji .... str. 65
A.W. - Paweł Super-owski .... " 66
A.W. - Co to jest Y.M.C.A.? .... " 69
xxx - Jak powstała Polska YMCA ? ...... " 72
xxx " Jak pracowała Polska YMCA w Polsce " 75
xxx " Rozwój Polskiej YMCA:1923-1938.... " 80
xxx - Co Polska YMCA wprowadziła do życia polskiego ? ...." 82
Gustaw Gazda - Jeszcze jedna rola Imki ..." 82
Adam Ordęga - Ze wspomnień uczestników Polskiej YMCA:Ognisko Krakowskie ....." 84
J.B. - Ze wspomnień uczestników Polskiej YMCA:Ognisko Poznańskie ...." 86
H.M. - Polska YMCA na wychodźctwie:
Wrzesień 1939 ...." 87
Rumunia: ...." 87
L.B.-Polski Zespół Artystyczny YMCA "Lwowska Fala"..." 87
Węgry ...." 89
Francja - okres do 18 czerwca 1940 " 91
Francja - okres po 18 czerwcu 1940 st. 92
Maciek - Imkarze we Francji" 93
Szwajcaria ...." 94
Szkocja:
Kpt.A.K.- "Ciocia Imcia"..." 96
Krótka kronika działalności od 6.VII.1940 do 31.XII.1941 96
Sprawozdanie za r.1942 ...." 98
W.Czereśniewski-Swietlica Polskiej YMCA w Podchorążówce ...." 104
J.P.-Nasi przyjaciele o nas" 105
Anglia ...." 106
Średni Wschód ...." 108
Obozy jeńców ...." 109
Kraj ...." 110
Od Dyrekcji ...." 110
A.W. - Zamierzenia na przyszłość ...." 111
Komunikaty............................" 112



WYDAWCA: POLSKA YMCA w W.BRYTANII, 39-A,MADDOX STR. LONDON,W.1.

Published by the Polish Y.M.C.A.
in Great Britain
and Printed by
The Munro Press, Ltd., Perth